Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 20 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 325.

Numer 158. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 12 lipca 1925 roku. Rok XIX.

Sprawa wyboru p. Spitzera.

Bydgoszcz, 10 lipca 1925.

Wytoczono przeciwko nam zarzut, żeśmy przy wyborach niepłatnych radców miejskich głosowali na kandydata klubu niemieckiego, p. adwokata Spitzera. Zarząd Z. O. K. Z. — nie przekonawszy się o faktycznym stanie rzeczy — podniósł jako moment obciążający tę okoliczność, że p. Spitzer jest członkiem i syndykiem „Deutschtumsbundu“.

Poczuwamy się do obowiązku poinformować opinję publiczną o tem, jak się sprawa ta w istocie przedstawia:

Gdy komisja wyborcza wysunęła kandydaturę p. redaktora Teski na niepłatnego radcę miejskiego, opowiedział się przeciw niej klub Narodowej Partji Robotniczej i Związku Ludowo-Narodowego (4 członków). Według świadectwa prezesa klubu niemieckiego **przedstawiciele obu wymienionych klubów polskich starali się przeciągnąć klub niemiecki na swoją stronę (pertraktowali pp. A. B. Lewandowski i K. Sokołowski,** któremu pomagał p. L. Kronenberg). Widząc to, a chcąc z ważnych względów kandydatury nasze przeprowadzić, zwróciliśmy się ze swej strony do klubu niemieckiego, aby zawarł z nami kompromis, który też przyszedł do skutku pod warunkiem, że jeden przedstawiciel ludności niemieckiej zasiądzie w Magistracie — jak było dotychczas, zanim p. Draheim został wylosowany, wzamian za co klub niemiecki zobowiązał się głosować na naszych kandydatów.

Nadmieniamy, że także prezes Rady Miejskiej, p. inż. Janicki, wyraził zapatrywanie, iż odłam ludności niemieckiej powinien mieć w Magistracie swojego przedstawiciela.

Zastrzeżenia ze stanowiska narodowego tam mniej były potrzebne, że **kandydat niemiecki, p. adwokat Spitzer, ani członkiem ani syndykiem „Deutschtumsbundu“ nie jest.** O lojalności jego względem państwa polskiego świadczy dostatecznie fakt, że **był dwa lata sędzią polskim i** z sądownictwa ustąpił tylko z powodu niskich poborów, jak to zresztą wielu sędziów narodowści polskiej czyni.

Jak w świetle powyższych faktów wygląda prowadzona przeciwko nam, a na kłamliwych twierdzeniach oparta walka, niech opinja publiczna osądzi.

Imieniem Klubu Chrześcijańskiej Demokracji w Radzie Miejskiej:

(—) **N. Weymann.**

Wielkie nadużycia w warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Jak donoszą pisma stołeczne w warszawskiej dyrekcji kolejowej wykryto, **a raczej zdecydowano się wykryć nadużycia, popełniane tam od dawna,** lecz nieujawniane przed mało dyskretnym sądem, a jeszcze mniej dyskretną prasą. Dość, że **po próbach załatwienia sprawy wewnętrznie,** drogą służbową bez rozgłosu, co jednak nie dało rezultatów, musiano się zwrócić do prokuratora i władz śledczych i dopiero w ten sposób afera weszła na właściwe tory. Przedstawia się ona następująco:

Od czego się zaczęło?

Do prokuratury zwróciła się dyrekcja z doniesieniem, iż w ubiegłym miesiącu zauważono w V-ym wydziale (mechanicznym) warszawskiej dyrekcji nadużycia uprawiane podczas urlopu jednego z kasjerów.

Spostrzeżono mianowicie, że na listach płacy były wykazywane nazwiska osób nieistniejących. Dochodzenia prowadzone przez dyrekcję ustaliły, że nadużycia te trwają już od początku roku 1924 i powtarzały się co miesiąc na liście parowozowni gdańskiej, na której dopisywano fikcyjnych funkcjonarjuszów, likwidując w ten sposób dwa do czterech tysięcy złotych co miesiąc.

Suma, którą fałszerze zdołali w ten sposób sobie przywłaszczyć wynosi około 40 000 zł.

Łajdacka spółka.

W dalszych dochodzeniach okazało się, że nadużyć dopuszczał się — h-mistrz, 54-letni Bronisław Wertyński, główny organizator spółki, mający do pomocy w swych praktykach zastępcę naczelnika V wydziału 68-letniego Aleksandra Falkowskiego, który fałszywe pozycje legalizował. Falkowski był pracownikiem kolejowym od lat 48 i przy schyłku swej karjery urzędowej jął się fałszerstw przekreślających jego tyloletnią pracę.

Ważnym członkiem tej kompanji był 64-letni płatnik Bronisław Majewski i wreszcie ostatni jej „akcjonarjusz“ kancelista Sabin Niedzielski.

Kiedy zwrócono się do władz sądowych?

Gdy dochodzenie ujawniło osoby winowajców, zawieszono ich w urzędowaniu, no i oczywiście w ochotniczo podjętych funkcjach fałszerskich co nastąpiło w czerwcu, lecz wezwani następnie do wyjaśnień malwersanci nie zjawili się w dyrekcji, wobec czego zwrócono się do prokuratury a ta sprawę oddała urzędowi śledczemu.

Ostateczne zerwanie rokowań handlowych z Niemcami.

Oficjalny komunikat niemiecki.

Berlin, 10. 7. (PAT) Biuro Wolffa komunikuje: Delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami przedłożyła w dniu 7 b. m. swoją odpowiedź na ostatnie propozycje Niemiec w sprawie zawarcia prowizorycznego układu handlowego niemiecko-polskiego. W dalszym ciągu komunikat biura Wolffa omawia żądania, wysunięte przez delegację polską i ustępstwa, poczynione ze strony niemieckiej, stwierdzając, że żądanie, wysunięte przez Polskę co do zgody Niemiec na wywóz węgla górnośląskiego do Niemiec w wysokości 350 tys. tonn jest niemożliwe do przyjęcia. Komunikat kończy się słowami: Układ, zawarty na tej podstawie, któryby sankcjonował stosowaną tak chętnie przez Polskę taktykę wydawania zakazów przywozu w toku rokowań jest dla Niemiec niemożliwy do przyjęcia i nie byłby w stanie usunąć zawikłań w komunikacji gospodarczej, wywołanych polskim zakazem przywozu, przeto odpowiedź delegacji polskiej nie daje żadnych widoków na osiągnięcie porozumienia.

Swoi pracy nie mają — obcym daje się pracę.

INTERPELACJA

Klubów Sejmowych: Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji, Chrześcijańsko-Narodowego i Narodowej Partji Robotniczej do Pana Ministra Kolei w sprawie zamówienia 900 parowozów, które Ministerstwo Kolei zamierza udzielić Stoczni Gdańskiej.

Dzisiejsze dzienniki poranne podały wiadomość, że Ministerstwo Kolei zamierza oddać Stoczni Gdańskiej zamówienie na **900 parowozów.** Ponieważ jeszcze przed kilku dniami na konferencji w Ministerstwie Kolei Pan Minister wobec kilku posłów oświadczył, że obecnie posiadana liczba parowozów przewyższa zapotrzebowanie i że z tego powodu Pan Minister zmuszony był do znacznego ograniczenia zamówień na parowozy w fabrykach krajowych, co wywołuje zastój i bezrobocie w tej gałęzi przemysłu, podpisane Kluby Sejmowe zapytują Pana Ministra:

1) Czy prawdą jest, że Stocznia Gdańska ma otrzymać zamówienie na parowozy?

2) Czy Pan Minister wobec zaniepokojenia opinji publicznej skłonny jest dać niezwłocznie oficjalne wyjaśnienia w tej sprawie?

Interpelanci.

Dookoła reformy rolnej.

Rozstrzygają się obecnie losy nowej ustawy o reformie rolnej. Dziś zapewne w Sejmie rozpocznie się głosowanie nad nią, poczem pójdzie pod obrady Senatu. Z chwilą jej przyjęcia ustawa o reformie rolnej z 15 lipca 1920 r. straci moc obowiązującą. Przyjęta w atmosferze ogólnego rozwydrzenia i demagogji — okazała się **niewykonalną** i ulec musiała zmianie.

Czytelnicy nasi niezawodnie śledzili przebieg obrad nad nową ustawą o reformie rolnej i dlatego nie potrzebujemy podawać jej osnowy. Przewiduje ona, że rocznie należy rozparcelować 200 tysięcy hektarów. Jestto obszar bardzo poważny, ale ustawa nie stworzy takiego pewnego źródła kredytu, z któregoby ziemię na parcelację kupować można. Przewidziane obligacje na jej zapłacenie są zbyt niepewnym papierem, aby go za rzeczywistą zapłatę uznać można. W tem zrozumieniu niewiele się różni od wniosku „Wyzwolenia“, które chciało ziemię zabierać na parcelację bez zapłaty, coby oznaczało bolszewickie wywłaszczenie i naruszenie prawa własności, na którym przecież jeszcze cały nasz ustrój społeczny się opiera.

Uznajemy w zupełności potrzebę **rozumnej** parcelacji, bo liczny i silny stan włościański jest najlepszą zaporą przeciw wszelkiego rodzaju próbom przewrotu. Osobliwie na Kresach, wschodnich czy zachodnich, parcelacja jest bardzo potrzebna. Nie można jej jednak sztucznie forsować i tworzyć osady, na których osiędą ludzie bez środków do pobudowania się na otrzymanej ziemi i zakupna inwentarza. Mamy już wiele takich osad, które po części nie są zagospodarowane — dla braku funduszów i kredytu. Chcąc przeprowadzić rozumną reformę rolną, należałoby **najprzód stworzyć źródło kredytów,** z któregoby osadnicy czerpać mogli kapitał po niewysokim procencie. Bez tego będą bezradni i nie będą w stanie stworzyć sobie warsztatów pracy.

Jakie majątki należy przedewszystkiem parcelować, o tem mówił w Sejmie poseł nasz p. Marciniak, którego mowę osobno podajemy. Nie należy bez potrzeby niszczyć majątków uprzemysłowionych, jak to się w wielu przypadkach na Pomorzu i w Wielkopolsce stało. Stanowią one bowiem źródło dochodu dla państwa i poważne warsztaty pracy. Ugory i źle zagospodarowane majątki winny iść na pierwszy ogień. Doświadczenie

niestety uczy, że w praktyce dzieje się przeciwnie.

Uwag tych nie wypowiadamy w interesie obszarników, bo nie naszą rzeczą ich bronić,ale w interesie całego kraju.

* * *

Ciekawy i zasługujący na uwagę projekt reformy rolnej wysunął podczas obrad nad tą kwestją poseł Bitner z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji. Pisał już o nim nasz korespondent warszawski (Zabrzeski). Polega on na tem, że większa własność miałaby corocznie rozparcelować dobrowolnie, ale pod kontrolą rządową, 200 tysięcy hektarów, a o ileby tego obszaru nie rozparcelowała, zmuszonaby była od nierozparcelowanej części opłacać podatek na fundusz, z któregoby się kupowało ziemię na reformę rolną. Uniknęłoby się w ten sposób przymusu, zabójczej gospodarczo niepewności wśród właścicieli ziemskich, a cel byłby osiągnięty. Projekt ten niestety nie znalazł uznania większości Sejmu, choć wywołał wielkie wrażenie. Przekonani jesteśmy, że stanie on się jeszcze kiedyś przedmiotem obrad Sejmu, gdy się okaże, że i obecna ustawa i reformie rolnej jest niewykonalna.

Generalissimus wojsk Białorusi-sowieckiej nad granicą polską.

Mińsk, 10. 7. Do Mińska zapowiedziany jest przyjazd generalissimusa armji czerwonej Frunze na inspekcję wojsk Białorusi sowieckiej.

Na przyjazd Frunzego wznoszone są bramy i mównice, tak, że inspekcja przybierze charakter manifestacji politycznej.

Podobno inspekcja czerwonego generalissimusa pozostaje w związkku z zatargiem sowiecko-angielskim.

„Deutschland über alles“ w Gdańsku.

Gdańsk, 10. 7. (PAT). Wczoraj w ramach dorocznego tygodnia sportowego, urządzonego przez zarząd zdrojowy w Sopotach odbyło się m. i. corso kwiatowe W szeregu ukwieconych wozów zwracał uwagę wóz partji narodowo-niemieckiej, udekorowany sztandarami byłego cesarstwa niemieckiego i hełmami stalowymi. Na wozie znajdowało się grono dzieciaków, wyśpiewujących „Deutschland Deutschland über alles“. Wieczorem spalono na wybrzeżu ognie sztuczne, przyczem wystawiono jaskrawo oświetlony biust Hindenburga, orkiestra zaś policji odegrała „Deutschland über alles“.

Hamburg i Szczecin odmawiają Czechom wolnej strefy pocztowej.

Praga, 9. lipca. „Prager Presse“ donosi, że rokowania rządu czechosłowackiego z Niemcami o wolną strefę w portach Hamburga i Szczecina, stanęły na martwym punkcie. Tak więc Niemcy sabotują Traktat Wersalski, który Czechom dał dostęp do portów w Hamburgu i Szczecinie — na papierze.

Labour Party popiera ruch w Chinach.

Londyn, 10. 7. (PAT). Na posiedzeniu Izby Gmin przedstawiciel Labour Party Johnston przypomniał że przed 30 laty Anglja była pierwszym krajem, który zrzekł się swych praw eksterytorjalności w Japonji.

Johnston wyraził nadzieję że i teraz Anglja postąpi w podobny sposób względem Chin.

Sir Samuels, opowiadając Johnstonowi w imieniu rządu, potwierdził słuszność jego enuncjacji w stosunku do Japonji, podkreślił natomiast bardzo wyraźnie ten fakt, że przed 30 laty życie i mienie cudzoziemców w Japonji było całkowicie zabezpieczone, w Chinach zaś sprawy mają się całkiem inaczej. Bez wątpienia rząd angielski jest gotów zrzec się licznych swych przywilejów, lecz wzamian za to ma prawo żądać absolutnych gwarancji życia i mienia angielskich poddanych w Chinach.

W Japonji nie przyjmują bolszewików.

Tokio, 10. 7. (PAT). Rząd japoński odmówił prośbie rządu sowieckiego o zezwolenie na pobyt w Japonji dla 40 bolszewickich komisarzy handlowych. Rząd japoński odmowę swoją uzasadnił obawą propagandy bolszewickiej.

Szewc i jubiler sprawcami świętokradztwa w bazylice św. Piotra.

Rzym, 9. 7. Śledztwo w sprawie ujętych już sprawców świętokradztwa w kościele św. Piotra prowadzą włoskie władze kryminalne pod osłoną najściślejszej tajemnicy. Wiadomo dotąd jedynie, że głównymi organizatorami włamania byli pewien szewc i pewien jubiler.

Na pewien czas przed dokonaniem zbrodniczego rabunku otrzymał szewc od jubilera polecenie, by wystarał się o paserskich odbiorców drogocenej zdobyczy. Szewc rozgłaszał więc, że oczekuje przesyłki z Paryża, zawierającej niezwyłe klejnoty. Zabiegi te nie uszły uwagi jednego z wyższych funkcjonarjuszów policji kryminalnej. Gdy dokonano włamania wpadły władze bezpieczeństwa odrazu na przypuszczenie, że tajemnicza przesyłka z Paryża pozostaje w związku z świętokradztwem Wyszukano więc szewca-brylanciarza, który poszedł na lep przebranych agentów i dopuścił ich do oglądnięcia całego łupu, ukrywanego w jego sklepiku. Wykonawcami włamania byli jak przypuszczano od pierwszej chwili robotnicy zatrudnieni przy robotach murarskich tuż nad samym skarbcem.

Tym sposobem odzyskano wszystkie bezcenne relikwie, niektóre w poważnie uszkodzonym stanie. Złodzieje rozłupali lub pogięli większe przedmioty oraz powydłubywali klejnoty. Zbrodniarze poczynili już wszystkie przygotowania potrzebne do przetopienia złota. W sam czas te niecne zamiary unicestwiono.



Jak za dawnych czasów...

Monarchowie się odwiedzają, prezydenci i ministrowie ich naśladują... Wszędzie odbywają się manewry i rewje wojskowe, a nawet okręty znów odważnie na morza wypływają, oddając po drodze z grzeczności salwy armatnie. Niedawno była polska i angielska flota w Libawie i Rewlu, bolszewicy i niemcy (rozbrojeni?) niechcąc być gorszymi uwijają się także na Bałtyku, dla większego splendoru zaprosili niemcy teraz flotę szwedzką do siebie. Widzimy ich, jak sobie „godność świadczą“ podczas regat w Kilonji. Tylko Wilusia, tam braknie...

Z ostatniej chwili.

Polska nota do Sowjetów.

Magazyny amunicyjne w Sowjetach wylatują w powietrze.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało wczoraj notę na ręce posła sowjeckiego w Warszawie w sprawie ostatnich zajść na granicy bolszewickiej. Mianowicie chodzi o porwanie por. Romdomańskiego i pobicie por. Terenowicza. Rząd polski ostro protestuje przeciwko tym gwałtom, i domaga się odstawienia porwanego oficera do granicy, oraz wszczęcia śledztwa przez władze sowjeckie celem ustalenia winnych i ukarania ich. Jednocześnie wystosował rząd polski drugą notę, w sprawie zabicia na granicy sowjeckiej kaprala Wojtczaka.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Telegrafują z Tyflisu że w nocy z 8 na 9 lipca wyleciał tam w powietrze wielki skład materjałów wybuchowych. Wielu żołnierzy zostało zabitych i rannych. Straty są znaczne.

Białoruska organizacja wolnościowa w Sowjetach.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Z Mińska donoszą, że władze sowjeckie wpadły na trop białoruskiej organizacji wolnościowej. Władze sowjeckie rozpoczęły bardzo ostre represje i aresztowały dotychczas 500 osób.

Poseł Prylucki protestuje!

Warszawa 11.7. (Tel. wł.) Sejm był wczoraj widownią bardzo ciekawego protestu. Otóż poseł Prylucki, jedyny przedstawiciel żydostwa, nienależący do koła żydowskiego, wystąpił przeciwko porozumieniu rządu z kołem żydowskiem. Na odnośnym wniosku podpisali się tylko Ukraińcy i Komuniści.

Kanał żeglugi w Łucku.

Staraniami wojewody dyrekcja dróg wodnych w Wilnie poleciła opracować projekt częściowej regulacji Styru w Łucku przez przekopanie kanału żeglugi od mostu na Hnidowie do mostu Kraśnieńskiego. Część starego koryta Styru ma służyć jako port wodny dla postoju i zimowiska statków. W związku z tem Hnidawski most ma być przełożony prostopadle do tego kanału, a właściwie projektowanej jego trasy.

Samobójstwo dyplomaty angielskiego w Konstantynopolu.

Paryż, 9. 7. (PAT) „Petit Parisien“ donosi z Konstantynopola, że pierwszy sekretarz ambasady angielskiej, Forbet, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Straszny orkan.

Manilla, 10. 7. (PAT). Orkan zburzył w prowincji Samerines liczne osady krajowców. Przeszło 2.000 ludzi jest bez dachu nad głową.

Walki w Marokko.

Lizbona, 10. 7. (PAT). Wedle doniesień z Fezu, miasto Taza jest silnie zagrożone przez Kabylów. Z Tangeru donoszą, że powstańcy marokkańscy przerwali linję kolejową Taza-Algier i obsadzili większą część tej linji.

Katastrofa gradowa na Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą: Ponad południową częścią prowincji Baranya przeszła niszczycielska wprost burza, połączona z gradem. Kuleczki gradu były tak dalece wielkie, że cała masa ludzi została ciężko poraniona. Z zbóż zostały uszkodzone jedynie kukurydza i owies, żyto zostało już sprzątnięte. Szkody są ogromne, wynoszą one kilkanaście miljonów koron.

Ofiary pożaru w Kolumbji.

Z New-York'u telegrafują: według wiadomości, przesłanej generalnemu konsulowi Kolumbji na drodze kablowej, podczas pożaru w Manizales, przechodzącego wszelkie pojęcie ludzkie, uległo płomieniom 50 ludzi, 30 000 pozostało bez dachu.

Wąsy powodem strajku.

W Marsylji wszyscy kelnerzy rozpoczęli strajk. Nie tyle chodzi im o zwyżkę pensji, jak o uzyskanie prawa noszenia wąsów. Zaiste, ciekawe żądanie.

Minister belgijski o opuszczeniu zagłębia Ruhry.

Paryż, 9. 7. PAT. Vanderwelde oświadczył w wywiadzie ze współpracownikiem „Petit Parisien“, że ewakuacja zagłębia Ruhry przez wojska belgijskie nastąpi przed przewidzianym terminem 16 sierpnia. Co się tyczy ewakuacji Ruhrortu Duisburga i Düsseldorfu, to wymaga ona wymiany zdań z państwami sojuszniczemy. Odnośnie do zagadnień bezpieczeństwa oraz specjalnych układów w sprawie bezpieczeństwa Vanderwelde oświadczył, że nie przeszło się jeszcze do porządku dziennego nad protokółem genewskim, któremu Francja i Belgja pozostają nadal wiernemi. Minister belgijski wyraził dalej przekonanie, że sprawa stosunków angielko-sowieckich we zła w stadjum bardzo poważne, dodał jednakże, że nie poraz pierwszy zdarza się w historji naprężenie stosunków angielko-rosyjskich. Kończąc swój wywiad, Vanderwelde stwierdził kategorycznie, że bezpodstawne są wszelkie opinje, jakoby obecność w gabinecie belgijskim ministrów flamandzkich mogła osłabić uczucia, jakie żywi Belgja dla Francji.

Niemcy budują samoloty w Turcji.

Berlin, 10. 7. (PAT) Przybyła tu turecka delegacja wojskowa w celu przeprowadzenia rokowań z przedstawicielami fabryki samolotów metalowych Rohrbacha w sprawie zbudowania takiej samej fabryki w Turcji.

Zamówienia rosyjskie w Anglji.

Londyn, 10. 7. (PAT). „Daily Express“ dowiaduje się ze źródeł rosyjskich, że rząd sowietów zamierza poczynić w Anglji wielkie zamówienia, na ogólną sumę 15 miljonów funtów szterlingów. Z tej sumy przypada 10 do 12 miljonów na narzędzia rolnicze i maszyny.

Wybuch amunicji pod Tyflisem.

Moskwa, 10. 7. (PAT). W nocy z 8 na 9 lipca nastąpiła w pobliżu Tyflisu eksplozja w magazynie materjałów wybuchowych. Kiku żołnierzy odniosło rany.

O wyrok przeciw studentom niemieckich w Moskwie.

Berlin, 10. 7 (PAT.) Biuro Wolffa donosi: Rząd niemiecki zaprotestował przeciwko przebiegowi i wynikowi moskiewskiego procesu przeciwko studentom niemieckim. Ponieważ wszystkie usiłowania ambasady niemieckiej w Moskwie w kierunku ustnego porozumienia się z oskarżonymi zostały unicestwione przez władze śledcze i ponieważ prośba rządu niemieckiego o dopuszczenie obrońców niemieckich została załatwiona odmownie, rząd niemiecki uważa wyrok za bezpodstawny. Rząd niemiecki będzie działał w tym kierunku, by wyrok nie został wykonany.

Rząd czeski brał oficjalny udział w demonstracjach przeciwwatykańskich.

Praga, 10. 7. (PAT.) Tutejsza „Bohemja“ podała wiadomość, według, której prezes ministrów miał wysłać depeszę do Watykanu dementującą wiadomość, jakoby rząd czechosłowacki brał oficjalny udział w uroczystościach Hussa. Czechosłowackie biuro prasowe jest upoważnione do oświadczenia, że powyższa wiadomość „Bohemji“ jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Anglja buduje 4 nowe krążowniki.

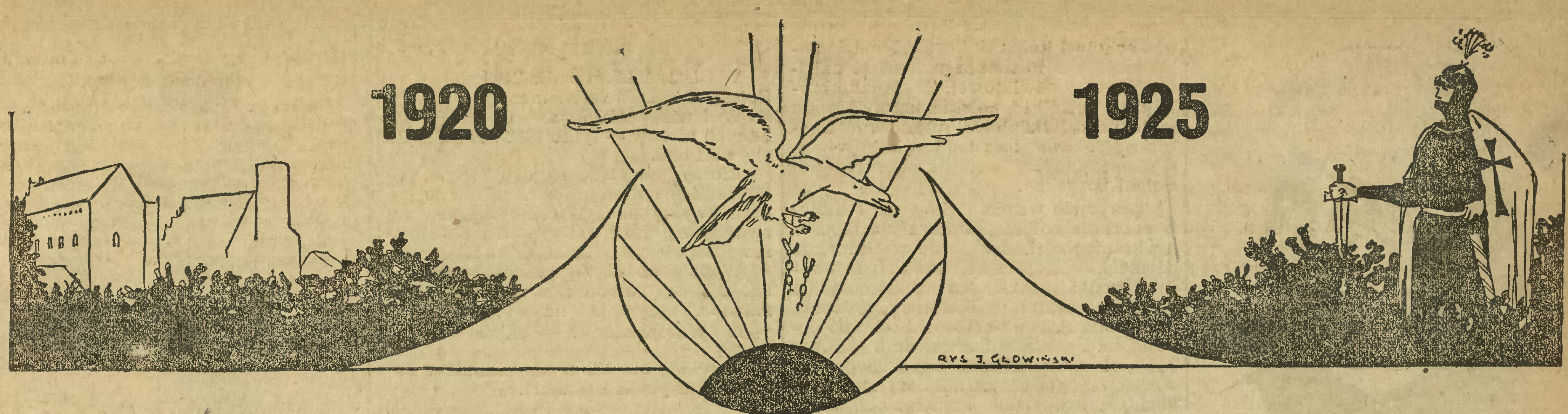
Londyn, 10 7 (PAT.) „Daily Chronicle“ twierdzi, że na zlecenie podkomitetu Chamberlain przyjął propozycję budowy czterech angielskich krążowników. Część konserwatywnych członków gabinetu nie jest zadowolona z tej decyzji. Mówią nawet o możliwości przekształcenia gabinetu.

Zakaz przywozu węgla angielskiego do Niemiec.

Londyn, 10 7. (PAT). „Daily Mail“ dowiaduje się, że Niemcy postanowiły zakazac przywozu węgla angielskiego.

Pomyślne wieści z Marokko.

Fez, 10 7. (PAT). Grupa, złożona z 1000 odszczepieńców posunęła się w kierunku pozycji, położonej na północny zachód od Tissy, załamała się jednak wobec oporu francuskich partyzantów. Ataki lotników trwają w dalszym ciągu Położenie w okolicy Tazy poprawia się, wymaga jednak bacznej czujności. Zakazane przez sułtana gromadzenie się oddziałów odbywa się w dalszym ciągu w doskonałych warunkach. Wiele szczepów wysłało swoich ochotników.



Plebiscyt na Warmji i Mazurach.

W piątą rocznicę...

„Naród, który swoją przeszłość zapomina, nie ma przyszłości"...

LYKURG.

Słowa mądrego ustawodawcy spartańskiego trafnie mogą być zastosowane do tych nieszczęśliwych Warmjaków i Mazurów pruskich, którzy w dniu **11 lipca 1920 r.** w głosowaniu powszechnem, w smutnym plebiscycie, olbrzymią większością głosów (97 procent przeciw 3%) orzekli, że **do Polski należeć nie chcą**, że Polski za Matkę swą nie uważają...

Okropne, lecz prawdziwe! Innego rezultatu w danej chwili nie można się było spodziewać; mimo to społeczeństwu polskiemu nie wolno tak bez wszystkiego postawić krzyżyka nad zbłąkanymi, nie zastanowiwszy się poważnie nad przyczynami sromotnej przegranej.

Właśnie dziś, kiedy krzyżacy urządzają w rocznicę „zwycięstwa" różne festyny, połączone z położeniem kamienia węgielnego pod pomnik plebiscytowy w swej siedzibie — Malborku — i „poświęceniem" teatru germanizacyjnego w Olsztynie — należy przypomnieć narodowi polskiemu, że **dużo zawiniliśmy sami...**

Prusy Książęce nigdy nie zaznały dobrodziejstw kultury polskiej, pieśni religijne ewangelickie i archaizmy językowe, przypominające czasy Reja i Seklucjana — to wszystko, co pozostało. Król Jan Kazimierz, aby ukarać niewiernego lennika brandenburskiego, zemścił się na jego poddanych — puszczając na bezbronny kraj Tatarów. Jak ci tam „pohulali", niechaj dość będzie przytoczyć jeden przykład: burmistrz Dułło został na rynku gołdapskim żywy na rożnie upieczony! O tem nie wspomina Sienkiewicz; pisze on raczej o wyprawie Kmicica do Prus Książęcych: „Kto umiał po polsku o darowanie życia prosić, tego puszczono bez szwanku". W rzeczywistości było inaczej... Pomimo wspomnianych strasznych przejść, był zanik poczucia polskiego na pruskiem Mazowszu powolny. Pełna poświęcenia praca jednostek, w ostatnich dwudziestu latach, nie zdołała już ludu tego od prusactwa oderwać.

Na Warmji, która dzięki wierze katolickiej ściślej była z Macierzą złączona, wynarodowienie nie wyglądało zbyt groźnie. W Olsztynie na rynku w dni targowe więcej języka polskiego się słyszało, jak w Poznaniu! Ale to tylko jeden powiat i odrobina Reszelskiego, stanowiące enklawę w morzu obcem. W czasie wyborów X. Barczewski mógł na Warmji 6.500 głosów uzyskać, kiedy w powiatach mazurskich Zenon Lewandowski i Labuś razem nie więcej jak 2.800 głosów zebrać zdołali. Poza „Gazetą Olsztyńską" literalnie nie było nic. Dwa Towarzystwa Ludowe (Olsztyn i Gietrzwałd) zasnęły. „Mazur" w Szczytnie powstał znacznie później. Pisemko słabo się rozwijało, mimo że redaktor Jaroszyk harał jak koń i życie za sprawę by oddał.

Wojna zawróciła ludności całkiem głowę, wierzyli święcie w potęgę Niemiec. Mówili wprawdzie jeszcze po polsku, lecz czuli po niemiecku; **młodzież mazurska wynaradawiała się szybko.** Ucisku narodowościowego nikt nie odczuwał, dlatego jak cielęta leżli sami w pęta...

Rewolucja spowodowała zamęt. Młodzi Mazurzy stali się naraz — socjalistami, **spartakusami, a ostatnio nawet komunistmi.** Wszystko jedno, byle im zapłacili. W czasie plebiscytu dostarczali najniebezpieczniejszych pałkarzy, t. zw. sackhauerów.

Młodzież warmińska prawego była charakteru. Na dane hasło ze strony podpisanego, który był wówczas członkiem Wydziału Wykonawczego rewolucyjnych Rad robotniczo-żołnierskich, jawili się starzy i młodzi na wiecach polskich i zaczęli się organizować. Gdyby „Polnische Banden" — jak je nazywali uszczypliwie Niemcy — pośpieszyły były z Kongresówki na pomoc — Warmja **bez plebiscytu** należałaby do Polski. Nastąpiła reakcja. Działaczy polskich uwięziono, reszta uszła za kordon. W Warszawie początkowo w sztabie, w oddziale II, później w Prezydjum Rady Ministrów zaczęliśmy przygotowywać wyzwolenie Warmji i Mazur. Przy Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej w czerwcu 1919 r. utworzono referat dla spraw plebiscytowych. Do pracy garnęli się wszyscy; siew na Warmji i w okręgu kwidzyńskim wschodził, na Mazurach nie było widoków. W każdej miejscowości mieliśmy swoich zaufanych; robota zaczęta była idealnie. Dopiero z czasem wdarli się trutnie do organizacji i zaczęli zamiary uczciwych ludzi spaczać a pracę paraliżować. Zmieniali się kierownicy, pomnieszały się widoki na powodzenie z wielkim rozmachem zapoczątkowanej akcji. Słowem, wytworzył się w komitetach nieznośny bałagan. Zlecieli się aferzyści z różnych stron, jak kruki na żerowisko. Podejrzane indywidua, przed któremi ostrzegano, wszędzie się wciskały. W komitetach była co chwilę reorganizacja, z czego wyszła — dezorganizacja.

Praca na Warmji i na Mazurach pomyślana była celowo — odrębnie. Nie wdając się w ocenę pracy poszczególnych osób, stwierdzam, jaki skład był komitetów.

W Warszawie Komitet honorowy z mec. Osuchowskim na czele miał się starać o pieniądze.

Warmiński Komitet Plebiscytowy zawiązał się w Warszawie w sierpniu 1919. Otrzymał on od rządu 1 miljon marek na podjęcie propagandy. Prezesem Komitetu był Bruno Gabrylewicz, sekretarzem jeneralnym — Nowakowski, kasjerem — Gracz, szefem propagandy — Dąbkowski. W listopadzie Gabrylewicza osadzono w cytadeli pod zarzutem uprawiania komunizmu czy też szpiegostwa na rzecz Niemiec. Współpracowników rozpędzono... Likwidatorem „pięknie" zapowiadającej się pracy plebiscytowej, został galicyjski referent ministerjalny, dzisiejszy poseł N. P. R. — Popiel. Wyjechaliśmy zatem do Prus zniechęceni; Gabrylewicza po kilku miesiącach uwolniono **nie znalazłszy najmniejszych podstaw do wytoczenia mu procesu!**

W grudniu 1919 r. powstał drugi Komitet Warmiński. Rady Ludowe same go wybrały, żądając udziału w nich następujących osób: Nowakowskiego z Olsztyna, X. Barczewskiego z Brunswałdu, Schnarbacha z Reszelskiego, hrabiny Sierakowskiej i Donimirskiego z Sztumskiego, Tadeusza Odrowskiego z Kwidzyńskiego i aptekarza Wolskiego z Biskupca. Rzecz zrozumiała, że takie ciężkie ciało sprężyście pracować nie mogło. Zgodzono się więc na dyktaturę Donimirskiego. Po kilku tygodniach, przekonawszy się, iż obowiązkom nie podoła, Donimirski zrzekł się prezesury na rzecz X. Ludwiczaka z Poznania, który dobrał sobie do pomocy X. Dykierta. Odtąd szło lepiej, ale już było zapóźno...

Siedziba Warmińskiego Komitetu znajdowała się w Kwidzynie. W Olsztynie rezydował Komitet Mazurski dwugłowy. Przewodzili w nim poseł Herc i Stanisław Zieliński. Patronem ich był Zenon Lewandowski z Poznania, który otrzymawszy nominację na konsula jeneralnego Rzeczypospolitej, był u szczytu swoich marzeń. W Kwidzynie także zaszczytny urząd sprawował hr. St. Sierakowski z Waplewa. Byli oni oficjalnymi przedstawicielami rządu przy Komisjach Międzysojuszniczych.



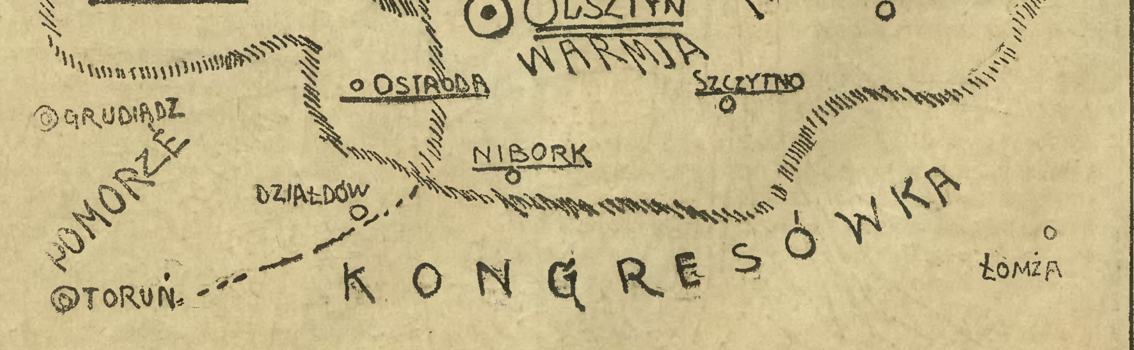
Joanna Pieniężna

wdowa po śp. Sewerynie, założycielu „Gazety Olsztyńskiej", przez długie lata — po śmierci męża — o własnych siłach, w warunkach najcięższych, nie zważając na prześladowania i piętrzące się trudności wydawała pismo w duchu narodowym, przekazując je po plebiscycie synowi. Zasługa tej Warmiaczki jest tak wielka, że lud imię jej wymawia z czcią najgłębszą.

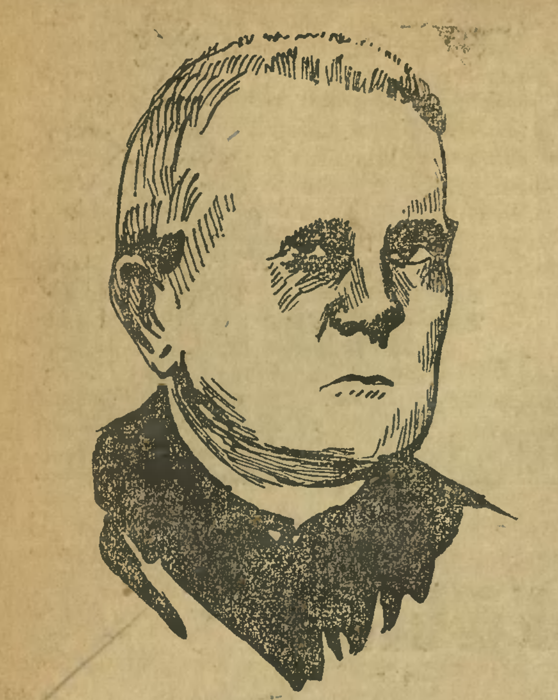
W myśl postanowień Traktatu Wersalskiego z terenów plebiscytowych ustąpić musiały wojska i władze niemieckie. Administracja przeszła do Komisji złożonej z przedstawicieli czterech mocarstw sprzymierzonych, które dla utrzymania porządku i spokoju miały swoje wojska. Do Kwidzyna przybyło 1800 żołnierzy włoskich, do Olsztyna 3000 żołnierzy angielskich, przeważnie Irlandczyków. Koszta okupacji miało zapłacić to państwo, które wygra plebiscyt. Ponieważ Traktat nie oznaczył terminu głosowania ludności, **decyzja zależała od Komisji Aljanckiej.**

Dnia 11 lutego 1920 r. przybyła Komisja do Olsztyna. Należeli do niej: Renni — Anglik, Couget — Francuz, markiz Fracassi — Włoch i Marumo — Japończyk. Dowódcą siły zbrojnej był **pułkownik angielski Bennet**, który nie tail się nawet ze swoją przyjaźnią do Niemców a **niechęcią do Polaków.** Przewodniczącym Komisji był Anglik **Renni.** Były niemiecki komisarz plebiscytowy baron von Gayl chwali się w swoich pamiętnikach, że miał wpływ na niego...

Dnia 17 lutego zjechała Komisja do Kwidzyna. Władzę w tym okręgu objął przedstawiciel Włoch — **Pavia, adwokat żydowski z Medjolanu...** Jego zasługą podczas plebiscytu było, że kazał wydrukować znaczki plebiscytowe — z trumną, w której była wolność nasza pogrzebana. Śp. Konstanty Dąbkowski podczas konferencji z Pavią, kładł stale rewolwer na stół, bo inaczej z nim dogadać się nie było można. Włoscy żołnierze przyglądali się bezczynnie, kiedy na ulicach lały wy krew polska się lała, a w czasie manifestacji narodowej w Kwidzynie rozpędzali Polaków bagnetami. Jedynie demonstracji w Sztumie i Janowie nie zakłócili. Trzeba atoli przyznać, że w powiatach nadwiślańskich (Malbork, Sztum, Kwidzyn, Susz), dzięki interwencji X. Rudolfa Nowowiejskiego, osobistego przyjaciela Włochów, udało nam się **uzyskać pewne zmiany, których w Ol-**



Mapka terenu plebiscytowego.



X. Walenty Barczewski

proboszcz w Brunswałdzie w pow. olsztyńskim kapłan umiłowany przez lud warmiński, szczerze przywiązany do wiary ojców, wielkie dla polskości ma zasługi. Zawsza bronił praw języka polskiego w kościele i udzielał się społecznie. Kilka razy kandydował do Sejmu pruskiego, niestety żywiół polski okazał się ze słaby aby wybór swojego przywódcy duchowego módz przeprowadzić. Obecnie jest — jako jedyny Polak — zasiada w Sejmiku Krajowym w Królewcu. Poza pracą duszpasterską pracuje ks. Barczewski na niwie literackiej, wydając cenne prace naukowe i historyczne o Warmji i Mazurach.

sztyńskiem nie zaprowadzono. Oprócz doradców polskich przy starostwach mieliśmy polski inspektorat szkolny (X. Mazela z Prabut, dziś w Koronowie) i udział w strażach bezpieczeństwa. Ale to wszystko dopiero pod koniec plebiscytu, kiedy nas chciano udobruchać.

W obwodzie olsztyńskim (powiaty Olsztyn miasto i wieś Reszel, Ostróda, Nidbork, Szczytno, Ełk, Leć, Ządzbork i Olecko) załoga angielska zachowywała się na ogół poprawnie; włochom mniej można było ufać, francuscy zaś oficerowie szczerze nam byli oddani. Im to mamy właśnie do zawdzięczenia, że zakazali urzędnikom brania udziału w propagandzie antypolskiej. Za karę wydaleni zostąli z terenu plebiscytowego: prezydent miasta Olsztyna Zülch, szef policji miejskiej von Oldenburg, jeden żandarm i dwaj nauczyciele Wszędzie jednak czujne oko prowizorycznej władzy nie sięgało.

Niemiecka propaganda pod wodzą Maksa Worgitzkiego o całe niebo przewyższała dyletantyzm polski, ludzi po części nieobeznanych z terenem i psychiką mas tamtejszych. Nie liczyła się też ona z pieniędzmi; pierwsze 3 miljony ofiarował Sejmik prowincjonalny w Królewcu na „ochronę Prus Wschodnich“, zaś Erzberger kazał wagon banknotów dodrukować w porę, aby miano czem szafować. Niemcy wydali na plebiscyt, przy względnej oszczędności 200 miljonów marek. Rząd i społeczeństwo polskie złożyło coś około 120 miljonów, które w przeważnej części zostały roztrwonione. Komitet Mazurski przy pocoy sfory ajentów skupował hotele i wile, budował zasieki druciane, sprowadzał maszyny drukarskie w ostatnej godzinie, ale przez parę miesięcy miał kieszeń zamkniętą na najpilniejsze potrzeby, jak ratowanie wydawnictwa „Mazura“, aprowizację i t. d.

Worgitzkiemu, chociaż był to nasz przeciwnik najgroźniejszy, musimy oddać, że miał szczęśliwszą rękę w doborze ludzi i doskonałe pomysły agitacyjne, na których wprawdzie nam nie zbywało, lecz ci co byli mogli je wykonać, poszli na odstawkę... Starzy doświadczeni pracownicy zostali pominięci. Rady Ludowe uległy w walce o wpływy niepewnym młodzikom ze Zjednoczenia Mazurskiego. Były wciąż tarcia, w końcu rząd przysłał na Mazury jeszcze jednego komisarza, w osobie red. „Czasu“ krakowskiego, Dra Michała Beaupre, który zaczął czyścić i wymiatać, aż i jego żółć zalała.

Całą nadzieję pokładano na Warmji, gdzie były wszędzie Tow. Ludowe, których naliczono w lutym 1920 r. na zjeździe w Olsztynie 40 kół z 5000 członkami. Po wsiach zaczęły powstawać gniazda sokole i kółka śpiewu. Młodzież akademicka z Poznania pomagała dzielnie w pracy oświatowej. Zakładano czytelnie i szkółki polskie, sprowadzono teatr polski Działosza, urządzano koncerty i zabawy, lecz trudno było w sześciu miesiącach wszystkich serca dla Polski pozyskać.

Terror się wzmagał, bojówki rozbijały zebrania polskie, obrzucały samochody kamieniami, drukarnię w Szczytnie zdemaskowano, na konsulatach znieważano godła polskie, artystów polskich pożgano nożami w Biskupcu, delegata ludu mazurkiego Gottlieba Linkę po powrocie z Paryża zamordowano, zecerów polskich z Grudziądza jadących drukować kartki do głosowania wyrzucono z pociągu, drukarnie stanęły, agitatorzy nasłani przykucnęli, bojąc się nos wytknąć... Jedni radzili wstrzymać dalszą pracę, drudzy byli za tem, aby raz skończyć. z tą komedją plebiscytową...

Przyjechał nuncjusz papieski, Msgr. Ratti z Warszawy, i też nic nie wskórał. Biskup fromborski udzielił księżom polskim „nagany“, za to, że biorą udział w agitacji, ks. Nowowiejskiego zmuszono do wyjazdu.

Mieliśmy doskonałe wydawnictwa niemieckie na Warmji: Polnische Nachrichten, Der Weckruf im Osten i Ermländische Voiksstimme. Propaganda niemiecka zwalczała nas w „Ostdeutsche Nachrichten“ w sposób bezprzykładny. Jedna i druga strona rozrzuciła miljony ulotek. Walka była zawzięta, choć dla nas beznadziejna.

Na nasze nieszczęście stosunki w Polsce podówczas były opłakane, bolszewicy się zbliżali, marka spadała, mieli więc przeciwnicy atuty w ręku, które sprytnie wyzyskiwali w agitacji.

Nadszedł dzień nieszczęsny: 11 lipca Lepiej w ziemię się skryć, sromotna porażka na całej linji, nawet w wioskach nawskroś polskich Niemcy zebrali ponad 50% głosów dzięki temu, że sprowadzili swoich z głębi Niemiec. Wszyscy urodzeni tu niegdyś, nawet cyganie mieli prawo decydowania o losach tej ziemi... Ci, co w Wersalu passus ten z naszej strony podpisywali nie zdawali sobie sprawy z tego, co nas czeka. Dmowski, kiedy go w Paryżu jesienią roku 1919 o to zapytywałem, zwalił winę na Paderewskiego i na tych „doradców“ z kraju, których mu Poznańska Rada Naczelna przysłała... Byli to ludzie, którzy Warmji i Mazur nigdy na oczy nie oglądali!

Dziś przepadło. Polskość na tych ziemiach powoli zamiera. Ci, co się narażili, musieli uciekać do Polski, ci zaś co pozostali — borykają się z losem.

Mniejszością polską na Warmji, gdyż Mazurów uważam dla Polski za straconych, zaopiekować się musimy koniecznie.

Polska Warmja dała nam dzielnych synów, dlatego sława jej nigdy nie zaginie.

Stanisław Nowakowski.

Co mówią cyfry.

W Olsztyńskiem padło 7408 głosów za Polską a 353.655 za Niemcami.

W Kwidzyńskiem zaś na 99.300 oddanych głosów — tylko 7082 oświadczyło się za Polską.

Liczby powyższe są druzgocące. Otrzymaliśmy mniej głosów, niż w wyborach zwykłych. Wielu Polaków zachwiało się, inni wstrzymali się od głosowania, nie chcąc się narażać Niemcom.

W polskim obozie panowała niezgoda. Agitacja niemiecka zręcznie wyzyskiwała każdy objaw naszej słabości.

A Warszawiacy? — eksperymentowali...

Jedni się bawili, drudzy śmiali w kułak, a lud płacił i płakał...

*

Pięć wsi na prawym brzegu Wisły uratowanych!

Wynikiem plebiscytu na Warmji i Mazurach Pruskich było przyznanie nam małego skrawka ziemi na prawym brzegu Wisły naprzeciw miasta Gniewu.

Na skrawku tym, jest pięć wsi:

Janowo z 257 mieszkańcami,
Nowe Lignowy z 90,
Kramarowo z 55,
Bursztych ze 133 i
Małe Pólko z 47.

Ogółem mieszka to 582 głów, w tem około 90 Niemców.

W najszerszem miejscu granica oddalona jest tu od Wisły o $3^1/_2$ klm., długości ma to terytorjum 6 klm. Komunikację z lewym brzegiem utrzymuje prom rządowy, który mieszkańców pięciu wsi przewozi bezpłatnie.

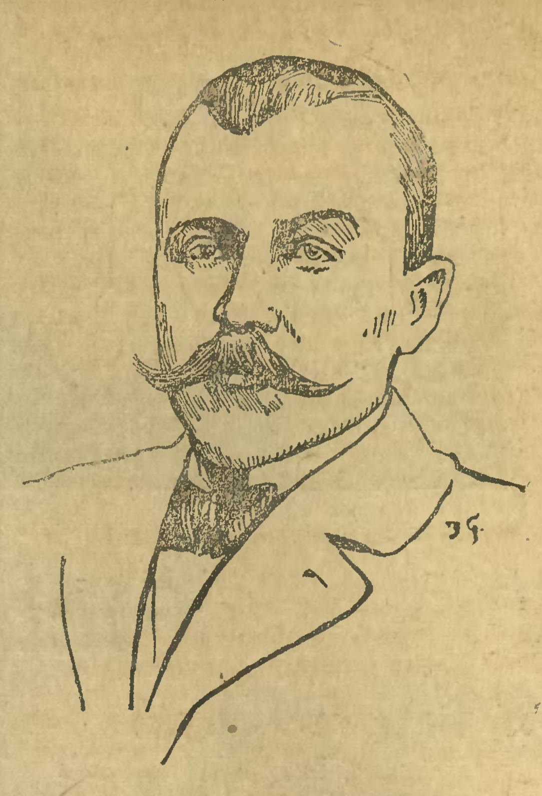
Mały ten skrawek ziemi nie daje spokoju Niemcom.

Z naszej strony nietylko dziś z okazji jubileuszu, lecz zawsze pamiętać należy o tym skrawku w nizinach Kwidzyńskich zamieszkałych przez ludność rdzennie polską i tak serdecznie przywiązaną do Polski. Nie zdołali wynarodowić jej Niemcy, nie zdołały wynarodowić jej żadne kolonizacje. Żywioł polski był na prawym brzegu Wisły tak silny, że zdołał w czasach przedrozbiorowych zasymilować przeważną część osadników holenderskich. Mieszkająca w Janowie od 350 lat polska rodzina Fankidejskich, jest właściwie pochodzenia holenderskiego, nazwisko jej brzmiało ongi Van Kiday.

O patryjotyźmie mieszkańców tych pięciu gmin świadczy najlepiej piękna figura Matki Boskiej, dłuta rzeźbiarza Cichocza z Pelplina, wzniesiona samorzutnie środkami ludności miejscowej w r. 1922 z następującym wymownym napisem:

„Kojąc serca blizny,
Na łono Ojczyzny
Wróciłaś nas cudem
Maryjo!
Cześć i chwała Tobie
Nie przebrzmi i w grobie
Za litość nad ludem,
Królowo!

11. 7. 1920 głosowanie, 16. 8 1920 złączenie“.



Śp. Seweryn Pieniężny.

Urodził się 8. 2. 1864 w Poznaniu; po wyjściu z gimnazjum Marji Magdaleny odbył praktykę w drukarni Ludwika Rzepeckiego i poszedł szerzyć oświatę na Warmji. Razem z śp. Liszewskim założył 38 lat temu „Gazetę Olsztyńską“. Zmarł 2. 11. 1905 w Olsztynie.

Nowa fala oszczerstw niemieckich.

Atak na polską walutę.

Prasa niemiecka rozpoczęła systematyczną kampanję przeciwko walucie polskiej, twierdząc, iż polski bilans handlowy, który stając się coraz bardziej bierny musi odbić się katastrofalnie na sanacji finansowej i gospodarczej Polski. Artykuły tej treści zamieściły ostatnio „Deutsche Algemeine Zeitung“ „Berliner Tageblatt“ i inne, przyczem sprawa ta łączona jest z naprężeniem gospodarczych stosunków polsko-niemieckich. Dzienniki wspomniane zapytują„ jak Polska wobec stanu swego bilansu może decydować się na wojnę gospodarczą z Niemcami“. Stosunki polsko-niemieckie zdaniem „Deutsche Algemeine Zeitung“ mogą również ujemnie odbić się na wyniku starań polskich o pożyczkę amerykańską, co ma rzekomo być głównym celem wyjazdu ministra Skrzyńskiego do Ameryki.

Artykuły powyższe wydają się być inspirowane z kół kierujących polityką zagraniczną Rzeszy.

Gdańsk przeciw konkordatowi Polski z Watykanem.

Nacjonaliści gdańscy przygotowują się do akcji przeciwko konkordatowi, zawartemu przez Polskę ze Stolicą Apostolską, a zwłaszcza przeciwko art. 3 tego konkordatu, rozciągającemu kompetencje nuncjatury apostolskiej przy rządzie polskim także i na obszar w. m. Gdańska.

Okazuje się obecnie, że ustawiczne ataki gdańskiego organu centrum katolickiego, skierowane przeciwko ambasadzie polskiej przy Watykanie oraz przeciwko rzekomemu naruszeniu praw katolików Gdańska przez konkordat miały jedynie na celu przygotowanie odpowiedniego gruntu do tej kampanji.

Dalszym krokiem na tej drodze jest zwołanie na dzień 12 b. m. zjazdu ludności niemiecko-katolickiej Gdańska, na którym to zjeździe omawiany ma być konkordat Polski z Watykanem.

Watykan współdziała w obronie lira włoskiego.

Stolica Apostolska zarządziła z powodu przesilenia walutowego we Włoszech, by wszystkie kongregacje, a także i kongregracja de propagando fidei, które potrzebują walut zagranicznych, nie zakupywały tych walut, lecz starały się czerpać jedynie ze swych zapasów.

To współdziałanie Watykanu w obronie lira włoskiego wywołało we Włoszech wielkie zadowolenie.

Wyrok śmierci na akademików niemieckich wstrzymany.

Rząd sowiecki na prośbę rodziców trzech skazanych na śmierć w Moskwie akademików niemieckich zgodził się wstrzymać wykonanie wyroku.



Z KRAJU.

Ilinicz odbywał swe narady w kościele.

Z Warszawy donoszą:

Narady swe i zebrania odbywał Ilinicz w kościele św. Aleksandra, gdzie odbierał dokumenty, dawał zlecenia i wypłacał gotówkę. Ilinicz został aresztowany w chwili wyjścia z domu.

Banda była zaopatrzona w bardzo bogate środki techniczne. U agentki M. Skokowskiej znaleziono niezwykle precyzyjny aparat fotograficzny specjalnie przeznaczony do zdjęć dokumentów. Korespondencja była prowadzona wyłącznie szyfrowana, lub utrzymana w tonie listów handlowych.

Wystawa przyrodniczo-lekarska w Warszawie.

W niedzielę, dn. 12 lipca o godz. 13-ej nastąpi otwarcie Wystawy Przyrodniczo-lekarskiej, która przedstawia się wspaniale.

W pięknym budynku Politechniki (Kreślarnia) Koszykowa 75, róg Koszykowej i Polnej, w sześciu olbrzymich salach mieszczą się działy: naukowy, przyrodniczo-dydaktyczny, roentgenologiczny, balneologiczny, przemysłu chemiczno-farmaceutyczny, roentgenonaryjny, stomatologiczny, wreszcie w jednej sali Związek Kas Chorych przedstawia naocznie działalność swą leczniczą.

Wystawa dostępna jest dla członków Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich bezpłatnie, dla szerszej publiczności zaś za małą opłatą.

Wystawa trwać będzie tylko 5 dni tj. do 17 lipca włącznie.

W czasie otwarcia przygrywa Orkiestra reprezentacyjna P. P. stoł. m. Warszawy pod dyr. p. A. Sielskiego.

Nadużycia w Warszawskiej Dyrekcji kolejowej.

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.) W Warszawskiej Dyrekcji kolejowej wykryto poważne nadużycia, polegające na fałszowaniu list płacy. Aresztowano 4 urzędników.

Pożar fabryki.

We czwartek wybuchł pożar w przędzalni Izraela Praszkiewicza i Dawida Wichlickiego w Żarkach koło Sosnowca. Pożar zniszczył dwupiętrowy gmach fabryczny, halę maszyn i magazyny, wyrządzając straty 2,5 miljonowe. Fabryka była ubezpieczona tylko na 1.200 000 zł. Fabryka zatrudniała 600 robotników, z których przed samym pożarem zostało po licznych redukcjach 100. Właściciele postanowili fabrykę odbudować.

Ukarane nadużycia w warszawskiej Kasie Chorych.

Ogólne oburzenie wśród społeczeństwa wywołały i szerokiem echem w prasie warszawskiej odezwały się ujawnione w roku 1923 nadużycia w dzielnicy II-ej kasy chorych w Warszawie.

Epilog tych skandali znalazł miejsce w warszawskim sądzie okręgowym w dn. 7 i 8 bm.

Z referatu i przewodu sądowego wynika, iż w 1923 r. nieporządek w kasie chorych stał u szczytu . . . niedbalstwa i opieszałości ze strony poszczególnych urzędników i kontroli nad nimi.

Mocą wyroku skazano Czyżkowskiego, Rymaszewskiego i Bończę-Uzdowskiego na rok i dziesięć miesięcy więzienia, zastępującego dom poprawy, Kaczora i Zagórnego — na rok, wreszcie Łączyńskiego na 3 miesiące więzienia, z zaliczeniem wszystkim skazanym aresztu zapobiegawczego.

Poza tem zasadzono od wszystkich skazanych powództwo cywilne w sumie 38 000 zł. na rzecz kasy chorych (w różnych częściach). Prośbę 3-ch skazanych o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie ich na wolność do czasu uprawomocnienia się wyroku, sąd odrzucił.

Przygotowania wojenne Sowjetów.

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.) Z pogranicza bolszewickiego donoszą, że za t. zw. drugą linją graniczną bolszewicy budują okopy, zasieki druciane, oraz gniazda do kulomiotów.

Zamordowanie polskiego oficera.

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.) Z Wilna telegrafują, że krążą tam pogłoski, jakoby por. Rondamański, porwany przed kilku dniami przez bolszewików — został zamordowany. Potwierdzenia tej wiadomości narazie brak.

W sprawie Muraszki prokurator „na ochotnika".

W sprawie Muraszki, która w sierpniu będzie rozpoznana przez Sąd Okręgowy nowogródzki, wyższe władze sądowe miały dużo kłopotu z wyznaczeniem oskarżyciela publicznego. Niemal każdy z wyznaczanych podprokuratorów wyszukiwał powody do zrzeczenia się występowania w tej sprawie. Jeden zachorował, drugi otrzymał urlop, trzeciemu... zachorował ktoś z rodziny...

Widząc to, władze sądowe zaproponowały wystąpienie w tej sprawie „na ochotnika". Pierwszym zgłosił się prokurator warszawski Rudnicki i ta oferta odrazu została przyjęta. Prokurator Rudnicki wyjedzie więc do Nowogródka.

Obok oskarżyciela publicznego w danej sprawie zasiądzie jeszcze oskarżyciel prywatny, znany obrońca komunistyczny adw. Duracz, który z ramienia „wdów poszkodowanych" Bagińskiej i Wieczorkiewiczowej, przebywających już w Moskwie, wytoczył powództwo cywilne w sumie 10 tys. złotych.

Bronić Muraszkę będą adw. Szurlej i Niedzielski.

W ostatniej chwili...

Na warszawskim moście Kierbedzia od strony Pragi w celu samobójczym przechyliła się przez barjerę i zamierzała skoczyć do Wisły 18-letnia Jadwiga Gajewska, służąca. Przechodzący wówczas przez most posterunkowy komisarjatu wodnego Feliks Kardasiński, z narażeniem własnego życia również przechylił się i schwytał desperatkę za nogi w ostatnim momencie gdy miała spaść z mostu do Wisły. Po przeprowadzeniu do komisarjatu wodnego niedoszła samobójczyni oświadczyła, że powodem targnięcia się na życie jest samotność na świecie, gdyż jest sierotą oraz że życie jej, mimo, że jest jeszcze młoda — zupełnie obrzydło.

Co raz nowe biura i tylko biura...

Dla uskutecznienia prac technicznych, związanych z wykonaniem programu rozbudowy floty zostało stworzone przy służbie technicznej Kierownictwa Marynarki Wojennej „Biuro techniczne nowych budowli".

Zadaniem Biura będzie opracowywanie rysunków ogólnych dla nowych okrętów i objektów pływających, jak również urządzeń portowych, nadto studjowanie ofert, planów budowy, jak i projektowanie kontraktów budowy.

Znakomity uczony w Warszawie.

Przybył do Warszawy znakomity uczony, twórca nowych teorji leczniczych, profesor J. Danysz, który jako członek paryskiego Instytutu Pasteura zdobył swą wiedzą i pracą sławę nie tylko we Francji i Polsce, lecz w całym świecie.

Szlakami orłów.

Dnia 16 lipca z lotniska Etampes, pod Paryżem, wystartuje 12 polskich samolotów w podróż okrężną po Europie.

Długa i trudna droga czeka naszych lotników: Pireneje, Alpy, Karpaty... Nieznane kraje, nieznane warunki atmosferyczne i terenowe.. i wreszcie nieznane dla nich przyjęcia na dworach królewskich.

Dziwnem nam się nieco wydać może, że droga powietrzna z Francji prowadzi do Polski przez.. Hiszpanję i Portugalię?

Pierwotny plan podróży był prosty: z Paryża przez Włochy, Austrję i Czechosłowację, a sama droga byłaby krótszą o 3000 kilometrów, bagatela! Lecz jakżeż odmówić?

Na wiadomość o locie z Paryża do Warszawy polskiej eskadry bojowej, rząd Hiszpański prosi: „Odwiedźcie nas!" Portugalski — to samo. Niema rady. Generał Zagórski „forsuje" Pireneje.

Krwawy moment zbrodni, czy samobójstwa.

W Krakowie w piwnicy domu przy ulicy Jagiellońskiej nr. 3 znaleziono zwłoki znanego kupca krakowskiego 38-letniego Tadeusza Mężyka.

Oblicze zmarłego było wykrzywione strasznym grymasem pośmiertnym i zbryzgane krwią, z ust sączyła się krew. W sercu i w brzuchu tkwiły kule rewolwerowe.

Śledztwo dopiero ustali, czy zachodzi tu samobójstwo, czy spełniona została zbrodnia.

Lotnik, który oderwał się od nieba.

W środę ubiegłą rano, skutkiem zatrzymania się motoru, spadł na pole między ul. Chocimską a Belwederską w Warszawie samolot wojskowy. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Aparat również wyszedł bez szwanku. Przerazili się tylko sąsiedzi, widząc ten upadający żywy piorun. Gratulując lotnikowi szczęśliwego ocalenia, życzyli mu szczęśliwej dalszej drogi z prośbą, by swe ewolucje z ewentualnemi niespodziankami uprawiał w innem miejscu powietrza i miasta.

Hakatyści grożą wysadzeniem w powietrze „Gazety Gdańskiej".

Redakcja „Gazety Gdańskiej" otrzymała list z pogróżkami, podpisany przez stowarzyszenie „Czarnej ręki". List grozi wysadzeniem redakcji w powietrze, o ile kierunek pisma nie ulegnie zmianie. List kończy się frazesem, że Gdańsk jest niemieckim i takim pozostanie.

St. Brandowski. 69

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Godzina, która Skowera dzieliła od odjazdu, była dla niego niewypowiedzianą męczarnią. Biegał po peronie i wypatrywał nadejść mającego pociągu z niecierpliwością, która go paliła jak ogień, rozsadzała mu mózg, i darła duszę na strzępy.

Pociąg nadjechał nareszcie, aby po dwudziestominutowym postoju ruszyć dalej.

Jeżeli czekanie na pociąg sprawiało Skowerowi męczarnie, to teraz jazda sama stała mu się jeszcze większą katuszą. Na peronie folgował sobie bieganiem i nerwowemi ruchami rąk. W pociągu zaś, w ciasnym, przepełnionym przedziale, wypadało mu spokojnie siedzieć, i to przez parę godzin. Brak mu było wolności ruchu, który uspokajał mu nerwy i zabijał czas.

Przytem pociąg, w mniemaniu Skowera, wlókł się tak powoli, że zdawało mu się — prędzej by pieszo stanął na miejscu.

Każda stacja była dla niego stacją mąk niewypowiedzianych. On myślami i rozpaczą wyprzedzał bieg pociągu o wiele, wiele mil.

Gdy dochodziła piąta godzina, gdy myślał i imaginował sobie, że Sękówna jest już na stacji i wita się z księciem, opadła go taka rozpacz, że palce wsadził w usta i gryzł je w bezsilnej wściekłości.

A potem każda minuta przynosiła mu coraz to gorsze męczarnie. Wyobrażał sobie, jak Sękówna jedzie w powozie w towarzystwie księcia, przytulona do niego i coraz bardziej mu uległa.

Jeśli ma jeszcze jakie skrupuły, jaki punkt moralnego oparcia, to ta długa jazda powozem w sam raz się nadaje do tego, aby ją zupełnie oszołomić, pozbawić reszty skrupułów, i dowieść ją do zamku już gotową i zdecydowaną na wszystko.

A gdy minęło wpół do siódmej, o którym to czasie, według jego mniemania, powóz musiał przybyć do zamku, poczuł, że całe ciało tężeje mu z desperacji i bolesnego wzruszenia.

Jego córka jest tam — tam na miejscu swego upadku i swej hańby — a on o tyle mil od niej — nie może jej przestrzec, ani ratować, ani przeszkodzić...

Wyprężył się na ławce i począł drgać jak w epileptycznych kurczach.

I ten stan jego potęgował się i pogarszał z każdą minutą.

Dopiero gdy jadący z nim podróżni zwrócili na niego uwagę, a jeden z nich odezwał się, że trzeba na najbliższym przystanku wezwać doktora, wtedy Skower począł znowu panować nad sobą z obawy, aby z powodu niego pociąg nie doznał opóźnienia.

Wśród takich uczuć, wśród wrzącego w nim piekła, dojechał na miejsce. Pociąg jeszcze nie stanął, gdy on wyskoczył z wagonu i popędził poza budynek stacyjny, aby złapać jakąkolwiek powózkę.

Ale tu spotkał go zawód. Przed stacją nie było żadnego wehikułu, żadnego śladu z jakiegokolwiek wozu.

Było najprostszą rzeczą, pobiec do najbliższej wsi i tam wyszukać jakąbądź furmankę. Ale Skowera opuściło teraz zupełnie panowanie nad sobą. Myśl o tem, co się z jego córką dziać może, odbierała mu rozum.

Puścił się jak oszalały drogą do zamku wiodącą. Postanowił te dwie mile pędzić pieszo, i spodziewał się przybyć na miejsce prędzej niż końmi, których szukanie zajęłoby mu z kwadrans czasu. Taki kwadrans, to ćwierć mili drogi — tłumaczył sobie — i zacisnąwszy kapelusz na oczy, aby mu go wiatr nie zerwał, pędził jak opętany.

Droga do zamku była straszną. Deszcz, trwający już od dwóch dni, padał ciągle jeszcze i kiepską na ogół szosę zamienił w jedno bagno. Ale Skower nie zważał na to. Rozum i zastanowienie zupełnie go odbiegły. Leciał na oślep, roztrącając błoto, które bryzgało koło niego, nawet wysoko ponad jego głową, tak wielką była siła uderzeń jego nóg o ziemię. Ręce ściągnął w tył pleców i robiąc nimi jak tłok od maszyny, dodawał sobie w ten sposób rozpędu. Często poślizgiwał się i padał jak długi w błoto, ale natychmiast zrywał się i gonił dalej. Nie ubiegł jeszcze pół mili, gdy stał się podobnym do upiora, nie do człowieka. Od stóp do głowy pokryty był błotem. Twarz miał zlaną potem i tak mu nabiegła krwią, jak gdyby mu ta ze wszystkich żył wytrysnąć chciała. Od strasznego zmęczenia bił z niego opar taki, że gdy czasem przystanął, aby w ciemności drogę wypatrzyć, to cały tonął w mgle. Rzadko spotykał po drodze ludzi, a ci z przestrachem patrzeli za nim, jak przebiegał koło nich, to sapiąc ciężko, to znów z przeciągłym poświstem, jaki mu się z ziajanej piersi wydobywał.

I mimo, że pot mu oczy zalewał, mimo że parę razy padł na przydrożną kupę kamieni i do krwi nogi sobie okaleczył, pędził bez wytchnienia i z największem natężeniem wszystkich sił.

Aż po godzinie takiego nadludzkiego wysilenia, nogi poczęły mu się plątać i wypowiadać posłuszeństwo, a w głowie mu się kręciło tak, że niekiedy zataczał się od jednego rowu do drugiego. Czując, że niebawem przyjdzie mu paść na drodze bez duszy, wstrzymał się, i dla odpoczynku, zamiast biec, szedł już tylko pośpiesznym bardzo krokiem. Wyjął przytem chustkę, aby obetrzeć głowę z potu. Gdy to uczynił, zauważył, że cała chustka jest purpurowa od krwi. Teraz dopiero spostrzegł się, że z ust i z nosa krew mu formalnie bucha. Przytem złamana niegdyś noga poczęła mu dokuczać, a w piersi uczuł silne kłócie. Mimo to nie zważał na nic. Zaledwie trochę odpoczął i złapał nieco tchu, jął znowu biec. Tym razem jednak zmęczył się bardzo prędko i oczy coraz częściej zachodziły mu mgłą. Nareszcie stracił orjentację, ile drogi już przebył i jak daleko ma jeszcze do zamku. Biegł mechanicznie jak automat, i tylko niekiedy miał wrażenie, że kości w kolanach od tego biegu rozpaliły mu się i zgrubiały.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Groźne usunięcie się góry na tor kolejowy.

Wskutek długotrwałych deszczów usunęła się góra między stacjami kolejowemi Limanową a Tymbarkiem, na tor kolejowy. Dom który stał na szczycie tej góry zesunął się z górą i w stanie nienaruszonym stoi obecnie na torze kolejowym. Ruch kolejowy wskutek tej przeszkody odbywa się z przesiadaniem, co powoduje stale znaczne spóźnienie.

Stwierdzonem zostało, że góra ta zesunęła się dlatego, że woda wciekając w ziemię natrafiła na twardą warstwę nie przepuszczającą wody, wskutek czego spływając wewnątrz po twardej warstwie oddzieliła od niej ziemię, która następnie się zesunęła.

Kto będzie biskupem prawosławnym w diecezji wileńskiej?

Z Wilna donoszą, że metropolita cerkwi prawosławnej w Polsce, Djonizy, zaproponował biskupowi Antonjuszowi — rektorowi prawosławnego seminarjum duchownego w Wilnie, objęcie zarządu prawosławnej djecezji wileńskiej, jednak, biskup Antonjusz prosił metropolitę o pozostawienie go na dotychczasowem stanowisku. Wobec powyższego, kto pozostanie biskupem djecezji wileńskiej na razie niewiadomo.

Djabeł w skrzyni.

Żona właściciela magazynu kapeluszy przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie, p. Katz zostawszy w rannych godzinach sama w mieszkaniu, posłyszała raz i drugi jakieś podejrzane szmery. Zaintrygowana poczęła dochodzić ich przyczyny i zaszła do kuchni, gdzie ku jej wielkiemu przerażeniu zaczęło poruszać się wieko od sporej skrzyni kuchennej. Podniósłszy wieko, wybiegła z mieszkania, wołając przeraźliwym głosem: „Djabeł, djabeł! Pomocy! Ratunku!" Oczywiście wkrótce kuchnia zapełniła się tłumem zaciekawionych, a zarazem poniekąd przestraszonych współmieszkańców domu. Wybrano „delegację odważnych" i zbliżono się ku skrzyni. Okazało się, że zamiast djabła, siedział skulony i drżący z przestrachu Edward Mazurkiewicz, „znajomy" Zofji Matyszczak, służącej u Katzów, który w porozumieniu z nią przebył całą noc w mieszkaniu jej pracodawców, zamierzając w odpowiedniej chwili splądrować mieszkanie i uciec wraz z „umiłowaną". Przeszkodziła jednak temu policja, która obydwoje zaaresztowała.

Trzy pamiętne rocznice.

Dnia 15 lipca rb. mija 515 lat od pamiętnej chwili dziejowej złamania potęgi krzyżackiej pod Grunwaldem. Dzień 15 lipca jest wogóle feralnym dla Niemców, gdyż akurat przed 7 lat, 15. 7. 1918. rozpoczęła się wielka ofenzywa aljantów, prowadzona przez marszałka Focha, rezultatem czego było największe zwycięstwo dziejowe.

W tymże dniu przed 20 laty zakonspirowani pracownicy byłej kolei żel. Warszawsko-Wiedeńskiej pod zaborem rosyjskim celem silniejszego zareagowania na stale wzrastający system rusyfikacyjny moskali, postanowili na tajnem zebraniu, że o północy z dnia 14 na 15. 7. 1905 zostanie wprowadzony w całem kolejnictwie język polski (z wyjątkiem stosunków z Rosją). Śmiały ten i solidarny krok stanowczych kolejowców tak zdetonował ówczesny rząd w Petersburgu, iż pomimo protestów generał-gubernatora warszawskiego, nie czyniono nawet żadnych prób, żeby przywrócić język rosyjski.

Dopiero w r. 1913, gdy w przewidywaniu wojny europejskiej rząd rosyjski ze względów strategicznych wykupił od akcjonarjuszy prywatnych kolei Wiedeńską, został z powrotem wprowadzony język rosyjski. W ten sposób samowolnie przez Polaków wprowadzony język polski przetrwał na kolei 7½ lat.

Celem uczczenia tego niebywałego czynu ufundowano żeton pamiątkowy o kształcie przypominającym orła polskiego z emblematami kolejowemi i krzyżem. Na jednej stronie żetonu jest napis: „Jednością silni", na drugiej: (D. Ż. W. W. 19. 15. VII. 05." (D. Ż. W. W. oznacza: Droga Żel. Warsz. - Wiedeńska.)

Kazimierz Kwiatkowski.

Reforma rolna powinna być przeprowadzona rozumnie.

Przy obradach nad reformą rolną, podczas których mniej lub więcej rozumne a demagogiczne lub wprost dzikie wysuwano pomysły, spokojem i rzeczowością, a zarazem obroną słusznych interesów dzielnicy zachodniej wyróżniła się mowa posła Marciniaka (Chrz. Dem.), z której podajemy najważniejsze ustępy. Poseł M. mówił:

Prof. Leyer na kongresie rolniczym powiedział między innemi co następuje: **parcelacja winna postępować w miarę postępu oświaty i kultury, a przedewszystkiem wiedzy fachowej rolników.** I to, mojem zdaniem, jest słuszne, bo jeżeli przyjrzymy się ściśle rozwojowi parcelacji w Polsce, i temu co się robi, to jednak winniśmy bardzo głęboko zastanowić się nad tem, czy nie należałoby może tego tempa parcelacji zwolnić. Tu chodzi **o kresy zachodnie,** gdzie poziom rolnictwa był bardzo wysoki, gdzie w rolnictwie były gorzelnie, suszarnie, utrzymywane przez osadników, którzy drogą parcelacji nabyli ziemię. Niestety dzisiaj trzeba stwierdzić, że po zmianie stosunków, jakie nastąpiły w 1918 r., po przejęciu tych osad przez nowych osadników, ten przemysł w pewnym stopniu stanął, a stanął dlatego, że nie wszyscy osadnicy umieli sprostać temu zadaniu, temu przedewszystkiem zadaniu, które podkreślił prof. Leyer. Dalej należy się przyjrzeć parcelacji, jaka ma miejsce dzisiaj **na Pomorzu** w pow. lubawskim. Parceluje się majątek, na którym była gorzelnia, płatkarnia. Mojem zdaniem, w parcelacji winno się nakładać na tych osadników obowiązek dostarczania pewnego kontyngentu do tego przemysłu, ażeby ten przemysł podtrzymać, bo przecież jest to dorobek wysokiej kultury i nie powinniśmy go niszczyć. Dzisiaj te ostoje przemysłu: gorzelnie i suszarnie, rozbiera się i z tych cegieł buduje się zwykłe zagrody włościańskie. To jest przecież wielka szkoda, bo tak czy inaczej, trzeba sobie zdać sprawę z tego, że kiedy podniesiemy rolnictwo w Polsce do tego stopnia, jak na Zachodzie, to olbrzymia część naszych produktów będziemy mogli eksportować, a eksportować będzie raczej można łatwiej już nasze przetwory, aniżeli surowiec. Dlatego też nie jest wskazane, żeby to, co zostało pobudowane, co stworzyła wysoka kultura i wysoka świadomość, obecnie niszczyć.

To też słusznie powinniśmy wziąć pod uwagę słowa prof. Leyera i winniśmy dostosować parcelację u nas do poziomu tej świadomości i kultury, jaka u nas istnieje. Dalej chciałbym również podkreślić słowa jednego z socjalistów niemieckich, Waltera Schiffa, który bardzo szeroko w miesięczniku (Archiv für Sozialreform und Sozialpolitik), rozbiera to zagadnienie. Tu p. Schiff przytacza pewne naturalne czynniki, które przy parcelacji winny być ściśle przestrzegane, a mianowicie, położenie, klimat i gleba. Jeżeli my przypatrzymy się tej naszej parcelacji z tego punktu widzenia, jaki podkreśla p. Walter Schiff, to musimy powiedzieć, że **parcelacja u nas jest fatalna.** Przytoczę argumenty, które w pewnym stopniu Izbę przekonają. Na Pomorzu w pow. tczewskim, w majątku Lignowy potworzono 15-hektarowe osady. Piętnasto-hektarowa osada, to jest osada parokonna, a gleba tam jest tak ciężka, że para koni nie ruszy ani skiby ziemi. Skąd to pochodzi? Pochodzi stąd, że **ludzie, którzy przeprowadzają parcelację, nie mają najmniejszej znajomości rolnictwa,** bo gdyby tę znajomość mieli, to przedewszystkiem tworzyliby gospodarstwa 4-konne, 30 hektarowe, ażeby istotnie sprostać temu wymaganiu gleby. Dalej potworzono te gospodarstwa w ten sposób, że jednemu osadnikowi dano same góry, gdzie niema ziemi na okopowe, drugiemu zaś dano doliny, równiny, gdzie niema ziemi na oziminy, tylko na okopowe, bo kiedy przychodzi woda, to zalewa całe te pola i dopiero późną wiosną można sadzić okopowe. Tu parcelacja jest prowadzona wadliwie, prowadzą ją czynniki, które nie mają najmniejszej znajomości rolnictwa, stosunków miejscowych i gleby. Gdyby tą znajomość była, to podzielonoby ziemię tak, ażeby w każdej osadzie ziemia była na okopowe i na oziminy. Dalej chciałbym się trochę przyjrzeć temu, co powiedział poseł Sanojca.

Powiedział między innemi: chcąc nędzę w Polsce usunąć i bezrobocie, to należałoby w jednym dniu rozparcelować wszystko. Gdyby tak było, proszę Wysokiej Izby, to jabym się na to zgodził. Niechże będzie w Polsce raj, niech to bezrobocie, które istotnie jest olbrzymie, likwiduje się. Ale proszę Panów, ja na to przytoczę fakty, które mnie nie przekonały o tem, że parcelacja powiększa warsztat pracy, że zatrudnia więcej rodzin, aniżeli dzisiaj w obecnym stanie, jaki jest na kresach zachodnich. Oto folwark Starzecin w pow. tczewskim, gdzie pracowało 13 rodzin na stałym deputacie i 20 sił sezonowych. Folwark ten rozparcelowano na 9 osad. Potworzono osady 90-morgowe.

Już dwa lata osadnicy na tych parcelach siedzą i nie pobudowali sobie mieszkań, naturalnie z powodu braku kredytu. Jeżeli poseł Sanojca twierdzi, że parcelacja powiększa warsztat pracy, to z tego, co przytoczyłem, wynika, że na folwarku tym pracowało 13 rodzin i 20 sił sezonowych, a po rozparcelowaniu zostało tylko 9 rodzin. Przedewszystkiem trzeba się wystarać, **ażeby osadnikom udzielić kredytu na pobudowanie się.** Wysoka Izba zrozumie, że jeżeli osadnik nie ma swojego gospodarstwa zabudowanego, to nie jest w stanie w tę ziemię wkładać tego, czego ta ziemia wymaga. Jeżeli osadnik nie ma dostatecznego inwentarza, to nie jest w stanie tej ziemi zaopatrzyć jakby należało, przez co produkcja bardzo się obniża.

A teraz moment gospodarczy. Dzierżawca tego folwarku dostarczał do skarbu rocznie 24 tysiące złotych tytułem czynszu. I tu z punktu widzenia gospodarczego temu zagadnieniu należałoby się przyjrzeć, bo przyzna każdy, że ta szybka parcelacja, na jaką pewna część tej Izby chciałaby pójść, poderwałaby w pewnym stopniu nasze stosunki gospodarcze. Dalej przytoczę jeszcze inny majątek, żeby p. Sanojce, niestety niema go, przekonać, że tak nie jest, jak twierdzi. Cytuję wszystko liczbowo, bo uważam, że jeżeli się coś twierdzi, to należałoby to jednak udowodnić. Majątek ten jest również na Pomorzu, Frydrychowo, domena państwowa o obszarze 290 ha. w pow. Wąbrzeźno. Na tych 290 ha. jest 30 rodzin na deputacie. Dalej zatrudnia się jeszcze pewna część robotników z najbliższego miasta Kowalewa, tak, że razem na ten majątek przypada około 150 sił. Majątek ten jest w wysokiej kulturze, wszystkie zboża, jare i pszenica były obdziabane przez siły ludzkie. Majątek taki tworzy jednak bardzo duży warsztat pracy. My, jako stronnictwo, które w pewnej mierze musi patrzeć na parcelację z punktu widzenia robotnika folwarcznego, my, którzy jesteśmy obowiązani interesów tego robotnika bronić, musimy jednak patrzeć w dal, w przyszłość i zastanowić się nad tem, co będzie z tym robotnikiem, jeżeli w tym jednym wypadku, który przytoczyłem, miało zatrudnienie 13 rodzin i 20 robotników sezonowych, a obecnie tylko 9 rodzin. Z tych 13-tu rodzin kilka wyjechało już **do Francji** na pracę. My sobie zdajemy z tego sprawę i musimy podkreślić bardzo mocno z tej trybuny, że kiedy dawniej — za czasów zaborców, robotnik w dzielnicy pruskiej przy wywłaszczeniu, zmuszony był wyjeżdżać i szukać pracy w świecie, to tak samo i dziś się dzieje przy rozparcelowaniu folwarków przez Ministerstwo Reform Rolnych. Robotnicy folwarczni są pominięci w tej parcelacji i ten robotnik folwarczny przeklina wszystko, co jest w Polsce. To nas upoważnia do tego, żeby z tej trybuny powiedzieć, co się dzieje w Polsce i nie możemy się zgodzić, aby robotnika folwarcznego, który tyle lat pracował, 500 złotemi się pozbyć i żeby on potem musiał szukać po świecie zatrudnienia.

Na to dziś się zgodzić nie możemy i przy odpowiednich artykułach będziemy stawiali poprawki, które do tego będą zmierzały, aby temu robotnikowi rolnemu byt zagwarantować. Tu podkreślę jeszcze to, że p. Sanojca udowadnia niby, że większe majątki są szkodą i że w stosunku do zboża są mniej wydajne, niż drobne gospodarstwa. Nam, jako stronnictwu, może nie wypada bronić interesów obszarników, ale patrzymy na to z punktu widzenia robotniczego, bo i tak należy na to patrzeć, dlatego, że tu jest ta doniosłość pracy robotniczej, owoc tej pracy, którą robotnik w ziemię wkłada, a z której ma życie. Na takim majątku, który poprzednio podkreśliłem — Frydrychowo — 290 ha., jest 31 koni roboczych, pług parowy, 90 sztuk bydła, 250 świń, 250 owiec, to wystarcza na takim małym majateczku. Taki inwentarz dowodzi, że majątek ten jest wielką placówką, jest tą placówką, która istotnie utrzymuje większą ilość rodzin, niż gdyby to rozparcelowano gwałtownie. Jeżeli parcelacja posunie się po tej linii, w tem tempie, jak się posuwa parcelacja w Niemczech, to istotnie na taką parcelację możemy się zdobyć bez zastrzeżeń, bo tam parcelacja posuwa się zupełnie rzeczowo.

Dalej, majątek Radostowo (Pomorze) obszar 602 ha., 48 rodzin na stałym deputacie, 80 ludzi pozatem jest zatrudnionych. 45 inwalidów, którzy na tym majątku pobierają ¼ deputatów. Ustawa nie przewiduje zagwarantowania bytu ludziom, którzy są **inwalidami na majątkach** i tu musim również pewne zastrzeżenie podkreślić, że będziemy w tym kierunku stawiali poprawki, żeby ci ludzie, którzy są dziś inwalidami na folwarkach, mieli zagwarantowane utrzymanie.

INFORMACJE.

Sztuka polska w Pradze czeskiej.

W teatrze narodowym w Pradze wystawiono poraz pierwszy balet Różyckiego „Pan Twardowski". Na przedstawieniu tem był obecny cały korpus dyplomatyczny. Autora wywołano wielokrotnie, reżysera zaś oraz wykonawców głównych ról nagrodzono burzliwymi oklaskami. Ogólny zachwyt wywołały efektowne dekoracje.

Przyjmowanie podoficerów do służby kolejowej.

Minsterjum Kolei upoważniło wszystkie dyrekcje do przyjmowania w miarę wolnych miejsc na praktykę w służbie kolejowej podoficerów zawodowych, którzy w myśl art. 99 Ustawy z dnia 18. 7. 1924. mają po 12-letniej służbie wojskowej pierwszeństwo przy obsadzaniu stanowisk w służbie cywilno-państwowej. Przyjęcie odbywać się będzie według kolejności złożonych podań. Czas trwania praktyki zależny jest od stanowiska, na które kandyduje podoficer, który będzie opłacany z funduszów wojskowych tylko przez 6 miesięcy, gdyż zawodowy podoficer w myśl art. 88 wyż. nym. ustawy ma prawo tylko od 3—6 miesięcznego urlopu płatnego dla odbycia praktyki w służbie cywilnej. W razie dłuższego terminu praktyki kandydata opłaca go kolej jako nieetatowego stałego dziennie płatnego pracownika.

Zaliczenie podoficerów w poczet pracowników kolei nastąpi bezpośrednio po upływie urlopu wojskowego, o ile kandydat wykaże na egzaminie że podoła wymaganiom służby. Podoficerowie, którzy nie zdadzą tego egzaminu, będą zwalniani ze służby kolejowej a zwracani do wojska. W razie przyjęcia na kolej kandydat otrzyma uposażenie o 1 grupę niżej od stanowiska na które kandyduje. **O.**

Ubezpieczenie podróżnych od wypadków.

Celem oszczędzenia Skarbowi Państwa strat, ponoszonych z powodu wypłaty odszkodowań za wypadki osób w czasie podróży koleją Ministerjum Kolei zawarło umowę z „Europejskiem Tow. Ubezpieczeń Towarów i Bagażu" Sp. Akc. w Warszawie, na mocy której odpowiedzialność za wypadki, wymienione w § 3 umowy, przechodzi na wyżej wymienione Towarzystwo do wysokości sumy ubezpieczenia. Ubezpieczenia te wprowadza się na wszystkich większych stacjach kolei polskich. Przy kupnie biletów na przejazd kasy biletowe będą wydawać odpowiednie polisy i znaczki na dowód opłaconej premji. Również zaprowadzono zostało ubezpieczenie bagażu, oddawanego do przechowalni kolejowych przeciwko szkodom za późne wydanie, uszkodzenie lub zaginięcie do wysokości 500 zł. za 1 sztukę. Premja wynosi 10 gr. od każdej sztuki obowiązkowo za cały czas przechowania, lecz najpóźniej do 4 tygodni. Ubezpieczenie to jest przymusowe.

Dziwnem jest, dlaczego nie wprowadzono ubezpieczenia od bagażu wysyłanego pociągami, od zaginięcia, uszkodzenia, okradzenia lub późnej dostawy, co się przecież b. często przytrafia. **O.**

Z PROWINCJI.

Znowu szmugiel tytoniu!

Dowiadujemy się, że ubiegłej nocy poznańska brygada lotnej kontroli pod wodzą inspektora z Poznania po utarczce z przemytnikami w lesie pod Czerskiem przytrzymała 8 ludzi i skonfiskowała im 60 000 szt. papierosów i 1 500 szt. cygar niemieckich. Zaś w Kamieniu 12 000 szt. papierosów, 100 szt. cygar niemieckich.

ŁĘGNOWO. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Łęgnowie obchodzi w niedzielę, dnia 19 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą zaprasza wszystkich zainteresowanych i miłych gości. Program jest następujący:

O godz. 6 pobudka. O 9. zbiórka towarzystw ze sztandarami w lokalu p. Dzierżawskiego w Ściersku. O 9.15 wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie w ogrodzie p. Dzierżawskiego uroczystoś wręczenia sztandaru, wbijanie gwoździ pamiątkowych i przemowy. O 1.30 wspólny obiad. O 3.30 popoł. zbiórka wszystkich towarzystw w ogrodzie p. Dzierżawskiego i wymarsz na boisko Sokoła. O 4.30 przemówienie drh. prezesa prof. Mokrzyckiego, poczem ćwiczenia wolne na przyrządach. Następnie powrót do ogrodu. O godz. 8 wiecz. otwarcie zabawy. Występ dzieci szkolnych ze śpiewem a) 3 pieśni, b) „Zbudzenie polskich rycerzy" bajka fantastyczna w 3 odsłonach. c) dwie pieśni, d) „Kozak" odtańczony przez p. Sabinę Birżyńską. e) „Ave Maria" solo, odśpiewane przez p. Janinę Birzyńską. — Tańce. — Bardzo dogodna komunikacja wodą i koleją.

INOWROCŁAW. (Szkody gradowe na Kujawach). Grad, który spadł podczas ostatniej ulewy, poczynił znów poważne szkody w zbożu na Kujawach. Z Szadłowic i Edwinowa donoszą, że straty powstałe przez grad dochodzą w życie do 40%, w innych zbiorach do 20%. Jest to już druga klęska gradowa, w roku bieżącym. Pierwsza niebywale silna, bo dochodząca do 100 proc., ostatnia lżejsza, lecz i tak obniżająca widoki na bogate zbiory.

ŚWIECIE. (Z jarmarku). W ubiegły wtorek odbył się tutaj jarmark. Spędzono znaczną ilość koni i bydła. Ceny na takowe były mniej więcej średnie. Za średnie konie robocze żądano i płacono od 80—250 złotych. Nie brak było też tańszych jak i droższych koni. Za krowy żądano od 150—250 złotych przy ruchu nieco ożywionym. Na rynku zaś nie brakło także wystawców z rozmaitymi towarami, a przeważnie z bławatami i obuwiem. Pomiędzy wystawcami nie brakło też i żydów pejsatych, przybyłych przeważnie z Kongresówki na jarmark. Targ kramny nie był zbyt ożywiony. Także i publiczności, pomimo pogody nie było zbyt dużo.

— (Woda wzbiera). Tak, jak Wisła, tak i Czarna-Woda ogromnie się podniosła. Łąki położone na nizinach są zalane, tak samo, jak i przyległe pola. Dotychczas jeszcze woda wciąż przybiera.

— (Spółdzielnia Parcelacyjna). Założono tutaj w ostatnim czasie Spółdzielnię Parcelacyjną, której zarząd składa się z pp.: Jana Ledzińskiego prezesa, Adama Orłowskiego sekretarza, Stanisława Kuffela skarbnika. Zadaniem powyższej spółdzielni jest przyjmowanie depozytów na zakup roli, oraz udzielanie ubiegającym się o zakup roli wszelkiej pomocy.

— W całym powiecie we wszystkich nieomal składach kolonjalnych itp., widać wielkie reklamy „Kathreinera kawy słodowej Kneippa". Wartoby się zastanowić nad tem skąd się tę kawę sprowadza, oraz gdzie się ją fabrykuje. — Napewno nie w Polsce, lecz najprawdopodobniej w — Gdańsku. Więc naco mamy gdańskich hakatystów popierać? Napewno kawa słodowa, którą się w naszym kraju wyrabia, nie ustępuje w niczem wyrobom zagranicznym.

LISEWO, pow. chełmiński. Dnia 2. sierpnia rb. obchodzi tut. Tow. śpiewu Św. Cecylji, jedyne wiejskie kółko śpiewackie, uroczystość popoświęcenia sztandaru, połącz. ze świętem pieśni. Wszystkie towarzystwa śpiewu uprasza się, aby wzięły czynny udział i w ten sposób przyczyniły się do upiększenia uroczystości.

PELPLIN. (Śmierć zasłużonego drukarza.) Zmarł tu śp. Jan Wieczorek, metrampaż drukarni „Pielgrzyma", w 67 roku życia. Pracował on od 14-go roku aż do końca swego życia w wydawnictwie „Pielgrzyma", a więc 53 lata. Rzadki to niewątpliwie wypadek wierności i przywiązania do swego warsztatu pracy. Zmarły brał też udział w życiu oświatowem i narodowem Pomorza, zwłaszcza za czasów niewoli pruskiej, kiedy był jeszcze zdrowszym i młodszym; był też członkiem honorowym tow. śpiewu św. Cecylji w Pelplinie. Cześć wiernemu towarzyszowi sztuki drukarskiej! Niech odpoczywa w spokoju!

Z Tczewa.

(Korespondencja własna.)

Z Pom. Tow. Rolniczego na powiat tczewski.

W Grand Hotelu odbyło się powiatowe zebranie Pomorskiego Tow. Rolniczego, któremu przewodniczył prezes p. Kozakowski ze Szpęgawy.

O obecnem położeniu rolnictwa na Pomorzu i organizacji rolników przemawiali pp.: prezes centralnego zarządu Jan Donimirski z Łysomic, wiceprezes Zdrojewski z Torunia i dyrektor Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego dr. Gibała z Torunia.

P. prezes Donimirski m. i. podniósł, że Pom. Tow. Rolnicze założyło własne sekretarjaty powiatowe załatwiające sprawy zawodowe i organizacyjne.

P. dr. Gibała zaznaczył, że według wszelkiego prawdopodobieństwa cena żyta za podwójny centnar wynosić będzie 25—26 zł.

P. przewodniczący przeczytał odezwę p. posła Mani w sprawie przyjęcia przez rolników pow. tczewskiego 30 dzieci polskich z Niemiec i Gdańska. Zebrani oświadczyli gotowość przyjęcia dzieci na wieś, ze względów praktycznych przemawiali jednak za utworzeniem kolonji letnich, i to osobnych dla chłopców i osobnych dla dziewcząt. Rolnicy ofiarują żywność, pościel i t. d. Utworzono komitet, mający zająć się zorganizowaniem kolonji.

Maszynistów Kolejowych. Ostatniej niedzieli odbyło się w Tczewie poświęcenie sztandaru Związku Zawodowych Maszynistów Kolejowych Koła Tczew. Aktu poświęcenia dokonał w kościele farnym ks. administrator Prabucki, który też okolicznościowe wygłosił przemówienie.

Po pochodzie przez miasto udano się do Domu Miejsk. gdzie odbył się wspólny obiad a następnie wbijanie gwoździ pamiątkowych. Przemowy wygłosili pp.: prezes Chrzanowski, Czerniewski i Maciejewski z D. K. P. Gdańsk, Borkowski z Bydgoszczy, Fichtel Łabaziewicz i Żurakowski ze Lwowa, burmistrz Wojczyński, Wądołowski, ks. Prabucki i Wasiański z Tczewa prezes okręgowy Z .Z. Maszynistów Kol. Piskowski i inni.

Po południu odbył się w ogrodzie Domu Miejskiego koncert, wykonany przez 65 pp. ze Starogardu pod batutą p. kapelmistrza Zakrzewskiego. Wieczorem rozpoczęły się w obydwu salach tańce, które trwały do rana.

Nadmienić jeszcze należy, że gwoździ pamiątkowych wbito 38, w tem 16 złotych.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Minister Kolei Tyszka w Tczewie. Na dworcu tczewskim powitano ministra kolei Tyszkę nader serdecznie. Przedstawiciele wszystkich oddziałów służbowych oraz orkiestra i straż pożarna warsztatowców urządziły p. ministrowi wspaniałą owację. Dodać jeszcze należy, że delegacja Związku Kolejarzy Z. Z. P. składająca się z pp.: Patana, Błaszczyka i Bąka, zwróciła się do p. ministra z prośbą o przyznanie kolejarzom miasta Tczewa **dodatku kresowego,** uzasadniając to wzrastającą z dnia na dzień dro-

Pomorze przeciw żydom.

Staraniem prezesa Związku Obrony Kresów prof. Pohlmana odbyły się w Wejherowie i Gdyni dwa olbrzymie wiece, celem zamanifestowania woli Narodu, że żydom, którzy do Polski napłynęli po roku 1914 praw obywatelskich nadać nie należy.

Wiecownicy posłali do Warszawy rezolucję w tej sprawie z nadmienieniem, iż życzą sobie aby rząd wszelkimi środkami ułatwiał żydom polskim emigrację — do Palestyny.

Ponieważ publiczną jest tajemnicą, że masa obcokrajowców, a mianowicie żydów przebywa w Polsce za fałszywem paszportem, domaga się ludność pomorska natychmiastowej rejestracji celem stwierdzenia dokumentów.

Na wypadek utworzenia szkół żargonowych, pożądanem jest, aby oddano je pod baczny nadzor Polaka-Katolika, aby nie dopuścić do tworzenia pod ich przykrywką jaczejek bolszewickich.

Na wiecach referował prezes „Rozwoju" p. Dr. Soboczyński z Bydgoszczy.

Protest w Wejherowie podpisały wszystkie towarzystwa, jak Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", Tow. Polek „Sokół", Bractwo Strzeleckie, Polski Związek Kolejowców, Zw. Restauratorów, Zw. Pracowników Poczty i Telegrafu, Tow. Powstańców i Wojaków (liczy 417 członków!) Zw. Inwalidów Wojennych, Kupcy, Robotnicy, Dzieci Marji, Czeladź, Młodzież Katolicka, Tow. Śpiewu i Związek Obrony Kresów Zachodnich.

W Gdyni pod rezolucją widnieją podpisy Z. O. K. Z., Ligi Morskiej i Rzecznej, Koła P. Zw. Kolejowców, Klubu Polskiego, Czerwonego Krzyża, drużyny Powst. i Wojaków imienia księcia Józefa Poniatowskiego i Spółki Kąpieli Morskich.

Szkodliwe dziwactwo.

Piszą nam z Tucholi:

Przed kwartałem uzyskał pan Zygmunt Preuss, kupiec z Koronowa, pozwolenie na uruchomienie połączenia automobilowego między Koronowem a Bydgoszczą, a od bardzo świeżej daty także między Tucholą a Koronowem. Jakoż samochód na piętnaście miejsc siedzących i kilka stojących ożywił niezmiernie szosę, wiodącą z Tucholi i był prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności, osiadłej na trakcie Koronowo, Gościeradz i Opławiec. Nagle w korzystną nowalję uderzył obuch w postaci rozporządzenie wojewódzkiego, cofającego, raczej zmieniającego treść już udzielonego zezwolenia. Podług naszych wskazań samochodowi wolno od Koronowa jechać do Bydgoszczy tylko na Kotomierz, a nie prostą linją, jak dotychczas, czyli wytknięto mu drogę okrążną, dłuższą o jakie 18 kilometrów! Niezrozumiałe w kraju cywilizowanym rozporządzenie naraziło publiczność na półgodzinną co najmniej stratę czasu, a przedsiębiorstwo na konieczność zużycia piętnastu litrów benzyny więcej! Oczywiście, musiała nastąpić zwyżka biletów przejazdowych. Z Koronowa np. do Bydgoszczy kosztuje opłata zamiast niedawnych 2 zł — 3 zł . . . I właśnie w tem — zdaje się — tkwi klucz do rozplątania zagadki. Odbywając podróż po przestrzeni nadmienionej koleiką powiatową, wydaje się 1 zł. 30. Ten i ów z powodu 70 gr nie kurczył się i wolał wygodniej i znacznie prędzej odbyć drogę samochodem, niż koleiką, która powinna stać już **w muzeum starożytności,** jednakże wobec **3 zł. wrócił do dawnej,** mocno patrjachalnej lokomocji, z uczuciem rozgoryczenia na dziwne stosunki, rzucające belki na poprzek każdego poczynania, nie tkwiącego w śniedzi. Podobno zanosi się na wiece, na protesty i gromadny wyraz oburzenia. Bo jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą ubijanie zdrowej inicjatywy i konkurencji, zagradzanie obywatelom dostępu do wygód i szykana naprawdę szkodliwa. Nerwy społeczeństwa wytrzymują bardzo wiele, nie należy ich osłabiać ciągłem nakłówaniem . . .

Zachwyty nad panem ministrem oświaty.

Obronę zawodów intellektualnych wobec zapatrywań, wyrażonych w apelu p. ministra oświaty do rodziców, zakończyłem zapowiedzią zachwycenia się poglądami p. ministra na konieczność rewizji programów szkolnych. Dotrzymuję zapowiedzi i — zachwycam się.

Potrzeba nam — mówił min. Stanisław Grabski — obywatela zdrowego fizycznie i moralnie, któryby zdawał sobie sprawę z roli dziejowej narodu mieszkającego na pograniczu dwu odmiennych kultur: łacińskiej i wschodniej; narażonego na niebezpieczeństwa, jakie dziś grożą Polsce i jakie jej groziły przed wiekami za Kazimierza Wielkiego i pierwszych Jagiellonów.

Na tem tle — jak pisze sprawozdawca — rozsnuwał minister program zamierzonych reform w dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży, jakoteż w zakresie dzisiejszych planów szkolnych. Nauka języka polskiego, polskiej literatury i historji zwraca jego szczególną na siebie uwagę.

To mój pierwszy powód do zachwytu. Nic dla przyszłych obywateli nie jest tak konieczne, jak znajomość tych trzech przedmiotów. Rzecz zbyteczna nad tem się rozwodzić i tego dowodzić.

„Balast t. zw. literacko-artystyczny — miał mówić dalej p. minister — wymaga rewizji, zwłaszcza pojecie piekna bywa dla ucznia często zbyt trudne do zrozumienia, a samo piękno nie zawsze jest zdrowe." Ten ustęp jest nieco niewyraźny, oczywiście z winy sprawozdawcy, a nie p. ministra. Nie można się domyśleć, co on nazywa „balastem" i jak uzasadnił tę nazwę. Zgoda natomiast na to, że samo piękno nie zawsze jest zdrowe. Jeżeli p. minister miał na myśli literaturę lat ostatnich, a zwłaszcza wybujałe, za oryginalnością ubiegające się, a tchnące wyuzdanym erotyzmem powieściopisarstwo, to trzeba przyznać, iż utrafił w sedno rzeczy. Za tem przemawia w części jego następna uwaga, iż „z literatury narodu należy przedewszystkiem zaznajamiać młodzież z tem, co posiada wysoką wartość etyczną i wychować jest zdolne obywatela, człowieka czynu, a nie fantastę bujającego w świecie złudzeń,...

Co jednak przejmuje mnie prawdziwym zachwytem, to pogląd p. ministra na naukę historji ojczystej. Zamierza on w niej wprowadzić „zmianę zasadniczą". Jest przeciwnikiem dosłuchiwania się jedynie błędów, które doprowadzić miały do straty niepodległości. Metodę tę uważa ze względów wychowawczych za wadliwą.

Całkiem słusznie. Wytwarzanie z mło dzieży srogich krytyków dziejów narodowych, to wpajanie w nią zarozumiałości i uczenie jej lekceważenia tego, co powinno być dla niej drogie i święte. Pójdę dalej twierdząc, że bezwzględna krytyka przeszłości, wyszukiwanie przeważnie tylko jej błędów, działa ujemnie nietylko na młodzież, ale na ludzi dorosłych, wierzących ślepo **in verba magistri,** (w sławę nauczyciela) podczas gdy nieraz ten magister, strojący się w togę surowego sędziego, powinien jeszcze wiele się uczyć, wiele zrozumieć, wiele sercem odczuć, zanim nabędzie prawa do wydawania wyroków. Nieświętej pamięci t. zw. szkoła Krakowska swą arbitralnością, swem oświetlaniem faktów, według recepty polityków, stosujących się do minionych sercem potrzeb chwili bieżącej, lub do teorji z góry powziętej, ciężko zawiniła wobec społeczeństwa. Ludzie, którzy dopiero uczyli się historji (niektórzy z nich nigdy się jej nie nauczyli), z lekkiem sercem przechodzili nad żmudną pracą swych poprzedników, lekceważąco odzywali się nawet o Lelewelu, któremu nigdy do kostek nie dorośli, i znając zaledwie abecadło historji (i to nie zawsze) zabierali się do wykładania jej filozofji. Głosili prawdy nieprawdziwe, spotwarzali przeszłość i tak już przez wrogów spotwarzoną. To też historycy państw zaborczych z przyjemnością patrzyli na owo „kajanie się za grzechy", których ogrom usprawiedliwiał poniekąd rozbiory i zaborców. Ba! pieszczą książkę historyczną polską, która doznała zaszczytu przetłumaczenia na język rosyjski, były „Dzieje Polski" Bobrzyńskiego, pamflet polityczny, głoszący mądrość Iwanów Groźnych i Fryderyków, będący zresztą echem teorji historjozofów niemieckich...

Nie idzie mi bynajmniej o apoteozowanie przeszłości. Uważam za również szkodliwą głośnie przed kilku laty i silnie reklamowaną broszurę, napisaną przez zdolnego publicystę, zostającego jednak w nader dorywczych stosunkach znajomości z historją, broszurę będącą apologją przeszłości Rzeczypospolitej i jej ustroju. Nie nazwę jej może „skandalem", jak to uczynił uczony historyk, profesor uniwersytetu, w organie poniekąd urzędowym historyków naszych, ale budziła niesmak tą pewnością siebie autora, nie będącego panem przedmiotu, a chwalącego w czambuł zarówno to, co było warte i co nie było warte pochwały. Nieznający dziejów, a na tej jednej broszurze chcący oprzeć znajomość ich ducha, jeżeli miał choć nieco zmysłu krytycznego, musiał zadać pytanie: jakto? wszystko w naszej przeszłości było takie wielkie, takie piękne, takie mądre, mieliśmy tak świetne ustawy, tak znakomity ustrój — cóż więc było powodem naszego upadku? Ba! wszakże Konstytucja 3-go maja powstała z krytyki ustroju i wad narodowych.

Wszędzie są światła i cienie. Niema arcydzieła bez wad. Historyk powinien zarówno widzieć cnoty, jak nie zamykać oczu na błędy. Nie być ani oskarżycielem, ani obrońcą, lecz tym przewodniczącym trybunału, który rzeczowo streszcza przed przysięgłymi przebieg rozprawy. Prawda jest jego celem, bo „przecie prawdzie rozumu niema", jak to już dawno powiedział Bielski. Jeżeli jednak pisze podręcznik dla młodzieży, powinien być i pedagogiem, a więc rozumieć, że wszelkie przykłady cnót, rozumu, poświecenia, bohaterstwa podnosza młode

żyzną właśnie tu na granicy polsko-gdańskiej. P. min. Tyszka przyrzekł sprawę tę zbadać, i co będzie w jego mocy uczynić ku zadowoleniu kolejarzy tczewskich.

Państwo Skarżyńscy w Radostowie w powiecie tczewskim przyjmowali gościnnie p. ministra kolei Tyszkę oraz kilku przedstawicieli gdańskiej dyrekcji kolejowej.

Więcej niż charakterystyczne! Zarząd Tow. Kupców Samodzielnych w Tczewie otrzymał od firmy „Wywóz — Przywóz“ z Pruszkowa pod Warszawą list zaadresowany: „Hochlöbl. Schutzverband Selbstständiger Kaufleute — Tczew“.

Nie wiem faktycznie, co tu więcej podziwiać, czy nieznajomość własnego kraju, czy też analfabetyzm polityczny? Zdaje się, że owej firmie warszawskiej nic nie wiadomo o tem, że Tczew leży na Pomorzu i że Pomorze jest częścią Polski! Nowy to dowód nieznajomości Pomorza i Pomorzan przez wielu ludzi z innych dzielnic. Nie ulega wątpliwości, że bezmyślna gadanina, iż jesteśmy „Szwabami“, pociąga za sobą takie idjotyzmy.

Naszym rodakom z inych dzielnic zdaje się, że są lepszymi Polakami od nas, a tymczasem do towarzystwa polskiego adresują list po niemiecku. Na postępowanie owej firmy niema uniewinienia, bo choćby nawet chciała pisać do towarzystwa niemieckiego, to powinna przecież adresować po polsku!

Pewna gazeta warszawska opisując niezdrowe stosunki szkolne we Wrzeszczu pod Gdańskiem, pisała, że Wrzeszcz jest miasteczkiem leżącem na Pomorzu. Nie dziw, że wobec takiej nieznajomości stosunków i geografji pisze się nieraz i mówi o Pomorzu i o Pomorzanach rzeczy wprost nie do uwierzenia.

Krytykują nas często — nieraz i słusznie — że niektórzy z nas lgną do niemczyzny itd. Lecz wam, rodacy z innych dzielnic również rarzucić można, że lgniecie do dawnych swoich stosunków.

W Grand Hotel w Tczewie gra obecnie orkiestra rosyjska. Nie mam nic przeciwko temu, bo uchodźcy rosyjscy chcą też żyć, lecz czyż to jest koniecznem, że oklaskuje się szczególnie melodje i piosenki rosyjskie? A czynią to właśnie ludzie z innych dzielnic, nie z Pomorza. Cóż powiedzielibyście na to, gdyby oklaskiwano melodje niemieckie? Słuszne zapanowałoby oburzenie, lecz od was musimy wymagać, abyście tak samo dbali o godność narodową jak my, bo czy Prusak, czy Moskal czy Austrjak — wszyscy oni byli naszymi zaborcami i prześladowcami.

A cóż powiedzieć na to, że pewien wyższy urzędnik państwowy w Tczewie z lubością wyśpiewuje piosenki rosyjskie i nieraz mówi: „Niema to, jak piosenka rosyjska!“ Mniejsza z tem, że lubi tańczyć kozaka, lecz winien też dawać dobry przykład innym, i jeżeli lubi śpiewać, niech lepiej wstąpi do chóru męskiego „Echo!“

Nowy wynalazek Górnoślązaka.

Urząd patentowy w Warszawie opatentował wynalazek M. Gajdzika z Katowic, który wymyślił b. dowcipną ramkę do biletów kolejowych. Ramka ta tak dowcipnie spaja fotografję z biletem, że odłączenie jej niszczy bilet kolejowy. W ten sposób uniemożliwia się używanie biletu przez osobę, która nie jest właścicielem danego biletu. Wynlazek ten opatentowano za nr. 2085.

O.

L. O. P. P. czy popieranie pijaństwa?

Donoszą nam z Katowic:

W niedzielę, dn. 5 lipca rb. nad zagłębiem dąbrowskiem, krakowskiem i górnośląskiem unosił się dwupłatowiec typu Albatros, który tysiącami rozrzucał różnokolorowe ulotki reklamowe fabryki wódek „Etyl“ w Kielcach, drukowane w Warszawie, a zachwalające wódki „Etyl“, jako bezwzględnie najlepsze i nie droższe od innych. Tenże aeroplan rozrzucał jednocześnie ulotki propagandowe Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

To niesmaczne połączenie propagandy L. O. P. P. wraz z reklamowaniem jakiejś kto wie, czy nie żydowskiej fabryki wódek wywołało wielkie oburzenie wśród trzeźwo myślącej części społeczeństwo i może osłabić ofiarność ogółu na cele L. O. P. P.

Nadużycia kolejowe.

Polski Związek Kolejowców donosi nam:

Wyciąg z protokółu Sądu Powiatowego w Rybniku (na Górnym Śląsku).

1) W czasie od sierpnia do października 1923 r. nadeszło do Nadzoru toru 1 w Rybniku 7 wagonów wapna, z których 3 wyładowano w parowozowni, a dwa koło Huty Rybnickiej, które były zaraz gaszone. Pozostałe dwa wyładowano do szopy przy ekspedycji towarowej, gdyż szopa miała wielkie szpary między deskami. Nadzorca toru Kosala kazał to wapno wyrzucić do znajdującego się obok dołu, choć mu zwracano uwagę, że wapno to może być jeszcze gaszone. Wapno to zasypano piaskiem i do dziś dnia leży w tym dole.

2) W tymże roku dostarczono kilka wagonów cementu do Rybnika, z których dwa wyładowano na dworze pod gołem niebem bez żadnego przykrycia, wskutek czego, po deszczach, jako zupełnie zniszczony, był również wsypany do dołu, obok parowozowni Rybnik i zakopany.

3) Dla firmy budowlanej Czarnecki w Rybniku były robione w Nadzorze toru z materjału kolejowego skrzynie do wapna i kozły do noszenia cegieł. Dnia 16.5 24. nadszedł tu wagon nr. 310724 G. Śl. który miał mieć 4000 cegieł a zawierał tylko 100 cegieł (40 część), lecz nadzorca toru kazał napisać w książkach 4 tysiące cegieł. Piasek, potrzebny do budowy kopany był na miejscu, a nigdy dostarczany ani wagonem, ani furmanką. Do Dyrekcji Kolei oddano 3 książki i książkę dochodową celem stwierdzenia i dalszego dochodzenia, gdyż w książkach było zapisane zamówienie na piasek i żwir w większych ilościach od firmy Czarnecki, za co nawet zapłacono, a w książce dochodowej nie zapisano. Świadkowie zeznali, że żaden wagon z piaskiem lub żwirem nie nadszedł tam, gdyż wszystko to było na miejscu wydobywane.

4) Cieśle kolejowi wyrabiali z materjału kolejowego w czasie godzin służbowych skrzynie do mąki dla pp. radcy Schmeissera, inż. Hallora i nadzorcy toru Kosali. Prócz tego robiono dla radcy Sch. naczynia do kwiatów, stół z podstawkami, ramę obitą papą do zaciemniania pokoju, szpalery przy domu do szczepów winnych i ramy ze szkłem do inspektów oraz drągi do trzepania dywanów.

5) Dla inż. Hallora zwożono ze stacji drzewo kolejowe i rąbano na opał podczas służby. Dla nadzoru toru dorobiono do szafy 2 drzwi i cały wierzch, listwy do firan i deskę do mięsa.

Również widzieli świadkowie, jak w magazynie kolejowym prywatni cieśle budowniczego Czarneckiego wyrabiali przez kilka dni z materjału kolejowego kozły do noszenia cegieł itp. przybory. Wyżej wymienieni 3 dygnitarze jeszcze pracują na kolei, a za kradzież kilka kawałków węgla oddaje się kolejarzy pod sąd.

O.

Posyłajcie dzieci do szkół zawodowych!

Zakończenie roku szkolnego stawia rodziców często wobec trudnego zadania wyboru zawodu dla swych dzieci. Nie mogąc się zdecydować na żaden zawód mylnie a jednak powszechnie zwanym niższym, odsyłają rodzice dzieci swe ku szkodzie własnej i dzieci nadal do szkoły ogólno-kształcącej, skąd wychodzą oni często zwichnięci moralnie a nie dokończywszy z braku funduszów studji wyższych, zostają ludźmi wiecznie niezadowolonymi, nie przynoszącymi żadnego pożytku społeczeństwu.

Ten rodzaj ludzi niezadowolonych w Polsce szczególnie się rozpowszechnił. Wojna niewątpliwie najwięcej w tym kierunku zdziałała. Nasze życie społeczne cierpi ogólnie i to w sposób bardzo dotkliwy na brak fachowców, z średniem wykształceniem teoretycznem. Wszystkie prawie dziedziny naszego przemysłu skarżą się na brak kierowników średnich zakładów, na brak majstrów, podmistrzów itd., gdy tymczasem ogromna ilość ludzi młodych nie znajduje zatrudnienia, ponieważ odebrali oni wykształcenie tylko ogólne a brak im chęci czy też funduszów na wyspecjalizowanie się.

Ten brak należy naprawić! Należy raz skończyć z tym owczym pędem, który nakazuje posyłać dzieci do gimnazjum, gdzie odbierają oni wykształcenie ogólne, nie uprawniające do żadnego zawodu. Dosyć mamy malkontentów, którym, gdy raz opuścili siódmą klasę gimnazjalną, nie chce się stawać do maszyny, i którzy, lawirując później po różnych zawodach, nigdzie nie znajdują zadowolenia.

Mało się niestety w tym kierunku w Polsce dotychczas zrobiło. Ani rząd, ani organizacje społeczne nie nawoływały rodziców do posyłania dzieci do szkół zawodowych, w sposób stanowczy. Akcja ta spoczywa dopiero w powijakach.

Wykształcenie średnie zawodowe daje dostateczne korzyści materjalne, często lepsze, niż różne zawody, co do których wymaga się wykształcenie uniwersyteckie. Ukończenie szkoły zawodowej z wynikiem dobrym uprawnia absolwentów do zajmowania stanowisk dyrektorów większych lub mniejszych zakładów przemysłowych, a postawienie tych ludzi na czele zakładów przemysłowych daje gwarancję wykorzystania lepszego niż przez teoretyków prawników.

Celem lepszego zorjentowania się czytelników podajemy poniżej spis wszystkich średnich szkół technicznych, z podaniem warunków przyjęcia, czasu trwania nauki itd.

Szkoły techniczne typu zasadniczego.

Cel: wykształcenie techników pomocniczych różnych specjalności. Czas trwania nauki 3 lub 4 lata (wyjątkowo mniej.)

Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej lub 7 szkoły powszechnej lub ukończenie pełnej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej i egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i rysunku, prócz tego w szkołach z krótszym okresem nauki konieczną jest praktyka przedwstępna.

1) **Borysław** (woj. lwowskie) — Szkoła Górniczo-Wiertnicza.

2) **Bydgoszcz** (woj. poznańskie) — Państwowa Szkoła Przemysłowa a) Wydział Przemysłów Rolnych (cukrownictwo, młynarstwo, krochmalnictwo, syropiarstwo), b) Wydział Grafiki Przemysłowej.

3) **Dąbrowa Górnicza** (woj. kieleckie) — Państwowa Szkoła Górnicza i Hutnicza im. Staszyca. Wydziały: górniczy, miernictwa kopalnianego, hutniczy i mechaniczny.

4) **Grudziądz** (woj. pomorskie) — Państwowa Szkoła Budowy Maszyn a) Oddział dla majstrów-mechaników, b) oddział dla techników.

5) **Kowel** (woj. wołyńskie) — Państwowa Szkoła Miernicza i Drogowa. Wydział drogowy.

6) **Kraków** — Państwowa Szkoła Przemysłowa a) szkoła budownictwa, b) wydział mechaniczno—techniczny, c) wydział chemji technicznej, d) szkoła piwowarska (czas trwania nauki 1 rok.)

7) **Łomża** (woj. białostockie) — Państwowa Szkoła Miernicza i Przemysłowo-leśna. Wydział Przemysłowo—Leśny.

8) **Lwów** — Wydział Drogowy przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie. Wydział elektromechaniczny.

9) **Łódź** — Państwowa Szkoła Włókiennicza. Wydziały: przędzalniczy, tkacki, farbiarsko-wykończalniczy i ruchu fabrycznego.

10) **Poznań** — Państwowa Szkoła Budownictwa. Wydziały: budowlany, drogowy, mierniczo-meljoracyjny i szkoła ceramiczno-ceglarska.

11) **Warszawa** — Państwowa Szkoła Budownictwa. Wydziały: budowlany i drogowy.

12) **Wilno** — Państwowa Szkoła Techniczna. Wydziały: budowlany, drogowy i mechaniczny.

13) **Wieliczka** — Państwowa Szkoła Salinarna.

Szkoły techniczne typu wyższego.

Cel: wykształcenie techników, mogących po odbyciu pewnej praktyki, pracować samodzielnie. Czas trwania nauki — 3—3½ lat. Warunki

---

umysły i serca. Nie zapominając o stronach ujemnych przeszłości, nie szczędząc im słusznej nagany, a gdzie trzeba i potępienia, powinien je przedewszystkiem traktować jako przestrogę przed popełnianiem błędów, — nie dość, aby wskazywał na wady narodowe, trzeba jeszcze, aby wykazywał **ich smutne wyniki**, czem bez moralizowania, może obudzić chęć do ich wyrzeczenia się. Ale przedewszystkiem zadaniem jego podnosić strony dodatnie przeszłości.

„Szkoła Krakowska — mówił p. minister, już nie we Lwowie, ale w Senacie (22czerwca) — traktowała dzieje polskie z punktu widzenia rozbiorów — trzeba w niej wykazywać momenty żywotności“...

A we Lwowie jeszcze zwrócił uwagę na zbyt obszerne traktowanie w szkołach średnich nauki matematyki i fizyki. Stawiał za maksymę: **„mniej a dokładniej“.** Również i w Senacie mówił o przeciążeniu w szkołach i o potrzebie zredukowania programów. Ubolewał wreszcie że nie mamy dobrego podręcznika gramatyki polskiej i historji polskiej — co wszystko razem wywołało trzeci, najsilniejszy wybuch mojego zachwytu.

A kiedy jestem już przy szkołach, muszę zanotować fakt, który całkiem nie budzi we mnie zachwytu, a jest „na czasie“, bo łączy się z zakończeniem roku szkolnego.

We Francji do dziś dnia istnieją nagrody pilności, udzielane najlepszym uczniom w postaci książek pięknie oprawionych. I u nas niegdyś takie nagrody rozdawano. Kto je zniósł, nie wiem, ale nie powiem, że uczynił mądrze. Przypuszczam, że pierwsi Niemcy, jako ludzie praktyczni, tej niepraktyczności się pozbyli, a za nimi oczywiście poszli Austrjacy i Moskale, Berlin bowiem i dla jednych i dla drugich bywał zawsze wyrocznią. W Królestwie jeszcze do r. 1870 nagrody te istniały. Sprawiały one przyjemność dla obdarzonych i ich rodzicom. Wywoływały pewną emulację wśród młodzieży, a więc były środkiem zachęcającym do pilności. Nieraz miały i wartość realną, gdyż na takie nagrody wybierano zazwyczaj książki poważne, naukowe — w bibliotece mojej posiadam dwie takie nagrody z przed lat stu: jedną jest „Historja Polski“, w opracowaniu Lelewela, drugą „Prawda Ruska“ w przekładzie polskim Rakowieckiego. Ponadto nagrody te dla ludzi starszych były nieraz bardzo miłemi wspomnieniami lat młodości: rzewnie spoglądali i na książki i na podpisy całego grona nauczycieli. Bądź co bądź stanowiły one „widzialne“ a zaszczytne dokumenty — nie były jakimś tam papierkiem, zarzuconym wśród starych szpargałów.

We Francji, powtarzam, zwyczaj ten jeszcze istnieje, co w każdym razie przemawiałoby za tem, że nie jest całkiem głupi, choć go mędrcy niemieccy za taki uznali. Ale właśnie jest obawa, że wybiła jego ostatnia godzina.

Oto świeżo uczniowie szkół paryskich wnieśli podanie do ministerjum oświaty, aby pozostawić książki, to jest literaturę i naukę w spokoju, a przeznaczyć na nagrody przedmioty praktyczne jak rowery, motocykle itd. Za przykładem przyszłych „tyranów“ domowych, poszły przyszłe „męczennice“, czyli wychowanki szkół żeńkich i zażądały, aby ich poświęcenie się dla nauki nagradzano maszynami do prania, szczotkami automatycznemi itd. Aż radość bierze jak ta młodzież jest praktyczną, jak ona nie buja w świecie złudzeń.

Jak się na ten objaw „praktyczności“ młodzieży zapatruje francuskie ministerjum oświaty — nie doczytałem się jeszcze. Przypuszczam wszakże, że nie jest nim rozczulone, choćby ze względów finansowych. Kilka czy kilkanaście tysięcy książek to wydatek spory, ale kilka czy kilkanaście tysięcy rowerów, motocykli, maszyn do prania, to wydatek olbrzymi. A frank marnie stoi, a p. Caillaux próżno jak dotychczas suszy sobie głowę jak tego biedaka podtrzymać, aby nie upadł i nie nabił sobie guza. Więc może ministerjum przychyli się do woli „przyszłości narodu“, ale ograniczy jej apetyty. Męskiej „przyszłości“ zakupi uwzględniając jej przyszłość maszynki do golenia, a żeńską „przyszłość“ obdarzy cielistemi pończochami, „reformami“ itp. Zachodzić będzie jedynie trudność z umieszczeniem na tych przedmiotach podpisów nauczycielskich.

U nas, gdybym był ministrem oświaty, przywróciłbym nagrody książkowe raz dla ich dobrych stron, które już powyżej wymieniłem, a powtóre dla poparcia „dobrej“ literatury. Wiadomo, jak wydawcy krzyżem się żegnają przed drukowaniem książek treści poważnej, naukowej, choćby pisanych przystępnie, i więc obliczonych na szersze koła czytelników. Wolą wydawać byle marne powieścidła w przekonaniu, że natychmiast znaczna liczba czytelni zakupi każdej z nich conajmniej kilkaset egzemplarzy („firmowe“ idą w tysiące) dla swoich czytelniczek, połykających tuzinami przygody Anieli zdradzonej przez Henryka, Zosi która w nagrodę, że była grzeczną, dostaje żywego Ułana, lub wreszcie Władysława, który po strasznych przejściach moralnych i fizycznych zdobywa sobie serce Maryli wraz z jego przyległościami. Nie mówię już o tych powieściach, które od pierwszej do ostatniej karty są dziejami „krążenia ciał“ obok siebie, popularnym wykładem fizjologji i spekulacją na pornografji...

Otóż przy pomocy nagród mogłoby co roku kilkanaście dobrych książek znaleźć dla siebie zbyt i powiększyć zastęp swych czytelników, kształcąc ich umysły i ogrzewając ich serca. A i wydawcy łaskawszem okiem spoglądaliby na rękopisy, przynoszące zdrowy pokarm społeczeństwu.

Możeby — panie ministerze — warto się nad tem zastanowić, i dostarczyć podpisanemu materjału do dalszych... zachwytów.

Kazimierz Bartoszewicz.

przyjęcia: ukończenie 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej i egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki, fizyki i rysunku; w Poznaniu wymagana 1-roczna praktyka przedwstępna.

14) **Poznań** — Państwowa Szkoła Budowy Maszyn — kształci techników—mechaników.

15) **Warszawa** — Państwowa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda. Wydziały: budowy maszyn i elektrotechniki.

16) **Tczew** — Szkoła Morska. Wydziały: żeglugowy i mechaniki okrętowej.

Szkoły techniczne w Województwie Śląskiem.

17) **Bielsko** — Państwowa Szkoła Przemysłowa. Wydziały: włókienniczy, farbiarski i mechaniczny.

18) **Królewska Huta** — Państwowa Szkoła Mechaniczna i Hutnictwa (w organizacji.)

19) **Tarnowskie Góry** — Szkoła Górnicza.

Szkoły kolejowe.

Cel: przygotowanie pracowników fachowych w służbach wykonawczych kolejowych a mianowicie: mechanicznej i drogowo-budowlanej. Warunki przyjęcia: 4-klasy szkoły średniej ogólnokształcącej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej i egzamin sprawdzający z języka polskiego, matematyki i rysunków odręcznych. Czas trwania nauki 4 lata.

20) **Radom** (woj. kieleckie) — Państwowa Średnia Szkoła Techniczna Kolejowa.

21) **Sosnowiec** woj. kieleckie) — Państwowa Średnia Szkoła Techniczna Kolejowa.

22) **Warszawa** — Państwowa Średnia Szkoła Techniczna Kolejowa.

23) **Wilno** — Wydział Kolejowy przy Państwowej Szkole Technicznej.

24) **Brześć (nad Bugiem)** — Szkoła Techniczna Kolejowa — Zrzeszenie Kolejarzy.

Szkoły Miernicze.

Cel: wykształcenie mierników dla średnich pomiarów terenowych. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia 4 klas szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej i egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i rysunku. Czas trwania nauki 4 lata.

25) **Kowel** — Wydział Mierniczy przy Państwowej Szkole Mierniczej i Drogowej.

26) **Lwów** — Wydział Mierniczy przy Państwowej Szkole Przemysłowej.

27) **Łomża** (woj. białostockie) — Państwowa Szkoła Miernicza i Przemysłowo-Leśna.

28) **Poznań** — Wydział Mierniczo-Meljoracyjny przy Państwowej Szkole Budownictwa.

29) **Warszawa** — Państwowa Szkoła Miernicza (bez kursu I.)

Bliższych informacji co do szkół powyższych jak i co do szkół innych typów, udzieli departament Szkolnictwa Zawodowego przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Bagatela 12 — w Warszawie, lub też Dyrekcja właściwej szkoły.



Nasz reporter pisze:

Szanowna Redakcjo! Niepisałem bez dwa tygodnie, bo robiłem przeprowadzkę. Jak Brda poczęła wzbierać, tak ja dudy w miech i mówię gospodarzowi: daj pan na tramwaj, to się wyprowadzę! Ano dał i ja zaraz spakował manatki i wyprowadziłem się do wagonu kolejowego przy cegielni miejskiej. niedaleko od ulicy Senatorskiej. Niech sobie Szanowna Redakcja mój adres zanotuje, jak by mnie Kaziu z zaliczką szukał. Jest to bardzo spokojne mieszkanie, nie kołysze się ciągle jak ta berlinka, a zamiast szczurów są karakony i dwie dziury w dachu na świeże powietrze. Czuję się w tym wagonie tak na wilegiaturze. Codzień podłogę w nim zamiatam, bo Tyszka może przyjść po czynsz, to niech widzi, że prasa lubi porządek i czystość. Na jego przyjęcie to nawet cały wagon w sośninę ustroję i transparent mu wystawię. Ale z czynszem będzie kiepsko. Prędzej ja jeszcze cóś od niego wycyganię niż on odemnie.

Mojej berlinki wcale nie żałuję. Dziennikarz powinien poznać świat a nie gnuśnieć na jednem miejscu. Zresztą bardzo się bałem tej powodzi. Mogło mi się w nocy wody do łba nalać i potem byłyby pretensje, abym został ministrem albo jakim innym ratowniczym kraju. Ja się nie wymawiam od służby publicznej, ale musieliby mnie zrobić dyrektorem monopolu spirytusowego, bo na tem się najlepiej rozumiem. Urządziłbym w mojej kancelarji wielką państwową probiernię, a Baczewski, Kasprowicz i Milchert dostaliby zaraz na moją propozycję Polonja Restituta I klasy. Posiedzenia prezydjalne odbywałyby się u Grabowskiego, bo on ofiarował na ten wypadek zniżkę 50-cio procentową i ośmiodniowy kredyt, zaco możnaby mu także dać Virtuti Militari. Osobny sekretarz prowadziłby ewidencję, gdzie każdy członek komisji mieszka, aby mógł szoferowi powiedzieć, gdzie go ma odwieść. Widzi z tego Szanowna Redakcja, jak ja wszystko przewiduję i jaki talent organizacyjny posiadam.

Na razie jednak koło mnie krucho i kuso. Przyszły pan dyrektor monopolowy niema ani tyle, aby sobie na ulicy lody zafundować. To robi na mieście złe wrażenie. Szczęście moje, że już niedługo będę miał marynarkę, bo pan Noworyta, który niedawno otworzył magazyn krawiecki na Gdańskiej ulicy, obiecał uszyć mi katanę zamiast biby na poświęceniu lokalu. Są jeszcze ludzie, którzy rozumieją swe społeczne obowiązki! Szkoda, że i Szanowna Redakcja do nich nienależy. Ja już trzy ołówki dla Dziennika wypisał a o zaliczce ani słychu-duchu. A konkurencja robi takie zabiegi, aby pozyskać moje pióro! Niedawno zaprosili mnie na konferencję porozumiewawczą do Grandki, ale nie mogłem z nimi dojść do ładu. Gadali bardzo dużo o zasadach i narodowych ideałach, ale ci ludzie cierpią widocznie na miserere, bo zasady i ideały mieli w brzuchu a groch z kapustą w głowie.

Typy bydgoskie.



KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota dnia 11. lipca 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Piusa I. pap.
Jutro w niedzielę Jan Gwalberta.
W poniedziałek Anakleta.
Wschód słońca o godzinie 3. 52.
Zachód słońca o godzinie 8. 18.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku, 6. 7. 25. do poniedziałku 13. 7. mają dyżur nocny apteki:

1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codizennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

—:-:—

— **Teatr Miejski.** Dziś w sobotę 14 raz „**Pan naczelnik... to ja!...** stale wypełniające teatr po brzegi. (Ceny zniżone od 0.50 do 2 zł.)

Jotro w niedzielę (ceny od 0.50 do 2 zł.) „**Dudek**“, farsa, grywana przy wypełnionej widowni. Śmiech od początku do końca sztuki rozlega się na widowni, entuzjastyczne oklaski nagradzają artystów za świetną grę, prawie po każdej scenie, a rozbawiona widownia huczy — od pełni zadowolenia. Dla młodzieży wstęp wzbroniony.

W poniedziałek (ceny zniożne od 0.50 do 2 zł.) — **„Czy jest co do oclenia?“**

— **Osobiste.** Na Uniwersytecie Warszawskim dnia 3. lipca br. uzyskał na wydziale prawnym dyplom magistra prawa i nauk politycznych rodak z Górnego Śląska p. Benon Pogoda, syn znanej rodziny górnośląskiej, zamieszkałej na stałe od dłuższego czasu w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 41.

— **Do Koronowa!** Kto jutro przy niedzieli pragnie się zabawić za miastem, temu radzimy zabrać się z naszymi kolejarzami do Koronowa. Pociąg specjalny odjeżdża z małego dworca na Okolu o godz. 1. w południe. Cena biletu w obie strony tylko jedną złotówkę. Jedzie chór śpiewaczy i orkiestra kolejowa.

— **Kto znalazł?** Na zjeździe śpiewaków w Strzelnicy w zeszłą niedzielę zagubione zostały dwa płaszczyki dziecięce, teka, w której znajdowały się przybory Towarzystwa śpiewu z Szubina i sukienka koloru różowego, laska ze srebrną gałką, z napisem „Lutnia“ Toruń. Kto jest w posiadaniu lub wie kto znalazł, zechce łaskawie zgłosić się do p. Janickiego, prezesa okręgowego Związku Śpiewaków w Bydgoszczy, Wełniany Rynek 12.

— **Do Niemiec wyjeżdżają na stałe** następujące osoby z powiatu bydgoskiego:

Hinz Ernst rolnik — Łącko Wielkie, Schland Albert robotnik — Plątnowice, Franc Ludwik rybak z żoną — Zławieś, Bogs Ferdynand robotnik — Nowawioska, Dwald Ella — Dąbrowy Wielkie, Lauch Fryderyk robotnik — Łochowice, Wellnitz Wilhelm robotnik — Stronno, Ccherbart Gustaw rolnik — Nowaczkowo, Muszyński Fritz robotnik — Łochowo, Gieseking Chrystyn rolnik — Trzeciewiec, Gieseking Berta — Trzeciewiec.

— **Drogę publiczną między Salnem a Więzownem** zamyka się dla ruchu publicznego na czas nieograniczony z powodu budowy szosy.

— **„Żywy Budda“** na ekranie, to odtworzenie fragmentów głośnego dziś w całym świecie dzieła Ossendowskiego **„Przez kraj bogów, zwierząt i ludzi“.** Dzieło to wywołało wielkie komentarze i dysputy w kraju i zagranicą. Niema dziś człowieka kulturalnego, któryby tym utworem się nie zainteresował. Ossendowski dał żywą wizję „Żywego Buddy“, pisząc utwór sceniczny pod tym tytułem, jednakże dopiero film potrafił odtworzyć z całym realizmem dramatyczne sceny na tle natury. Sceny te przewijają się przed okiem zdumionego widza, a wartość artystyczną tego obrazu podnosi wspaniała gra artystów. W pierwszym rzędzie, odtwórca tytułowej roli Paweł Wegener daje całość skończenie mistrzowską. Ci, co podziwiali tego znakomtiego aktora w „Gołemie“ i w „Sumurum“ nie mogą sobie wyobrazić lepszego odtwórcy tej postaci i rzeczywiście daje on kreację skończenie artystyczną, a partnerem jego jest ukraiński aktor Andrzej Chmara, oraz senjorka Asta Nielsen.

Kino Nowości dając obraz ten na ekran, zdobyło sobie nim prawdziwy „gwóźdź“ sezonu. Orkiestra przygotowała odpowiednią ilustrację muzyczną orjentalną. Obraz ten w Paryżu, Berlinie, Nowym Yorku, Wiedniu, Londynie i Warszawie był sensacją chwili.

— **Pod adresem właścicieli stacji benzynowych.** Naczelnik Okręgu Legalizacji Narzędzi Mierniczych w Poznaniu donosi, że niektóre firmy przy ustawieniu stacji sprzedaży benzyny nie liczą się z przepisami obowiązującymi w miernictwie i ustawiają przyrządy nielegalne, to znaczy typów niedopuszczonych do legalizacji w Polsce. Okoliczność ta pociąga za sobą niemiłe następstwa gdyż po poniesieniu kosztów montażu i ustawienia przyrządy te muszą być zamknięte.

— **Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz“** urządza w niedzielę, dnia 12 bm. zabawę latową w ogrodzie p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy. Będzie to pierwsza, nadzwyczaj urozmaicona zabawa tegoż towarzystwa, które dokłada wszelkich starań, aby całość wypadła jak najlepiej i ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. By dać możność uczestnictwa jak najszerszym masom, wstęp do ogrodu będzie bezpłatny. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Wieczorem odbędą się na obu salach zabawy taneczne. Żywimy nadzieję, że publiczność zrozumie cel i zadanie tegoż Towarzystwa w dowód czego podąży jaknajliczniej w niedzielę do ogrodu Patzera.

— **Wypłacanie zasiłków rezerwistom, powołanym na ćwiczenia.** Jak się dowiadujemy, władze administracyjne otrzymały rozporządzenie, w sprawie wypłacenia zasiłków rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

W okólniku władze zaznaczają, że ustawa o przywróceniu zasiłków zostanie wkrótce ogłoszona, zaś wypłaty mają się już rozpocząć.

W roku bieżącym obowiązek wypłaty zasiłków ciąży jedynie na skarbie państwa, podczas gdy poprzednio część kosztów z tem związaną płacił pracodawca, powołanego na ćwiczenia rezerwisty.

Ponadto, rezerwiści, którzy ćwiczyli już w roku bieżącym, przed wydaniem tej ustawy, również otrzymają zasiłki dla swych rodzin, których byli żywicielami.

— **Ze sportu.** W niedzielę, 12 lipca br. odbędą się na boisku Szkoły Oficerskiej o godz. 5. popoł. zawody związkowe w piłkę nożną pomiędzy II. drużyną Klubu sportowego „Polonja“ a II. drużyną K. S. „Bałtyk“—Toruń o mistrzostwo rezerw klasy A. Zawody zapowiadają się bardzo interesujące, gdyż oba zespoły znajdują się w dobrej formie. O godz. 3. popoł. przedmecz drużyn junjorów.

— **Świeżo opuścił prasę zeszyt 13 Wiadomości statystycznych** treści następującej: Koszty utrzymania według komisji warszawskiej. Ceny hurtowe. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy cen, Wskaźniki cen detalicznych Głównego Urzędu Statystycznego, Skarbowość, Kredyt, Wydatki i dochody Państwa.

Zeznania o obrocie.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypomina płatnikom podatku obrotowego I. i II. kategorji, że od 1 sierpnia 1925 winni złożyć w Urzędzie Skarbowym zeznanie w obrocie za I. półrocze 1925 i to pod rygorem utraty prawa do wniesienia odwołania oraz grzywny.

Zeznania złożyć muszą a) każdy oddzielny zakład handlowy I. i II. kategorji, b) każdy oddzielny zakład przemysłowy I. — V. kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, c) każde zajęcie przemysłowe zaliczone w taryfie (art. 23) do kategorji I. i II. a. i b. zajęć przemysłowych, d) każde samodzielne zajęcie zawodowe (lekarze, dentyści, adwokaci, notarjusze, weterynarze, felczerzy, obrońcy sądowi, artyści, architekci i inni technicy). Zeznania mają być składane w Urzędach Skarbowych na przepisanych formularzach, które Urzęd wydają bezpłatnie. Do składanych zeznań ma się dołączyć dowody wpłat zarówno miesięcznych jak i półrocznych w oryginałach lub wiarygodnych odpisach.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Miejskiej.

Benda wybrany dyrektorem teatru.

Postawiony na ostatniem posiedzeniu przez radnego Weymana wniosek aby posiedzenia w przyszłości rozpoczynać punktualnie o godz. 6, na co wszyscy obecni wyrazili swą zgodę, odniósł taki skutek, że wczorajsze obrady z powodu braku quorum zastępca przewodniczącego radny pan Beyer mógł dopiero o godz. 7 zagaić. Widocznie na ten upór już lekarstwo się nie znajdzie. Porządek dzienny obejmował tylko dwa punkty mianowicie: kwestję przystąpienia miasta Bydgoszczy do Związku Miast Wielkopolskich oraz sprawy ogólne. Uchwalono przystąpić do wspomnianego Związku ze zastrzeżeniem jednak, że niektóre paragrafy projektu statutu zostaną zmnienione. Na delegatów zjazdowych do Związku wybrano z łona Rady Miejskiej pp. inżyniera Janickiego, Weymana, Banacha i Jana Janickiego. Dalszych trzech delegatów dostarczy Magistrat. Sprawa Teatru Miejskiego znalazła się znów jako wniosek nagły na forum posiedzenia. Po dłuższej dyskusji uchwalono zamknąć podwoje Teatru z dniem 1 sierpnia celem dokonania potrzebnych renowacji, zaś za czas aż do zamknięcia pokryć koszta opłat personelu technicznego. Następnie przyjęto kontrakt z p. Bendą przyszłym dyrektorem złączonych teatrów: bydgoskiego, toruńskiego i grudziądzkiego. Wynikła przytem kwestja narodowości p. Bendy-Spitzbarta. Wyjaśnił ją radny p. Zmudziński stwierdzając na podstawie urzędowych badań iż p. Benda-Spitzbart nie jest żydem. Skooptowano potem radnego ks. Putza na członka do Państwowej Rady Opieki Społecznej przy Ministerstwie Opieki Społecznej.

Pod koniec posiedzenia prezydent miasta p. dr. Sliwiński apeluje do pp. radnych, by w dniu 9 sierpnia zechcieli stawić się gremjalnie na uroczystość przeniesienia zwłok nieznanego żołnierza z cmentarza do grobu przed Szkołą Rolniczą.

W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie tajne którego program był dość obszerny.

Dodatki komunalne dla urzędników miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu poufnem Rada Miejska uchwaliła pozostawić urzędnikom **dotychczasowy 30-procentowy dodatek** (w myśl komentarza do rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej), oraz nie odciągać składki emerytalnej, a o ile była ściągana — wypłacić ją. Za takiem postawieniem kwestji głosował klub radziecki Chrześcijańskiej Demokracji.

— **Gdzie konia kują, żaba nogi nadstawia...** „Dziennik Kujawski“, pisemko inowrocławskiej endecji, z której winy głównie socjalizm w Inowrocławiu tak bardzo w pierze porósł, przyłącza się do głosów swoich bratnich organów endeckich i tłustym drukiem obwieszcza światu, że „Dziennik Bydgoski“ nie jest organem Chrześcijańskiej Demokracji. — Biedne te endeckie pachołki, z których jeden musi powtarzać wypociny drugiego!

— **Drożyzna w Bydgoszczy** wzrosła według obliczeń miejskiego urzędu statystycznego w miesiącu czerwcu o 1.07%.

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Dyplom nauk ekonomiczno-politycznych na wydziale prawno-ekonomicznym uzyskali dnia 26. czerwca pp. Stanisław Iwicki z Pomorza, i Stanisław Zenkteler z Koźmina.

— **Sensacją dnia** jest wystawiana obecnie w Kristalu druga i ostatnia serja filmu pt.: „Lot naokoło świata“. Obraz nie potrzebuje reklamy; podoba się ogólnie. Spieszcie zobaczyć!

— **Autobusy wprost do Brdyujścia.** Od jutra kursować będą od 8 rano co dwie godziny tam i z powrotem wygodne samochody komunikacyjne p. Piechockiego — do Brdyujścia, do lokalu p. Kowalewskiego. Inowację publiczność przyjmie z zadowoleniem.

— **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców w Bydgoszczy** obchodzi w dniu 12. lipca rb. uroczyste poświęcenie sztandaru i urządza w tym celu wielką zabawę w Strzelnicy. O godz. 4 popoł. koncert w ogrodzie i inne różne niespodzianki. O godz. 8 wieczorem zabawa taneczna, na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

Kronika policyjna.

— **Dzień wczorajszy** obfitował formalnie w ujęcia różnych „ciemnych indywiduów“. Ujęto bowiem ogółem 20 osób, wtem 10 „cór Koryntu“ 5 pijaków, 2 włóczęgów, i po jednym: żebraka, złodzieja i poszukiwanego przez władzę.

— **Nieżywego na dachu pociągu** znaleziono w Grudziądzu marynarza, który widocznie dla ochłodzenia się wszedł na dach i zabił się prawdopodobnie wskutek uderzenia głową o jaki wiadukt lub mur tunelu. Nazwiska zmarłego dotąd nie stwierdzono.

Nowa placówka Chadecji.

Za inicjatywą p. Cichockiego zebrało się wczoraj wieczorem o godz. 8-mej w lokalu pana Żółkiewicza przy ulicy Sienkiewicza większe grono osób, przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa, ażeby radzić co należy czynić przy przyszłych wyborach do Rady Miejskiej. Przemawiali pp. Mazgaj znany przemysłowiec, Skibiński przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego“, Bąk prezes Tow. Robotników przy kościele Serca Jezusowego, Cichocki, Gołąbek, Sosnowski i inni. Uchwalono potem jednogłośnie założyć Koło Ch. D. Bydgoszcz-Północ oraz wybrać Zarząd, któryby z całą energją podjął się pracy wyborczej. Jednogłośnie wybrano do Zarządu Stanisława Skibińskiego prezesem, Jana Cichockiego sekretarzem i Franciszka Bąka skarbnikiem. Jako ławników wybrano pp. Zagorskiego, Alichniewicza i Pawelskiego. P. Mazgaj na razie zrezygnował z wyboru na członka Zarządu, lecz jak powiedział jako sympatyk nowej placówki będzie bardzo chętnie pracował i służył radą i pomocą.

Nowej placówce szczęść Boże!

Sielanka w Doorn.

Siadł ekskajzer w fotelu po kiepskim obiedzie,
Nachmurzony i wściekły jak wszyscy szatani,
Bo mu dają jeść ciągle holenderskie śledzie —
Jako produkt krajowy, pożywny i tani.

Siadł i muchy rachował siedząc na ścianie...
Nagle rączka koścista za brodę go łapie
I małżonka nad uchem wrzasła niespodzianie:
Jadę sobie do Niemiec, bądź zdrów sprośny capie!

Skoro nie chcesz tron objąć w dawnym majestacie
Do którego ja wzdycham dniem i nocą łzawie,
Przeto puszczam cię w „trąbę“ stary gracie
I z twym dzielnym mężem rogi ci przyprawię!

Zdzisław S.

Z kim pójdzie stan średni przy wyborach do Rady miejskiej?

Do sali Resursy Kupieckiej zwołał wczoraj zebranie Związek Cechów rzemieślniczych i Tow. Przemysłowców. Stawiło się około 60 i parę osób, co świadczy o słabem zainteresowaniu stanu średniego sprawą wyborów. Zebranie zagaił prezes Związku Cechów p. Konstanty Lewandowicz, który w przemówieniu swojem zaznaczył z góry, że zarząd związku uchwalił iść do wyborów wspólnie ze Zjednoczeniem Gospodarczem pod hasłami „kulturalno-gospodarczemi“(!), bezpartyjnemi. Następnie przedstawił w czarnych kolorach Chrześcijańską Demokrację, która rzekomo pracowała na niekorzyść stanu średniego, a o Zjednoczeniu Gosp. twierdził, że niema zabarwienia politycznego. Posunął się nawet tak daleko, że wysunięty przez Ch. D. program, który miał sposobność słyszeć, należy do — kruczków wyborczych.

W dyskusji pierwszy zabrał głos p. W. Fiołka, który uważa, że **Zjednoczenie Gospodarcze jest zamaskowaną partją endecką** i że rzemieślnik najskuteczniejszą obronę znaleść może **w najsilniejszem ugrupowaniu,** jakie stworzyło się pod sztandarem Chrześć. Demokracji, jeżeli w odpowiedniej liczbie do niego wejdzie.

Pan A. B. **Lewandowski,** znany endek i twórca Zjednoczenia Gospodarczego, zarzucał radnym z Chrześcijańskiej Demokracji rozmaite kroki, które rzekomo godzić mają w rzemiosło. Między innemi bardzo wziął za złe klubowi Ch. D., że w Radzie Miejskiej wysunęli dla urzędników miejskich dodatek 20 procentowy od pensji (dotąd 30 proc.) **Splunąć trzeba pod takimi radnymi** — mówił p. Lewandowski, którzy się licytują, aby urzędnikom dać jaknajwięcej. Poparli p. Lewandowskiego pp. budowniczy Łaganowski, Kurdelski (rzeczowo i rozważnie), Boniecki, Sobieralski, Nowak, Hechliński, zaś p. Sporny zalecał iść z tymi, którzy mają większą siłę, a p. M. Niedbalski radził iść z Chadecją. Redaktor Teska wyraził zapatrywanie że stan średni więcej może znaleść zrozumienia dla swoich żądań u robotnika i urzędnika, niż np. u przedstawicieli wielkiego przemysłu. Nie wierzy w to, że Zjednoczenie Gospodarcze jest organizacją niepolityczną, skoro twórcami jego są endecy, którzy własnej flagi nie wywiesili, obawiając się klapy i dlatego podszyli się pod inną firmę. Jeżeli zaś w stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji było za mało zrozumienia dla żądań stanu średniego (czemu przeczymy), to właśnie należy do niego wstępować, aby w tem silnem ugrupowaniu tym postulatom do zrozumienia i pogłębienia dopomódz.

Po wyczerpaniu dyskusji p. Lewandowicz jeszczeraz podkreślił korzyści(?), jakie wynikną dla rzemiosła z wspólnej akcji ze Zjednoczeniem Gospodarczem. Głosowanie odbyło się negatywnie, tzn. że p. Lewandowicz zapytał, kto jest przeciwny uchwale zarządu, a gdy poważnego sprzeciwu nie było, uznał, że uchwała zarządu jest zatwierdzona. Daremnie przeciw takiemu załatwieniu protestował p. M. Niedbalski, żądając głosowania najprzód nad pytaniem, kto jest za wnioskiem zarządu. Większość obecnych jedno i drugie przyjęła dość obojętnie. Stało się pozornie przynajmniej po myśli p. K. Lewandowicza, gorącego zwolennika endecji. Mocno wątpimy, czytakie załatwienie kwestji stanowi rzemieślniczemu przyniesie korzyść.

Uchwalono jeszcze wysłać na Zjazd Związku Cechów w Warszawie, który się odbędzie 12 i 13 bm. dwóch delegatów w osobach pp. K. Lewandowicza i Kurdelskiego. Z Izby Rzemieślniczej pojadą pp. wiceprezes J. Zawitaj, i sekretarz A. Dudkowski.

Z powodu bardzo spóźnionej pory, inne sprawy odroczono.

Głosy czytelników.

W sprawie cyrku Cossmy.

P. Cossmy nazywa się Cossmeyer. — Fachowiec mówi o cenach. — Tylko artyści niemieccy!

Do

Szan. Redakcji „Dziennika Bydgosk..“

w miejscu.

Na notatkę „Dziennika Byd.“ z dnia 10. 7. 1925 r. (nr. 156) pod tytułem „Cyrkowe nabieranie ludzi“, podaną przez pana Marjana Brochwicza, ośmielam się, jako długoletni czytelnik, Szanowną Redakcję poprosić, ażeby następujące uwagi w „Dzienniku Bydg.“ zostały umieszczone.

Jako fachowiec cyrkowy, i nawet kierownik w Cyrku Stosch-Sarassani, w którym pełniłem od 1910—1914 r. obowiązki kierownika, nadmieniam, iż umieszczone uwagi są rzeczywiście prawdziwe.

Cyrk Cossmy (Cossmajer) jest to czysto żydowsko-czeskie przedsiębiorstwo, a cały program wykonują artyści niemieccy i austrjaccy, w całym programie nie znajduje się żaden polski artysta, **mimo tego, że mamy ich bardzo dużo i nawet bez zajęcia.** Nawet Clowny, którzy powinni mówić po polsku, taksamo są Niemcami. Co do cen, licząc podług mego zdania fachowego, wystarczyłoby, gdyby ów Cyrk brałby za najniższe miejsce najwięcej 0,80 zł. i podwyższył do 5-ciu zł. Przy obecnych cenach, ma pan Cossmajer conajmniej przeciętnie dziennie na 1 500 zł. czystego zarobku.

Jest to nawet wina całego społeczeństwa, że to, co jest zagraniczne, popieramy, a swoje zaniedbujemy. Nadmieniam, iż gdy w listopadzie 1924 r. zwróciłem się do jednego z banków bydgoskich z prośbą o pożyczenie mi kilka tysięcy złotych na założenie pierwszego, największego wędrownego Cyrku Polskiego, rezultat był negatywny. Wszelkie rysunki i kosztorysy istnieją jeszcze do dzisiejszego dnia. Mam nadzieję, że tych parę słów doprowadzi do założenia w następnym sezonie, to jest 1926 r. Pierwszego Polskiego Cyrku Wędrownego.

W nadziei, iż prośba ma zostanie w Dzienniku umieszczona, pozostaje z wysokim szacunkiem

Aleksander Tomczak,
Bydgoszcz, ul. Rycerska 23.

*

Chamstwo cyrkowe.

Do szeregu nieprzyjemności, na jakie narazić się może publiczność, odwiedzająca cyrk żyda Cossmeyera, dołącza pułkownik rez. p. Gerwazy Kowalski swoje wczorajsze zdarzenie w cyrku.

Otóż kupując wczoraj bilet II. rzędu, siadł on, ponieważ mu nikt innego miejsca nie wskazał, a tabliczek orjentacyjnych nie ma, na pierwszej z brzegu ławce, wybierając miejsce tak, aby słupy nie zastawiały areny. Po niejakimś czasie zjawił się do niego jegomość cyrkowy, który zawezwał pułk. Kowalskiego, aby się usiadł na miejscu, które zastawiały akurat słupy. P. Kowalski żądaniu temu się oparł, mówiąc, że każdy wybiera sobie miejsce tam, gdzie mu najwygodniej, zachowując przytem oczywiście tylko wskazówki co do zakupionego miejsca. Na to ów jegomość cyrkowy, najwidoczniej Niemiec, a z zachowania gruba ryba cyrkowa, nie mogąc argumentami słownemi dotrzeć do celu, wyrwał deskę z pod siedzenia, tak że gość, keóry zapłacił za miejsce zupełnie regularnie, zawisł w powietrzu. Niestety i **policja zachowała się w tym wypadku niewłaściwie** i dopiero dowiedziawszy się, z kim sprawa, błąd swój naprawiła, co jednak nie przeszkodziło, że pułk. Kowalski nie dostając pieniędzy z powrotem, z zdenerwowania przedstawienie opuścić musiał. Na takie to „przyjemności“ narazić się może ten, co hojną ręką wspiera czeskiego żyda.

Raid samochodowy w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 10. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym raid samochodowy przebył swój przedostatni etap szlakiem Płock—Rypin—Brodnica — Grudziądz — Tczew — Gdańsk — Gdynia — Kartuzy — Chojnice — Bydgoszcz. Wszystkie maszyny raidowe przybyły do Bydgoszczy w dobrym czasie, gdyż szosy tutejsze są w doskonałym stanie. W uzupełnieniu sprawozdania z dnia wczorajszego należy dodać, iż z raidu wycofały się jeszcze dwie maszyny mianowicie nr. 6 Lancia z p. Przewłockim, która pod Płockiem wpadła na kamień na szosie i doznała poważniejszych uszkodzeń, oraz samochód nr. 17 C. W. S. z p. Samborskim, który spadł z szosy do rowu. Maszyna mocno uszkodzona. Z obsady nikt szwanku nie doznał. W dniu dzisiejszym odbyła się próba elastyczności na drodze Bydgoszcz—Koronowo na przestrzeni 1 300 m. Wyników jury nie ogłosiła. Bardzo dobry czas uzyskała maszyna Steyer nr. 11 z p. Almazy (próba elastyczności 300 m. 2,34 sek. oraz kilometr szybkości — 1,6 i $^1/_5$ sek. oraz p. Bitschan na S. N. 1. (próba elastyczności 2,6 i $^2/_5$ sek. kilometr szybkości — 0,56 sek).

Co się dzieje w Zakładach Przemysłowych w Nieżychowie?

Donoszą nam: Dziwne pod każdym względem warunki panują w Zakładach Przemysłowych w Nieżychowie (dawniej cukrownia Nieżychowo, powiat wyrzyski). Dyrektorem jest p. Peukert, obywatel niemiecki, a oprócz niego pracuje tam 5 innych obywateli niemieckich, 5 optantów i kilku Niemców, obywateli polskich Polaków zaś wszystkich razem było 6, ale dwoje otrzymało zwolnienie i to maszynista-inwalida i urzędniczka.

Starostwo wyrzyskie dwom obywatelom niemieckim nakazało wyprowadzić się od 1 kwietnia br., ale jakieś przemożne wpływy w Warszawie sprawiły, że **wydalenie cofnięto,** wzamian za co widocznie p. Peukert wydalił dwóch Polaków bez żadnego powodu. Wydalenie nastąpiło rzekomo z powodu redukcji, co jest oczywistym pozorem tylko, gdyż równocześnie przyjęto Niemców.

Kiedy w kraju panuje powszechny brak pracy, przetrzymywanie obywateli niemieckich i optantów na stanowiskach urzędniczych, choćby w zakładach prywatnych, jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną.

Przypuszczamy, że wśród członków Rady Nadzorczej są przecież Polacy. Co oni na tę gospodarkę? Oczekujemy odpowiedzi.

Odroczenie Targu gdańskiego.

Targi gdańskie zostały z powodu zatargu gospodarczego polsko-niemieckiego odroczone z 6 sierpnia na 24 września.

Gdańszczanie obawiają się, iż zerwanie handlowych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami wywrze bardzo niekorzystny wpływ na przebieg Targów.



W lombardzie u Lewina...

— Panie kupiec zamień mi, proszę, tę obrączkę ślubną na rewolwer... — Si git, tylko nie rób Pan głupstwa.



U golibrody.

— Ja miszlał, co teraz bedzi już zgody polsko-żydowski, ale Dżennik psuje całego interesu. Poco pan sze pita, za jaki ceny stało sze zgody? Polska zrobiła na tem bardzo dobrego geszeftu. Prasa pisze, że ona dała wartości ideowy za korzyści materjalny. Jaby całe życie chciał robić takiego zamiany. Bo co to jest idei? Ja sobi położe do łóżka, zaczne miszleć i mnie przyjdzie idei do głowy. To jest bardzo tani towar. Ale spróbuj pan redaktor wyleżeć w łóżku parę milion dolary. Tego ani Ford nie potrafi. A my za te ideowy koncesyi dajemy rządowi wielkie gotówkowy pożyczki. Grabski jest kepele, on wi, co robi. Tego geszeftu to nawet robiły dwa Grabski. Polska bedzi teraz mieć kredytu, a żydki beda mieć przywileje, taki samy, jakie dawni miała szlachta. Naco ma sze katolicki głowy męczyć nad różne państwowy kwestye? Do tego najlepsze są żydki. Powoli stani sze tak, że Aschkenazy zostanie prezydent od Rzeczypospolity, Diamant bedzi premier, Perl obejmie teki zewnętrznościowy, Hamerling finansy... co, Hamerling nie jest od żydowski wiary? To nie szkodzi. On ma taki izraelicki głowy, że on razem z panem Kucharskim byłby zrobił wielkiego byznesu, gdyby Dżennik nie był wtedy na niego wyjeździł z wielkim pyskiem.

Na jedno musi dać kraj swojego zgody. Orłu polskiemu dorobi sze po bokach pejsy. Niech cały szwiat widzi, co jest naprawdy polsko-żydowski porozumienie. A na głowy wsadzimy orłu czapki szabasowy ze sobolowem obszywaniem. On bedzi zato mniej podobny do ptaka a więcy do rabina. No i nazwy musi być zmieniony. Jak to sze ładnie słyszy: republik czeskosłowacka albo jugosłowiańska. A teraz przybędzie: republik judeo-polska. Nasza wspól na Ojczyzny wyrobi sobie przez to większego respektu zagranicą. Na banknotach z jednej strony zostanie Kościuszko a z drugi strony bedzi Mojżesz. Jednem słowem z pojedynczy Rzeczpospolita zrobi sze idealny federacyi polsko-żydowski.

Ja wiem, co panu Teske taki kombinacyi sze niepodoba. On bedzi krzyknić: zdrada! i narobi rajwach aż do Fordonu. Ale przyjdzie czas, kiedy on sze przekona, że jak niema szwiatła bez szwicy, tak niema i Polski bez żydki. Kto jest przeciw nam, ten jest przeciw własny ojczyzny. My tu bedziemy porobić różny inwestycyi, pobudujemy stylowe bóżnicy, stylowe chajdery, stylowe giełdy, naotwieramy szynków i magazynów i hurtowni — cały Polski bedzi tak kwitnać jak róży w maśle.

Jak pan redaktor mówi, że my mamy nasze Palestyny? Widzi pan redaktor, Palestyny to jest nasze żony, a Polski to jest nasze kochanki. My sze tu lepi czujemy nad Wisłem, niż tam nad Jordanem. My mamy tu większy swobody i większy przyjemności. Ja panu tego niepoczebuje bliży tłomaczyć, bo pan jest szwiatowy człowiek, to pan rozumi, że

---

— Wiec przedwyborczy w Siernieczku. W niedziele, dnia 12 lipca, o godzinie 5 po południu, w lokalu p. Góreckiej w Siernieczku odbedzie sie wiec przedwyborczy do Ray Miejskiej, na który zaprasza się wszystkich Obywateli i Obywatelki. **Komitet**

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Ilość protestowanych weksli w Banku Polskim.

Ilość zaprotestowanych weksli w Banku Polskim wynosiła w maju 2,9°/₀₀, co stanowi wzrost o 0,2°/₀₀ w stosunku do kwietnia br. Od stycznia roku bieżącego ilość zaprotestowanych weksli w Banku Polskim zmniejsza się stale, dopiero w maju nastąpił nieznaczny zwrost. Tak w styczniu zaprotestowano 5.2°/₀₀ weksli, w lutym 4.3 proc., w marcu 3.4 proc., w kwietniu 2.7 proc., w maju 2,9 proc. Cyfry te stanowią mniejwięcej dokładny wskaźnik trudności gotówkowych, jakie panują na ryku pieniężnym.

Przemysł papierniczy i celulozowy w Polsce.

W I. kwartale roku 1925 obroty przemysłu papierniczego i celulozowego zwiększyły się w stosunku do obrotu w I. kwartale roku ubiegłego znacznie. Exportowano papieru i wyrobów w tymczasie o 49 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wywóz celuozy wzrósł 7-io krotnie. Pozycje wywozu wyrobów papierniczych i celulozowych dały w bilansie handlowym 2.46 miljonów złotych nadwyżki, dowodzi to znacznego ożywienia i naprawy stosunków w tym przemyśle.

Z przemysłu ceramicznego i budowlanego.

Obroty przemysłu ceramicznego i budowlanego w I kwartale b. r. w stosunku do obrotu w analogicznym okresie roku ubiegłego przedstawiają znaczną zniżkę. Zmniejszył się export szkła i wyrobów szklanych o 74 proc. t. j. o 445 tysięcy złotych i cementu o 44 proc. t. j. o 295 tysięcy złotych. Należy zauważyć, że export szkła i wyrobów szklanych zmniejsza się z roku na rok systematycznie. W roku 192[illegible] wywieziono 51.000 q. w roku 19 3 — 34.[illegible]00 q. w roku 1924 — 28.000 q. Taki sam spadek zaznaczył się przy wywozie cementu.

Z przemysłu skórniczego i białoskórniczego.

W pierwszym kwartale b. r. polski przemysł skórniczy i białoskórniczy dostarczył futer i skór wyprawionych na rynki zagraniczne w ilości o 100 proc. większej niż w analogicznym terminie roku 1924. Skór surowych exportowano prawie 32 razy więcej niż w pierwszym kwartale roku 1924. Jest to jeden z niewielu odłamów naszego przemysłu którego produkcja i operacje handlowe dały zysk przedsiębiorstwom oraz znaczną nadwyżkę w naszym bilansie handlowym w sumie 31.716 tysięcy złotych.

O zorganizowanie polskiego przemysłu rybackiego.

W sferach zainteresowanych w przemyśle rybackim daje się odczuwać coraz większą aktywność w kierunku zorganizowania wielkiego i na zdrowych podstawach opartego przedsiębiorstwa, któreby wzięło w swe ręce i handel rybami i exploatację terenów morskich i śródlądowych. Inicjatywa ta zasługuje na uznanie ze względu na to, że przemysł rybacki w Polsce nie jest w stanie zaspokoić nawet w drobnej części zapotrzebowań kraju. Dla orjentacji podajemy ilość zakupionych ryb w roku ubiegłym przez Polskę: sprowadzono z Anglji 49.9 tysięcy tonn, z Norwegji 13.4 tysięcy tonn, z Niemiec 10,1 tysięcy tonn i z Francji 0 83 tysięcy tonn. Istnieje również zamiar sprowadzenia fachowców z Anglji, zainteresowanych w naszym przemyśle rybnym, krórzyby mogli być pomocni przy organizacji powyższego przedsiębiorstwa.

Zagadnienie rozmów telefonicznych z Gdańskiem.

Urząd telefonów międzymiastowych przystąpił do remontu i przebudowy linji telefonicznych na odcinku Toruń-Warszawa. Roboty te prowadzone są w godzinach rannych, co uniemożliwia zupełnie prawie rozmowy międzymiastowe na linjach biegnących przez ten odcinek. Szczególniej daje się to we znaki przy połączeniach z Gdańskiem, z którym w tym właśnie czasie prowadza rozmowy przedstawiciele sfer handlowych i przemysłowych. W interesie stosunków handlowych, byłoby pożądanem, aby roboty te przenieść na godziny nocne.

W oczekiwaniu zbiorów.

Kryzys gospodarczy przeżywany obecnie przez państwo polskie wynika z wielu przyczyn. Jedną zaś z nich bodaj czy nie najpoważniejszą był niewątpliwie zeszłoroczny nieurodzaj zbóż. Skutkiem tego nieurodzaju były bezpośrednio dotkliwe niedobory w bilansie handlowym państwa, gdyż z jednej strony zmniejszył się znacznie wywóz tego artykułu, stanowiącego jedno z najważniejszych produckji, zmniejszając aktywa bilansu, z drugiej zaś strony nastąpiło obciążenie pasywów tegoż bilansu skutkiem konieczności pokrywania zapotrzebowania wewnętrznego zbożem przywożonym z zagranicy w poważnych ilościach. Wobec tego, że obecne położenie gospodarcze Polski zagrożone jest dalszym zmniejszaniem się niedoborów w handlu zagranicznym przez zmniejszenie się wywozu węgla, produktów hutniczych i wobec ogólnego pogorszenia konjuktur wywozowych dla wszelkich prawie artykułów, jakimi Polska rozporządza, na rynku światowym, kwestja zbiorów tegorocznych, nabiera dla nas specjalnego i ważnego znaczenia, od niej bowiem do pewnego stopnia zależy całośc bilansu płatniczego Rzeczypospolitej. Niepodobna zgóry przewidzieć i dokładnie określić ilosci oczekiwanych zbiorów, w tym okresie roku rolniczego jest to niemożliwe. Na podstawie jednak kwalifikacji zasiewów przez Główny Urząd Statystyczny na dzień 1 czerwca br. można się pokusić o przybliżone ocenianie przyszłych zbiorów. Ocena ta jednak o tyle zawsze będzie illuzoryczną, o ile illuzorycznemi są wszelkie przewidywania warunków atmosferycznych, w jakich dokonywać się będą zbiory i dojrzewanie. Ostateczny zbiór zbóż w sensie ilościowym zależy przedewszystkiem od rozmiarów powierzchni zasianej i wydajności z jednostki powierzchni t. j. plonu. Częstokroć czynniki te regulują się lub kompensują co sprowadza przy zbieżności tych czynników klęskę lub urodzaj. Jeśli chodzi o rok bieżący, to należy zaznaczyć, że powierzchnia zasiana ziemiopłodami zwiększyła się w stosunku do roku ubiegłego. Zwiększenie to przypada głównie na Kresy Wschodnie, natomiast w Małopolsce pewnego rodzaju redukcja obszarów zasianych w stosunku do roku 1924. Łagodna tegeroczna zima nie wyrządziła większych szkód w zasiewach, jeśli chodzi o oziminy, zniszczenie wyraziło się dla pszenicy w cyfrze 1,5%, dla żyta ozimego 1,1%. Stan zbóż jarych przedstawiał się według systemu 5 jako 3,1 dla jęczmienia i 3,2 dla owsa, t. j. zaledwie średnio (cyfry z 1 czerwca b. r.) Jednak według obliczeń i zestawień na podstawie obserwacji kilku lat powojennych i przeciętnych zbiorów z hektara da się przewidzieć wynik tegorocznych zbiorów naogół dość korzystnych. Pszenica w porównaniu z rokiem ubiegłym, daje zwyżki o 68,6%, żyto o 68%, jęczmień o 18,6%, owies o 12,5%. Porównywując ewentualne zbiory tegoroczne z przeciętnemi zbiorami przedwojennemi zbiór pszenicy stanowiłby 88,6%, żyta 108,5% jęczmienia 95,6% i owsa 96,6%. Straty, które możemy osiągnąć przy dokonywaniu zbiorów w niepomyślnych warunkach mogą stanowić 5% ogólnych ilości zbóż. Zbiór pszenicy w roku ubiegłym wynosił 8,844 tysiące q., spodziewany zbiór pszenicy w r. b. według powyższych obliczeń wynosić będzie 14.168 tysięcy q., zbiór żyta w roku bież. wynosić będzie przypuszczalnie 58,320 tysięcy q. wobec 3[illegible],548 tysięcy q. w roku ubiegłym. Z danych co do urodzaju i co do koujunktur zbytu zbóż na rynku światowym wnioskować należy, że rok 1925-1926 będzie rokiem wysokich cen na zboże i przy ustabilizowaniu naszych cen na poziomie cen rynków zagranicznych nie należy się spodziewać spadku ceny pszenicy poniżej 30 zł. i żyta poniżej 25 zł. za cqr. Obniżyć te ceny może jedynie prędka realizacja zboża na jesieni przez producentów, na czem stracą producenci, a konsumenci nie zyskają, bo wskutek układu stosunków cen na rynkach zagranicznych powrócą one prędko do poziomu poprzedniego. Należy więc być ostrożnym, ze sprzedażą zbóż zbytnie się nie spieszyć. W każdym razie, jak widać z powyższego rolnictwo w r. b. nie przyczyni się do zwiększenia niedoborów w bilansie handlowym Polski.

Tadeusz Nowacki.

Krupp zachwiany.

„Daily Chronicle“ pyta, czy wielka niegdyś fabryka materjału wojennego może sobie zapewnić byt w rozbrojonym kraju? Po upadku Stinnes'a przychodzi kryzys na Kruppa, który nie wyżyje z pokojowej roboty Miljon funtów szterlingów konieczne do opłacenia robocizny rzucają dziwne światło na dane statystyczne, wykazujące, że bezrobocia niema w Niemczech. Ilu ludzi wykonywa obecnie niepotrzebną pracę, która zapłacona być musi pieniędzmi państwa?

Pyta znów „Daily Chronicle“, że zakłady Kruppa zmuszone były do zwrócenia się do rządu z żądaniem pożyczki 20 000 000 marek złotych. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy ją otrzyma, już bowiem pomoc przez Rząd Pruski Stinnesowi spotkała się ze zbyt ostrą krytyką. Krupp po wojnie zatrudnia tylko 35 000 robotników zamiast 80 000 zatrudnianych przed wojną i przy zredukowanym personelu usiłował się utrzymać z wyrobu przedmiotów codziennego użytku, między innemi z fabrykacji narzędzi rolniczych, wyrabianych dla tego, że Krupp zawarł umowę z Sowietami, na której mocy otrzymał koncesję na sprzedaż znacznych przestrzeni na południowym zachodzie Rosji. Ideą jego było zastąpienie dowozu pszenicy z odległych krajów, Ameryki i Austraiji, pszenicą rosyjską, otrzymywaną wzamian za własne narzędzia.

Tabela wygranych Loterji Państw.

W pierwszym dniu ciągnienia IV. klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

30 000 zł. na Nr. 8293.
5 000 zł. na Nr. 22310.
3 000 zł. na Nr. 32996.
Po 1 500 zł. na Nr. 21513, 45007.
Po 1 000 zł. na Nr. 2678, 12718.
Po 500 zł. na Nr. 453, 30750.
Po 400 zł. na Nr. 5025, 16795.
Po 300 zł. na Nr. 1894, 15118, 32869, 34892.
Po 250 złotych na N-ra 2553, 9511, 18095, 18909, 27647, 28521, 31819, 34843, 40832, 40991.

Dalsze ofiary na kościółek w Siernieczku.

Kwiatkowski Wincenty 5 zł,. Górecki Kazimierz 10; Fryka Edmund 5, Olkowski Franciszek 5, Dombek Wojciech 2, Trzeciński Mieczysław 1, Weroniecki Ludwik 2, Korecki Franciszek 2, Deptuła 2.50, Świetlik Teofil 2, Michalski Stanisław 3, Jankowski Bronisław 2, Kunz Marceli 1, Krupski Kazimierz 3, Kluszczyński Andrzej 2, Skoczyński Antoni 2, Samoraj Antoni 8, Cieślak Stefan 2, Nikel Andrzej 5, Słowiński Jan 5, Brzyski Jan 3, Kulik Marcin 5, Muchewicz Władysław 5, Perlik Józef 4, Derżko Gabriela 5, Ciemnoczołowska Stefanja 55, Kumorowski Józef 2, Michalak Chryzostom 10, Nowak Marcin 3, Skrzypczak Franciszek 1, Korpal Jan 5, Wiśniewski Antoni 10 Rapicki Władysław 3, Biskupek Wilhelm 1, Zabłocki Józef 1, Wawrzyniak Marcin 1 Wrzeszcz Wojciech 50 gr., Dzierzewski Aleksander 2, Szałkowski Aleksander 1, Kadow Walerjan 10, Żuchowski Bolesław 1, Lesiewicz Bartłomiej 1, Maciejewski Jakób 2, Sołkiewicz Wincenty 2, Osowski Jan 2, Winkel Władysław 5, Cichosławski 10, Słowiński Piotr 5, Król Kazimierz 6, Skiba Jan 5, Smarszcz Marcin 2, Bawolski Stanisław 5, Frepczyński Ja n 5, Durnowski Kazimierz 3, Kabaczyński Antoni 3, Kabaczyński Franciszek 3, Kociniewski Bronisław 5, Sławiński Franciszek 5, Chmielewski Alojzy 5, Przekwasiński Apolinary 5, Jarsobski Franciszek 5, Kwiatkowski Antoni 2, Klawczyński Stanisław 3, Buzała Łukasz 5, Kraszkiewicz Leon 2, Kasprowicz Franciszek 3, Dutkowski Ludwik 5, Wiśniewski Franciszek 2 Dzbański Michał 5, Manuda Wojciech 5, Kościelski Józef 5, Janiszewski Józef 3, Spajer Wiktor 2, Jeliński Leon 1, Woźniakowski Walenty 3, Rydlewski Władysław 1 Sieradzki Antoni 5, Woźniakowski Maksymiljan 1, Zawadzki Juljan 1.50, Szmagaj Michał 1.50 Kasprowicz Jan 22, Jeszkówna Marja 10, Sergot Stanisław 5, Kasprowicz Antoni 5, Jackowski Leon 10, Obermajer Karol 5, Szulc Wilibald 5, Modrzejewski Telesfor 5, Baranowski Władysław 15 Rzaniak Wincenty 5, Polasik Bronisław 3, Jędrzejewski Marceli 5, Gaca Bronisław 5 Pepliński Alojzy 5, Krajewski Franciszek 2, Saganowski Marcin 1, Kwiatkowski Stanisław 2, Gackowski Bronisław 2, Michalczyk Tomasz 2, Maciaszczyk Jan 2, Tama Andrzej 2, Graczyk Wincenty 1 Kieper Wilhelm 3.45, Wegner Klara 5, Grześkowiak Kurt 2, Woźniak Stanisław 5, Machatuchek Fr. 5, Łukowicz 1, Kurschus 2, Ćwikliński Józef 5, Weryna Romn 2, Gacłowski 1, N. N. 2, Hüthe 2 Siekierski Franciszek 3 Pustkowski Jan 2, Olszewski Grzegorz 50 gr., Nowicki Kazimierz 5.

Ofiarodawcom składa komitet budowy kościółka serdeczne „Bóg zapłać!!“

Cichosławski.

Pierwsze głosowanie nad reformą rolną.

Premier Grabski o reformie rolnej. — Rząd za bezwzględnem uchwaleniem ustawy w całości. — Demonstracja Wyzwolenia. — Pierwsze głosowanie. Wyzwolenie stale się awanturuje. — Dalsze głosowanie dziś t. j. w sobotę.

Odesłano do komsji w pierwszem czytaniu szereg umów z Czechosłowacją, Węgrami i Rosją i przystąpiono do ustawy o osadnictwie i parcelacji.

Pierwszy zabrał głos p. prezes Rady Ministrów Wł. Grabski: Nasuwa się pytanie — oświadczył minister — czy reforma agrarna jest na czasie w chwili, gdy dopiero uporaliśmy się z reformą finansową. Zdaniem premjera, dopiero reforma stosunków walutowych umożliwiła oszczędności, a więc utworzenie warsztatów pracy i powiększenie istniejących. Z drugiej strony reforma rolna, dająca możność tworzenia warsztatów, czy rozszerzenia, tem bardziej do tej oszczędności pobudzi.

Niewątpliwie, reforma rolna skuteczniej mogłaby być przeprowadzona przy pomocy długoterminowego kredytu, jednakże brak jego nie jest nieprzezwyciężoną przeszkodą. Oszczędności stwarzają kredyt, a państwu, które mogło przyjść z pomocą wobec nieurodzajów, będzie mogło także przyczynić się do reformy agrarnej — przez dodatki budżetowe.

Płonne są obawy, że obecna ustawa zniszczy kredyt, gdyż kredyt najwięcej się boi niepewności, a teraz stosunki zostaną wyjaśnione i ustalone przez tę pełną umiarkowania ustawę. Niema potrzeby również obawiać się, że odbije się to niekorzystnie na produkcji, gdyż 200.000 ha. rocznie to niewielka ilość, a gdyby nawet produkcja na tym obszarze zmalała, to będzie to zjawiskiem przejściowem.

Przeprowadzenie reformy rolnej wymaga pewnych ofiar. Nie może być ona przeprowadzona bez zabrania jednym i dania drugim. Z tego więc wynika konieczność załatwienia tego problemu na drodze kompromisowej.

Wielu ludzi w zasadzie godzi się na ustawę w tem przeświadczeniu, że i tak nic z niej nie będzie. Tak rozumować nie wolno. Potrzebujemy ustaw wykonalnych. Aby ustawa ta była wykonalną, trzeba przedewszystkiem, by za ustawą wypowiedziała się poważna większość. Rząd ma możność wykonania ustawy pojętej tak, jak wyszła z komisji. Wkońcu premjer oświadczył, że **gdyby ustawa przepadła, okazalibyśmy tę samą głęboką niemoc, na jaką poprzednio chorowała nasza Ojczyzna.**

Gdy następnie ukazał się na mównicy referent pos. **Makulski** (Piast), na ławach Wyzwolenia zaczęto bić w pulpity. Po chwilowej tej demonstracji posłowie z Wyzwolenia opuścili salę.

Pos. Makulski dał krótką syntezę obrad komisji i Sejmu nad obecnym projektem ustawy, zaznaczając, że wynik tych obrad t. j. ustawa, która się uchwala, zawiera maksimum doświadczeń zebranych w tej sprawie przez 6 lat i trudno w naszych warunkach o lepszą ustawę.

Po przemówieniu sprawozdawcy posłowie z Wyzwolenia wrócili na salę. Przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Makówki (kl. ukr.) i innych o skreślenie art. 1 w tem znaczeniu, że odrzuca się całą ustawę bez przyjmowania innego tekstu został odrzucony. Następnie głosowano nad wnioskiem Wyzwolenia, by zastąpić całą ustawę tekstem, proponowanym przez klub Wyzwolenia. Zasadniczy ten wniosek odrzucono 252 głosami przeciw 55. Poprawkę pos. Niskiego (PPS), określającą, że przyszły ustrój rolny Polski ma się opierać nie na gospodarstwach prywatnych, lecz na gospodarstwach, stanowiących własność publiczną i współdzielczą odrzucono 252 głosami przeciw 57. Wyniki tych głosowań posłowie z Wyzwolenia przyjmowali biciem w pulpity i gwizdaniem. Poprawkę Wyzwolenia o upaństwowienie lasów odrzucono 220 głosami przeciw 122. Poprawkę pos. Bittnera (Chrz. Dem.), zmieniającą zasadniczo ustawę przez wprowadzenie związku dostarczycieli ziem, parcelacji dowolnej i podatku od obszaru ziemi, brakującego do wyznaczonej przez kontyngent normy odrzucono 312 głosami przeciw 21. Oprócz tego odrzucono szereg poprawek, zgłoszonych do art. 1 i 2. Wszystkie powyższe poprawki głosowano imiennie na wniosek posłów z klubu Wyzwolenia. Na tem zakończono głosowanie. P. marszałek zarządził przerwę do godz. 4, zwołując konwent seniorów na godz. 3,30.

* * *

Po przerwie przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami, zgłoszonemi do ustawy o parcelacji i osadnictwie. Odbyło się głosowanie imienne na wniosek klubu Wyzwolenia nad kilkoma poprawkami, począwszy od 18 W głosowaniu imiennem odrzucono m. in. poprawkę Wyzwolenia, w której chodziło o przeznaczenie na parcelację całości obszaru majątków ziemskich instytucyj kościelnych, zakonnych, probostw, kapituł, biskupstw i t. d. z wyłączeniem jedynie parcel pod budynki, służące dla kultu religijnego.

Na ławach Wyzwolenia powstała wrzawa, bicie w pulpity i gwizdanie. Mimo to przewodniczący wicemarszałek Moraczewski zarządził głosowanie nad poprawkę 27, pos. Chruckiego (kl. ukr.). Głosowano przez powstanie. Ponieważ biuro nie było zgodne co do większości, p. martszałek zarządził głosowanie przez drzwi. W czasie głosowania na ławach Wyzwolenia i niezależnej partji chłop. rozległy się śpiewy. Mimo interwencji przewodniczącego śpiewy trwały dalej. Przewodniczący wicemarszałek Moraczewski przywołuje pos. Rudzińskiego do porządku poraz pierwszy, a następnie poraz drugi. Następnie po zakończeniu głosowania p. marszałek ogłasza wynik. Poprawka upadła 57 głosami przeciwko 196.

Pos. Putek (Wyzw.) prosi o głos w sprawie formalnej.

P. marszałek oświadcza, że może udzielić głosu tylko w sprawie głosowania.

Pos. Putek prosi o głos w sprawie urzędowania, gdyż ma wątpliwości co do prawidłowości głosowania i co do zgodności jego z regulaminem.

P. marszałek oświadcza, że głosowanie jest ważne i że regulamin był stosowany całkowicie i ogłasza przystąpienie do głosowania nad poprawką 26 pos. Sommersteina (kl. żyd.).

Powstaje wrzawa i śpiewy na ławach Wyzwolenia i niezależnej partji chłopskiej.

Pos. Putek prosi o głos, przyczem konstatuje, że jego klub o zarządzeniu głosowania nad poprawką 27 dowiedział się w chwili obecnej, wobec czego stwierdza, że głosowanie odbyło się w sposób regulaminowi przeciwny, zaś urzędowanie marszałka odbywa się na migi.

Wrzawa na tych samych ławach trwa. Pos. Putek stawia wniosek, by głosować jeszcze raz z tego powodu nad poprawką 27 i innemi

P. wicemarszałek Moraczewski jeszcze raz stwierdza, że głosowanie odbyło się zgodnie z regulaminem.

Między posłami z Wyzwolenia i PPS powstaje kłótnia, wobec czego p. marszałek przerywa posiedzenie.

Po przerwie wrzawa i bicie w pulpity trwają nadal. P. wicemarszałek apeluje o spokój, przyczem oświadcza, że o ile uspokojenie nie nastąpi, zamknie posiedzenie. P. marszałek przywołuje pos. Polakiewicza (Wyzw.) do porządku. Nieustanna wrzawa i bicie w pulpity trwa. P. wicemarszałek zamyka posiedzenie na pół godziny.

* * *

Po wznowieniu posiedzenia przystąpiono do głosowania chociaż na ławach Wyzwolenia odezwały się głosy o niezałatwieniu według ich poprawki 27.

Z następnych poprawek przyjęto poprawkę pos. Bittnera (Chrz. Dem.) wyłączającą od parcelacji mienie instytucji samorządowych. Wszystkie głosowania były imienne na wniosek klubu Wyzwolenia.

* * *

Na tem przerwano głosowanie i zakończono obrady. Następne posiedzenie jutro o godz. 10,30 rano.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 10. lipca 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	$5,18^1/_2$	5,20	5,17
Holandja	208 80	209,30	208,3[illegible]
Londyn	$25,32^3/_4$	25,39	25,26
Nowy Jork	$5,18^1/_2$	5,20	5,17
Paryż	24 45	24 51	24 30
Szwajcarja	101,13	101 38	100,88
Wiedeń	$73,28^1/_2$	73 47	73,1[illegible]
Włochy	19,15	19,20	19,10

Pożyczka złotowa 72—73%

Pożyczka kolejowa 90—85—90%

Pożyczka konwersyjna $43^1/_{20}$%

Pożyczka dolarowa $66^3/_4$% ($346,09^5/_8$ zł.)

Tendencja słabsza.

Ze Związku Podoficerów Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Stały rozwój organizacji. — Wybory Zarządu. — Końcowe wnioski.

W niedzielę dnia 5. lipca obradował w Poznaniu nadzwyczajny walny zjazd delegatów kół Związku Podoficerów Rezerwowych ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, zwołany głównie w celu ukompletowania względnie rekonstrukcji centralnego zarządu, który z rozmaitych przyczyn rozpadł się zupełnie.

W zjeździe uczestniczyło około 80 delegatów z województwa poznańskiego, pomorskiego i śląskiego. Telegramy nadeszły m. i. od D.O.K. Kraków, od Związku Oficerów Rezerwy w Warszawie, i od Związku Podoficerów Rezerwy Koła Łódź.

Z powodu nieobecności prezesa i wiceprezesa, którzy w międzyczasie ustąpili, zagaił Zjazd członek centralnego zarządu p. Krzysztofiak, powierzając marszałkostwo p. Mieczysławowi Eckertowi z Inowrocławia, który powołał na wicemarszałków pp. Fenglera z Katowic, i Biernackiego ze Starogardu, na sekretarza p. Potrawiaka z Poznania.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Zjazdu prezesów i komendantów kół zarząd centralny zdawał sprawę z czynności Związku za czas od 1. stycznia 1925 r. Sprawozdanie stwierdza, że organizacja rozwija się na zewnątrz zadawalniająco. Raporty komendantów poszczególnych kół świadczą o wysokiem wyszkoleniu członków. Komendant związkowy p. Deinert podkreśliwszy czołowe zadanie organizacji, którem jest wyszkolenie wojskowe jak najszerszych mas społeczeństwa, i przygotowanie do ewentualnej obrony granic Państwa, mnicma, że cel ten nie jest jeszcze przez wszystkich należycie zrozumiany. Podoficer zaś ma ważne zadanie wobec powierzonej sobie drużyny, której uprzytomnić winien zawsze, że nie sztuka jest umierać dla Ojczyzny, ale żyć dla niej i służyć w miarę możności. Koniecznym także jest kontakt z wojskiem, którego niestety nie mają wszystkie koła. Zobrazowawszy następnie stan wyszkolenia członków, kładzie komendant związkowy nacisk na konieczność wyszkolenia instruktorów i apeluje do intenzywnej pracy w imię hasła: „Bóg i Ojczyzna!"

Imieniem komisji rewizyjnej referował p. Manyś. Referent stwierdza z ubolewaniem, separatystyczne dążenia Śląska, który chce się wyodrębnić ze Związku. Do tego zdaniem referenta dopuścić nie można. Nad sprawozdaniami zarządu wyłoniła się dyskusja, w wyniku której udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum jednozgodnie.

Przystąpiono potem do wyboru nowego zarządu. Po długiej wymianie zdań wybrano zarząd w następującym składzie: prezesem p. Manyś, sekretarzem generalnym p. Nowicki, p. Deinert, ławnikami pp. Pawłowski, i Kniat, zastępcą sekr. p. Trafankowski, zastępcą skarbnika p. Musiałek, komendantem związkowym p. Deimert, ławnkimi pp. Pawłowski i Kniat. Wiceprezes i skarbnik mają być dokooptowani Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Bloch Laurentowski i Dembiński.

Przy punkcie wnioski do uchwał postanowił zjazd dotychczasowy półoficjalny organ Związku „Żołnierza Wielkopolskiego" przestać uważać za swój organ, a stworzyć organ własny.

Co do Górnego Śląska, Zjazd upoważnił centralny zarząd do pertraktacyj, mających na względzie doprowadzenie do porozumienia i zgody po myśli § 34 statutu. Pozatem uchwalono cały szereg innych wniosk[illegible] mniejszej wagi.

Zjazd, który trwał od [illegible] godz. 9. do wieczora z krótką przerwą [illegible]dową, zakończono odśpiewaniem jednej zwrotki „Roty".

Kochający małżonek.



Pisze do żonki, która wyjechała do Gdyni — kąpać się.

Kochana Milciu! Donoszę Ci, że w domu jest wszystko pięknie sprzątnięte. Służąca czuje się teraz zadowolona bardzo. Jedzenie mi smakuje.

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Adresuj dla pewności: U Riosa — ulica Długa.

KĄCIK DLA PAŃ.

Czem kobieta powinna być, a czem być nie powinna?

Przed niedawnym czasem kilka emancypantek angielskich zwróciło się do gośnego pisarza Rudjarda Kiplinga z prośbą, aby zechciał wypowiedzieć swoją opinję co do tego, jaka powinna być, jego zdaniem, kobieta normalna.

Kipling w dowcipny sposób przedstawił pozytywne i negatywne granice właściwości normalnej kobiety. Powiedział on:

Są trzy rzeczy, które mojem zdaniem kobieta powinna posiadać i trzy rzeczy, których powinna unikać. Kobieta powinna być podobna do ślimaka, który rzadko swój dom opuszcza, ale z drugiej strony nie powinna ona tak jak ślimak dźwigać całego swego dobytku na własnych plecach.

Kobieta powinna brać przykład z echa, które wówczas tylko mówi, kiedy jest pytane. Natomiast kobieta nie powinna być podobną do echa w tem, iżby miała mieć zawsze ostatnie słowo.

Kobieta wreszcie w swojem działaniu i postępowaniu powinna objawiać regularność i dokładność zegara wieżowego, ale nie powinna być podobna do tegoż zegara przez nieustanne obwieszczanie całemu miastu o swoich cnotach.

Ciekawe sposoby na niepogodę.

Deszczowe lato mogłoby mocno działać na nerwy kobietom, już choćby z tego powodu, że nie można przecież być w dobrym humorze, gdy ciągły deszcz nie pozwala nawet się ubrać porządnie i trzeba ciągle chodzić w nieprzemakalnym płaszczu, albo wogóle w jakiemś starem palcie, o którem się mówi z melancholijnym uśmiechem „nic mu nie będzie", wychodząc na ulicę zalaną deszczem.

Moda jednak jest za bardzo dbała o kobietę, aby nie zorjentować się w sytuacji i nie przyjść kobiecie z pomocą, pozwalając jej nawet podczas ulewnego deszczu być ładnie ubraną.

W tym celu wymyśliła materjały impregnowane. Były one coprawda znane i dawniej, ale impregnowało się tylko niektóre materjały i używało się ich wyłącznie na angielskie płaszcze i to przeważnie męskie.

Obecnie impregnuje się niemal każdy materjał, można więc sprawić sobie kilka „deszczowych" sukienek, nie krępując się bynajmniej kolorem i gatunkiem materjału.

Cieniutka, jedwabna impregnowana sukienka, nie boi się wody i na ulewnym nawet deszczu wygląda świeżo i ładnie.

Oczywiście — kapelusz też impregnowany, równie pończoszki, torebka i rękawiczki.

Ostatnio zaczęła wchodzić w modę także i specjalna „deszczowa" biżuterja.

Robi się ją z gumy, doskonale nadającej się do tego celu.

Są więc gumowe branzoletki ładnie rzeźbione i bardzo kolorowe, także kolczyki, klamerki do pantofelków itp.

Na razie nie robią jeszcze gumowych zegarków, ale zato specjalne, nieprzemakalne opaski, które się zakłada na zwykłą branzoletkę z zegarkiem. Kilka gumowych kwiatków w butonierce, albo przybrany nimi kapelusz — dopełnia stroju.

Oczywiście parasol jest zupełnie zbyteczny.



103.

Pierwsze jest w komodzie,
A niema go w wodzie;
Drugie w gramatyce,
Znajdziesz w matematyce.
Całość, również trzecie
Spostrzeżemy w lecie.

104.

A... wielka w Ameryce rzeka,
ś... na każde stworzenie czeka,
m... miękie, wygodne legowiska,
I... znane imię człowieka
n... nanich się turysta ślizga.

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli: nr. 101: policjant; nr. 102: konopie.

Trafne rozwiązane szarad nadesłali z **Bydgoszczy:** J. Piotrowski, M. Krzewińska, S. Choynacki H. Choynacki, M. Faitówna, F. Choynacki, **M. Kaczmarek,** E. Jankowski, S. Jankowska, **I. Zamojska,** J. Brocka, O. Noworytówna, M. Puchowska, I. Drabikówna, I. Kasprowiczówna, F. Malchrowicz, W. Rybczanka, F. Krzewińska, M. Mieczkowska, B. Pietrowicz, M. Borczyńska, W. Jurkówna, W. Zjawińska, E. Lubaszewska, W. Szukalski, J. Dorożyńska, J. Drabik, Ł. Kędziorek, M. Górska, W. Szukalska, W. Lubaszewska, J. Faitówna, P. G. Winterowic, St. Hajek, I. Raiwiłłowiczówna.

Z prowincji: J. Stępczyńska — Tarnowo, P. Lewandowski — Chełmno, W. Iwaszek — Trzemeszno, **T. Zydlewski — Rogoźno,** A Francówna — Zielonczyn, Z Zagórska — Gniew (Pomorze), T .Lubońska — Trzemeszno F. Kufel — Lulnewo, J. Kamiemarz — Solec/Kujawski, J. Baumgart — Wudzynek, Lech Kowalski — Skulsk, L. Bidziński — Leonowo, I. i K. Wirchówny — Więzówno, T. i J. Grzybowskie — Więzówno.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) Marja Kaczmarek, Bydgoszcz, ul. Poznańska 14, (Piotr Rosegger „I. N. R. I.“, „Radosna wieść skazańca“.)

2) Jadwiga Zamojska, Bydgoszcz, Wileńska nr. 10, (Henryk Sienkiewicz „Na Marne“ — „Na jasnym brzegu“.)

3) Tadeusz Zydlewski, Rogoźno-wieś, powiat grudziądzki, (Andrzej Strug „Dzieje jednego pocisku“.)

Zjazd księży patronów w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 13 lipca w sali domu królowej Jadwigi odbędzie się zjazd księży patronów stowarzyszeń młodzieży polskiej. Obrady rozpoczną się o godz. 11.

Z ruchu wydawniczego.

„Piękne i głęboko odczute wspomnienia pośmiertne o Cecylji Niewiadomskiej, jako nauczycielce, rozpoczyna ostatni, 27-my nr. „Bluszczu“, przynoszący ze sobą, jak zwykle, wiele nowych i rozumnych myśli, i poruszający wiele zagadnień dnia dzisiejszego. „O naszej podróżomanji i o prawie wywczasów“ pisze C. Walewska. Sprawy ocen szkolnych omawia artykuł pedagogiczny K. S. Świetne pióro M. Grossek—Koryckiej w feljotonie „Świekra i synowa“ skreśla nam tragiczny problemat matki, którą życie zmusza do oddania ukochanego syna innej kobiecie.

Dla miłośników literatury pięknej stanowi dział beletrystyczny „Bluszczu“ zawsze nową i pożądaną atrakcję. Tym razem widzimy w nim, oprócz miłej i rzewnej powieści W. Miłaczewskiej „Zatrzymany zegar“ i ciekawej noweli J. Wirskiego „Idylla na Artyku“, nowy a oryginalny utwór M. J. Wielopolskiej p. t.: „25—II“ (romans telefoniczny.)

Dział praktyczny staje się z każdym numerem coraz bogatszym i bardziej zajmującym. Uderza w nim przedewszystkim strona zewnętrzna, składająca się z licznych, a bardzo precyzyjnie wykonanych i estetycznie skomponowanych wzorów i robót ręcznych, ubiorów kobiecych, dziecinnych itd. Artykuł p. t. „Higjena dziecka“ daje nieocenione fachowe wskazówki dla młodych matek. W dziale ogrodniczym mamy artykuł prof. Schöfelda „Woda w ogrodzie“. W dziale wskazówek gospodarczych — doskonałe „Przepisy Pani Elżbiety“.

Komunikat Biura prasowego dla spraw kobiecych, wydawany przez okres wakacji letnich co dwa tygodnie, przynosi wiele intersujących wiadomości z życia i pracy kobiet polskich“.

Proces Angersteina w Limburgu.



Zabił on po bestjalsku swoją żonę i siedmiu innych członków rodziny a następnie dom podpalił... Sędziowie i lekarze powątpiewają w zdrowy umysł Angersteina.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Magistratowi w Aleksandrowie. Argumenty, dowodzące, że p. Łomakin jest lekarzem, nas nie przekonały, ponieważ mamy poważniejsze informacje. Wojew. Pomorskie musiało mieć także powody, dlaczego p. Łomakinowi odebrało praktykę lekarską Sprawa nostryfikacji jest otoczona grubą tajemnicą. Zresztą cieszymy się ogromnie, że magistrat w Aleksandrowie ma „Doktora Miejskiego“. Podobnej instytucji nie spotkaliśmy jeszcze nigdzie. Ale co kraj to obyczaj.

Z. B. Bdg. Sprawców świętokradztwa w Katedrze w Gnieźnie dotychczas nie zdołano wykryć.

Pałub... Nowy Jasiniec. Pożyczki prywatne przerachowuje się na 10%, a hipoteczne 15%. 500.000 mkn. — 6,50 zł. 50.000 mkn. — 65 groszy.

Kalina. Może Pani sprzedać lub wymienić tylko prywatnie.

W. Jarmuż. Oferty przesyła się do naszej Administracji.

Korespondentowi z Torunia. Rozporządzenie takie istnieje, i trudno się na tutejsze władze gniewać.

Obywatelowi z Pomorza w sprawie remuneracji. Bez dokładnego podpisu nie możemy niestety nic umieścić.

Panu Ś. w Bydgoszczy. Zagadki tej wyjaśnić nie możemy, ponieważ właśnie w owym dziale administracji dzieją się rzeczy, których zwykły rozum pojąć nie może.

J. K. Konsulat Litewski mieści się w Warszawie przy ul. Jasnej 26.

A. Z. inwalida Fordon. Wzmianka, którą nam Pan przesłał, dotyczy również Pańskiej smutnej doli.

Młodzieniec z Bydgoszczy. List traktujący o naszych „szabesgojach“ odesłaliśmy do Rozwoju.

A. Sowińska, Nakło. Etymologja polska nie uwzględnia czy pisać latowy kapelusz, czy też letni? Mówiąc logicznie, powinno być „latowy“, a nie „letni.“ jednak w zrozumieniu sezonowości można wyrazić się letni.

P. Kierszyński, Paderewskiego 10. W zasadzie słuszne, lecz i strona przeciwna ma pozory słuszności. Wolimy nie poruszać.

„Ciekawska“. Owsińska kazała pokłonić się Pani. Nie zadługo rozpocznie polemizować z tak „miłą“ osóbką, jaką jest...

F. W. Lipienki. Z Pańskiego listu nic zrozumieć nie można. Pisz Pan krótko a jasno, o co się właściwie rozchodzi.

B. C. Kursy spółdzielcze odbywały się przed dwoma miesiącami w Poznaniu. Bliższe szczegóły może Pan osięgnąć w Patronacie Związku Spółdzielni Zarobkowych w Poznaniu.

W. A. W sprawach lokatorskicsh dajemy wyjaśnienia ustnie w redakcji.

T. W. Tuchola. Jeżeli Pan umie pisać po niemiecku, to można pytania skreślić po polsku. Pytania stawia się krótkie i jasne, o czem już nie raz pisaliśmy.

Mik.... Bydgoszcz. Miejscowym abonentom udzielamy porad tylko ustnie.

K. H. Borzykowo. Resztę ceny kupna zwraca się w pełnej wartości. 12.000 mkn. stanowi 1/10 część wartości majątku obciążonego, więc też taką część Pan zmuszony jest zwrócić, to znaczy 3.500 zł.

Pani W. S. w Rogowie. Jeżeli Pani złożyła dowód, że dziecko gdzieindziej pobiera naukę nauczycielka winna je było zwolnić i świadectwo wystawić. Jeżeli stosunki takie są istotnie, jak je Pani przedstawia, byłby to prawdziwy skandal. Radzimy w tej sprawie udać się jeszcze raz do Kuratorjum Szkolnego w Poznaniu, a gdyby to nie pomogło, wtedy poruszymy sprawy te publicznie.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod. filji rękodzielników odbędzie się w poniedziałek dnia 13. bm. o godz. 4½ w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Zjedn. Zaw. odbędzie się w poniedziałek, dnia 13. bm. wiecz. o godz. 7. w Sekretarjacie ul. Poznańska 4. Ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Konferencja Zarządów, mężów zaufania i członków wydziałów robotniczych Chrześć. Z. Z. odbędzie się we wtorek, dnia 14. bm. wiecz. o godz. 6.30 w Ognisku ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział. z

Baczność, Cykliści! Oddział Kolarzy Sokół V. Wspólna wycieczka na rowerach do Kcyni w niedzielę rano. Zbiórka „Złoty Róg“ ul. Chełmińska, róg Grunwaldzkiej. Wyjazd punktualnie o godz. ½6. Sympatyków sportu kolarskiego zaprasza **Kierownik.**

16789a) **Tow. śpiewu „Halka“.** Lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek o kodz. 20 w Ognisku. Z powodu zbliżającego się występu, obecność wszystkich członków konieczna. Miłośnicy pieśni zamierzający wstąpić do Tow. mile widziani. **Zarząd.**

16787a) **Towarzystwo Urzędników Państw., Samorz., i Kom.** W sobotę, dnia 11 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie w Ognisku na małej salce I. ptr. Na porządku obrad sprawozdanie delegata z Poznania i sprawy wyborów do Rady Miejskiej. **Zarząd.**

16799a) **Klub Sportowy „Gwiazda“ St. M. P.** przy parafji Św. Trójcy. Dziś w sobotę, o godz. 7 wiecz. w Domu Katolickim schadzka informacyjna. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. **Zarząd.**

Baczność, Cech Obuwniczy! W niedzielę dnia 12. lipca o godz. 3 popoł. odbędzie się pogrzeb żony kolegi naszego śp. Eugenji Pohlmann, z kaplicy nowego cmentarza katolickiego. O jaknajliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

16796a) **Bractwo Strzeleckie.** W poniedziałek 13. lipca od godziny 15 wielkie strzelanie wolnoręczne o wartościowe premje.

W niedzielę, dnia 19, oraz w poniedziałek 20 lipca br. z okazji Zjazdu delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich — Okręg Bydgoski — wielkie strzelanie o ordery i nagrody. **Zarząd.**

Baczność, Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz“. Przypomina się członkom naszą zabawę letnią, która się odbędzie w niedziele, dnia 12. bm. w ogrodzie i salach p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy. Wstęp na koncert do ogrodu dla wszystkich bezpłatny, na salę członek z żoną 1.50 zł., za okazaniem legitymacji. **Zarząd.**

Baczność, Tow. Powstańców i Wojaków Obw. bydgoskiego. Niniejszem zapraszamy wszystkich członków naszych tow. wraz z rodziną na naszą zabawę letnią, która odbędzie się w niedzielę. w ogrodzie i salach p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy. Wstęp do ogrodu dla wszystkich bezpłatny. **Zarząd Tow. P. i W. „Macierz“.**

Baczność Bielawy! Dziś, dnia 11 bm. o godz. 7½ wieczorem w lokalu druha Ferenca odbędzie się zebranie „Wydziału Towarzystw“ Ze względu na ważne sprawy uprasza się zarządy, wzgl. delegacje poszczególnych Towarzystw. **Zarząd.**

16826a) **Baczność Cech Krawiecki!** Kwartalne zebranie Cechu odbędzie się w poniedziałek, o godz. 7 wieczorem w Ognisku. ul. Jagiellońska. Komplet konieczny. **Zarząd.**

16670a) **Tow. Śpiewu „Dzwon“.** W sobotę wieczorem o godz. 8. zbiórka wszystkich członków w szkole, celem odebrania biletów na niedzielną wycieczkę do Koronowa. Cena biletu w obie strony zł. 1.30. Odjazd o godz. 8. rano. **Zarząd.**

16713a) **Baczność Bielawy!** W sobotę, dnia 11 bm. wieczorem o godzinie 7½ w lokalu drh. Ferenca odbędzie się zebranie Wydziału Towarzystw. Ze względu ważnych spraw uprasza się o przybycie Zarządów, względnie delegatów poszczególnych Tow. Bielawskich.
Zarząd. (Grajnert.)

16676a) **Tow. śpiewu „Harmonja“.** Z powodu trudności komunikcyjnych wycieczka do Ostromecka odbędzie się dopiero w niedzielę w południe o godz. 1. min. 20 pociągiem. Zbiórka o godz. 1. przy dworcu. O jaknajliczniejszy udział, członków, jak i sympatyków towarzystwa prosi **Zarząd.**

16669a) **Towarzystwo robotników polsko-katol. parafji św. Trójcy** urządza w niedzielę, dnia 12. lipca wycieczkę do ogrodu p. Tajtanowskiego w Miedzynie ul. Nakielska 106. Tamże odbędzie się koncert, gry towarzyskie, koło szczęścia i inne niespodzianki. Zbiórka o godz. 2. przy kościele św. Trójcy, potem nastąpi wymarsz z muzyką na miejsce wycieczkowe. Zarazem na końcu przystanku tramwaju na Wilczaku oczekiwać będą powózki. O liczny udział członków i gości prosi **Zarząd.**

16473a) **Baczność Sokoli!** Tow. Gimn. Sokół w Łęgnowie obchodzi w niedzielę, dnia 19 lipca uroczystoś poświęcenia sztandaru na którą zaprasza się wszystkie sąsiednie tow. Zbiórka Tow. Sokolich lasek w Kapuściskach Małych, koło szkoły. Z tamtąd wymarsz o godz. 9.30 do kaplicy w Siernieczku, na uroczystą mszę św.

16637a) **Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz IX. Czyżkówko.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 2 popoł. w szkole na Czyżkówku. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zebranie zarządu o godz. 1 popoł. **Zarząd.**

16646a) **Tow. Oświat. Relig. pod opieką Św. Ignacego** bierze udział dnia 12. bm. w uroczystości poświęcenia sztandaru drobnych kupców. Zbiórka o godz. 7.30 w lokalu posiedzeń, stąd wymarsz do kościoła Serca Jezusowego na nabożeństwo. O liczny udział prosi **Zarząd.**

16373a) **Baczność Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców w Bydgoszczy** obchodzi w dniu 12 lipca rb. uroczyste poświęcenie sztandaru i prosi wszystkich członków i gości, którzy mają zamiar brać udział w spólnym obiedzie, zapisać się w sekretarjacie przy Pl. Piastowskim nr. 2. **Zarząd.**

16613a) **Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. filji transportowców** odbędzie się w sobotę, dnia 11. bm. o godz. 7. wiecz. na sali Ogniska ul. Jagiellońska 71. Na porządku bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

16490a) **Tow. Gimn. Sokół VIII. Rupienica.** We wtorek, 14 lipca br. o godz. 7. wieczór w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej odbędzie się Półroczne Walne Zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się wszystkich członków o jaknajliczniejszy udział. Członków, którzy zalegają ze składkami, uprasza się o uregulowanie tychże przed zebraniem u druha skarbnika, ponieważ do głosu dopuszczeni nie będą.

Zebranie zarządu odbędzie się dziś w środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu drh. prezesa przy ul. Kujawskiej 27.

16677a) **Związek Pracowników Kupieckich** (Dawn. Związek Handlowców). W niedzielę, dnia 12 bm. wspólny wyjazd do Brzozy. Zbiórka przy dworcu. Odjazd o godz. 10 min. 40. Prosimy o liczny udział Szan. Członków. Goście mile widziani. W razie niepogody wyjazd nie nastąpi.
Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 10. 7. 1925 r.
loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ład[illegible] wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Zyto	—
Jęczmień browarny	—
Mąka żytnia 65% wł. worka	—
Mąka żytnia 70% z workami	—
Mąka pszenna 65% wł. worka	54,50—57,50
Ospa żytnia	20,00—
Ospa pszenna	19,50—
Pszenica	35,50—37,50
Owies	31,50—32,50
Ziem. jad	—
Łubin niebieski	9,75—11,25
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	12,50—14,50
Groch polny	—
Groch vikt	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

Usposobienie spokojne.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. 0 C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr na sek.
10. 7. 1. poł.	57,9	18.9	6	W. 2,5
10. 7. 9 wiecz.	58,3	15,3	9	W. 2,1
11. 7. 7 rano	58,2	14,6	7	S. 0.3

Temperatura doby ubiegłej: średnia 15,93 najwyższa 19,5 najniższa 9,9 Wysokość opadu

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. **9-tej** przed południem.

Wróciłem

Dr. M. Obniski. Choroby wewnętrzne 2—4, 7—8. Kołłątaja 5, telefon 12—20. (16794

Mereżki

maszynowe. Cenyniskie, wykonanie staranne. Paderewskiego 11 parter prawo. (16817

Krawcowa

szyje u siebie sukienki, bluzki damskie i dziecięce. Chrobrego 2, II. (16807

Dobre obiady

prywatne wydaje — Dr. Emila Warmińskiego 3. I. p. (11036

Akuszerka

przyjmuje zamówienia, udziela porady. Ossolińskich 11. (15883

SPRZEDAŻE

Na

sprzedaż 96 mórg, w tem 24 łąki torfowej z kompletnem inwentarzem bez długu. Cena 8.000 zł. Duczyński, ul. Wrocławska 2. (16756

Dom

o 3 pokojach, morga ogrodu z ziemią na przedmieściu za 4000 zł. na sprzedaż. Szarowski, Dworcowa 10. (16796

Meble

sypialne, pokoje stołowe, pokoje męskie, jako i pojedyńcze meble, szafy, łóżka, krzesła, leżanki, kanapy, materace sprężynowe i nakładane po cenach bardzo niskich i na dogodnych warunkach poleca W. Kosmowski, skład mebli Sienkiewicza 1, tel. 397 (16836

Dywan

nowy 3x4 zagraniczny okazyjnie do sprzedania. Ossolińskich 8. I. pietro prawo. (1683?

Baczność!

Dobrze prosperujący interes owoców i warzyw 18 lat w jednych rękach z przyległem mieszkaniem o 3 pokojach i kuchni, 2 sklepy, jest zaraz dla polsk. emigrantów na sprzedaż albo do zamienienia. Zgł. przyjmuje E. Fisch, Grunwaldzka 96. (96

Dom

mały z 2 morgami roli z wolnem mieszkaniem zaraz korzystnie na sprzedaż. Czyżkówko, Flisacka 12. (16089

Ogródek

szreberowski tanio na sprzedaż. Szułkowski, Śniadeckich 11 II p. (16827

Interes

towarów spożywczych natychmiast bardzo korzystnie na sprzedaż. Ubikacje obszerne nadają się także na każde inne przedsiębior. Zgł. pod „Korzystnie" do Dzien. Bydg. (16305

Wille

przy wpłacie 9—15 tys. zł., domy mieszkalne z interesami przy wpłacie 4—20 tys. zł., składy z towarem lub bez przy wpłacie 3—15 tys. zł., fabryki przy wpłacie 5—50 tys. zł. na sprzedaż. Bl. wiad. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II. (16525

Worki

sienniki, tkaniny, sprężyny, szpagaty, przędze, linki, oraz wszelkie przybory tapicerskie poleca W. Drzewiecki, Dluga 13, tel. 1102. (16804

Na raty

długoterminowe sprzedajemy własnego wyrobu kanapy, leżanki, materace, klubowe garnitury, łóżka żelazne składane i inne, za wykonanie gwarantujemy. Bydgoszcz, Mazowiecka nr. 6. Hurtownia tapicerska. (16127

Na raty

długoterminowe, poleca garnitury klubowe, kanapy, leżanki w pluszu i gobelinie, materace w wszelkich gatunkach dreli fachowo odrobione w wielkim wyborze. Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4 (drugie podwórze). (16419

Sypialnie

dębowe i damskie pokoje mahoniowe sprzedaje bardzo tanio i na raty. Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33. (27008

Pies

Dobermann, bardzo czujny na sprzedaż. Grodzka 2. (16076

Używane

meble kuchenne i rower męski bardzo tanio na sprzedaż. Pniewski, ul. Siemiradzkiego 9. (16813

Na sprzedaż

kuchnia biała za 120 zł. Stolc, Pomorska 40. (17683

Zamienię

2 konie z kompl. uprzężą, 2 wozy, kryty i prykryty za dobry samochód na 4—6 osób. Dopłata możliwa. Zgł. do Dz. Bydg. (16367

LEKCJE

Buchalterja!

Zaprowadzam księgi handlowe, reguluję zaległości, ustawiam bilanse, przyjmuję stały nadzór nad prowadzeniem księgowości, reklamacje podatkowe, przepisywanie na maszynie, lekcje prywatne buchalterji. L. Porzyński, ul. Król. Jadwigi 10. II p. (16830

Siedmioklasista

udziela korepetycji wszystkich przedmiotów Zgłosz. pod „Klasyk" do Dz. Bydg. (16253

Tańców!

Najmodniejszych, salonowych i narodowych, kurs dla początkujących i dokształcających rozpoczynam. Łaskawe zgłoszenia od 4—8 codziennie ul. Jackowskiego 2, parter prawo. Z poważaniem A. Tulibacka, nauczycielka tańców. (16265

Na skrzypcach i mandolinie

wyuczam w krótkim czasie dobrze grać. Łask. zgłoszenia od 4—8, ulica Jackowskiego 2 parter prawo. Stasicki. (16264

KUPNA

Kupię

dom z interesem. Oferty pod „C. 105" do Dz. Bydg. (16819

POSADY

Malarzy

pomocników i strycharzy poszukuje J. Grześkowiak, ul. Grodztwo 31. (16797

3 ślusarzy

maszynowych poszukuje zaraz. Marjan Prabucki, Swiecie, Dworcowa 25. (16844

Malarzy

pomocników poszukuje J. Grześkowiak, ulica Grodztwo 31. (16682

Młodszego

czeladnika piekarskiego i ucznia tylko z lepszej rodziny i lepszem wykształceniem szkolnem przyjmę zaraz. Dom towarowy i piekarnia W. Słoma, Sadki pow. wyrzyski. (16842

Uczeń

potrzebny zaraz. S. Radecki, Wągrowiec, restauracja, handel towarów kolonjalnych i drogeryjnych. (16572

Pokojowa

doskonała i kucharka do wielkopańskiego domu w Gdańsku, możliwie zaraz, poszukiwane. Zgł. Gdańska 145, Figiel. (16818

Ogrodnik

kawaler lat 46, samodzielny hodowiec drzewkrzaków - warzyw - kwiatów i rysunków poszukuje posady. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „1925". (16809

Dziewczyna

mówiąca poprawnie po polsku potrzebna do dzieci zaraz. Wełniany Rynek 3. (16824

Szofer

który ukończył kurs szkoły szoferskiej w Poznaniu przyjmie miejsce zaraz. Zgł. skierować do Dzien. Bydg. pod „A. J." (16826

Ogrodnik

żonaty w średniem wieku obeznany dobrze w ogrodnictwie, oranżerji szpalerowych, drzewach i pszczelnictwie poszukuje posady z dniem 1. 10. 25. na Dominium. Oferty uprasza do Dzien. Bydg. pod „Ogrodnik". (16803

Który

z pp. pracodawców zatrudniłby u siebie człowieka żonatego, uczciwego i sumiennego, będącego już dłuższy czas bez żadnego zajęcia. Oboj!ętne jaka praca. Łask. of. pod „Bez pracy" do adm. Dzien. Bydg. (16500

MIESZKANIA

Mieszkanie

2-pokoj. z kuchnią wydzierżawię zaraz bezdzietnemu małżeństwu. Gdzie, wskaże Dziennik Bydg. (16829

Mieszkania

1—2 pokoj. z kuchnią lub portjerstwa poszukuje młode małżeństwo. Głowski, ul. Sowińskiego 7. (16821

Mieszkanie

2—4 pokoje poszukuje zaraz. Płacę dzierżawę przedwojenną. Zgł. do Dz. Bydg. pod „B. 7". (16831

POKOJE

Pokój

dobrze umeblowany od 15. VII. lub później do wynajęcia. Krakowska nr. 9, II p. (16792

Krawiec

męski i damski poszukuje pokoju na pracownię lub współniczki w wieku do 32 lat. Oferty pod „Samotny 30" do Dzien. Bydg. (16799

Biuro prawnicze

Karola Schrödela, Nowy Rynek 6, II.

załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Pokój

umebl. do wynajęcia. Ossolińskich 9, II p. lewo. (16810

Pokój

przy wzvocie umebl. dla 1 pana od 1. 8., drugi dla 2 panów zaraz do wynajęcia. Ogrodowa 2 ptr. prawo. (16832

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Plac Poznański nr. 14 II. (16808

Pokój

umebl. do wynajęcia. Pomorska 22-23. II ptr. prawo. (16815

Poszukuje

się pensji dla 2 początkujących uczennic szkoł. średniej, z troskliwą opieką, fortepian do ćwiczenia i nadzór prac szkolnych. Oferty pod A.B. 100. (16841

ROZMAITOŚCI

Folwarczek

Kościelna 5 (obok hali targowej), miejsce spotkania kresowej inteligencji. Obiady, kolacje, śniadania, mleko gwarantowanej jakości z folwarku szkoły rolniczej. Ceny umiarkowane (15638

Wypożyczam

rowery także i w niedzielę. Gdańska 58. (11758

Kawaler

przystojny, ze zawodu dentysta pragnie zapoznać panną od lat 20—30 w celu matrymonjalnym. Z cokolwiek majątkiem. Of. wraz z fotografją, którą się zwraca, proszę nadesłać do Dzien. Bydg. pod „G. 92".

Dzielny

kupiec, lat 36, kawaler z branży konfekcji i bławatów bez majątku szuka towarzyszki życia. Posag dla wspólnego dobra pożądany, nie chętnie; wżenił bym się. Wdówka z jednym dzieckiem nie wykluczona. Desk. sprawa honoru Łask. zgłosz. proszę do Dziennika Bydgoskie o pod „B. 17189". (16820

Zgubione papiery

wojskowe na nazwisko Maksymiljan Klein uważniam. (16818

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Akuszerka
zamówienia porady Dworcowa 90 (13..34

Meble na raty.
Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne sypialki, jadalki, pokoje męskie, salony kuchnie, różne pojedyncze meble, korzystny zakup, dogodne warunki poleca
Bobrzyński, ul. Długa nr. 4. 1.328

Fotografje
na legitymacje wykonuje zaraz Wiol, Sienkiewicza 44. (16325

W komis
przyjmuje garderobę obuwie, meble kupuje za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska 6 (10155

Pracownia
pończoch i swetrów — Szwederowo. Stroma 55 (16562

Fotografje
od 70 gr. „Wiol", Sienkiewicza 44. (16322

Reperacje
narzędzi rolniczych, maszyn żniwnych, lokomobil, młockarni parowych, motorów, gorzelni i maszyn różnego rodzaju wykonuje na dogodnych warunkach wzorowo i po przystępnych cenach we własnym warsztacie i na miejscu K. Urbaniak, Bydgoszcz, Warsztat ślusarski i mechaniczny, ul Poznańska 1 16310

Pracownia
futer, czapek i warsztat reparacyjny „Regma" Bydgoszcz, ul Pomorska 3a II p. ceny najtańsze gdyż w prywatnem mieszkaniu. (16375

Przyjmuję
prasowanie w dom i chodzę prasować poza dom Bagniewska, Toruńska nr. 170 (16779

SPRZEDAŻE

Majątek
285 mórg na Kujawach bez długu, budynki masywne i dom z ogrodem w Bydgoszczy na sprzedaż. Zgłoszenia S. Ruszkowski. Frankego nr 1a. Tel. 885. (16780

40 mórg
dobrej ziemi bogaty inwentarz, zaraz na sprzedaż. Cena 8 000 zł. Duczyński, Wrocławska 2 (16754

Na sprzedaż:
dom z ogrodem w Bydgoszczy, ul. Kujawska nr. 82. Wiadomość na miejscu. (16776

Na
sprzedaż 8 mórg, w tem mórg łąki, budynki murowane bez długu. Cena 1.700 Duczyński, Wrocławska 2 (16757

Kilka
mniejszych posiadłości od 2500—10000 zł. na sprzedaż. Kujawska 60. (16782

Majątki
ziemskie, domy, wille, rzemiosło gospodarstwa wielkie i małe, poleca Nowakowski, Śniadeckich 30. (16694

Majątki
dwory, gospodarstwa młyny wodne i parowe, piekarnie, goścince, restauracje, hotele, kawiarnie fabryki, kamienice, wille i ogrodnictwa poleca korzystnie Wacław Poszwa, ulica Zduny nr. 6. (16737

Młyn wodny
i 100 mórg ziemi w tem 25 mórg łąki, młyn jest na dobrej wodzie i punkcie z kompletnem urządzeniem i inwentarzem budynki masywne za 13 000 zł. przy wpłacie 6 000 zł. na sprzedaż.

Młyn wodny
i 60 mórg ziemi, budynki nowe masywne, dom o 5 pokojach za 25 000 zł na sprzedaż

Młyn wodny
i 30 mórg ziemi do wydzierżawienia od zaraz potrzeba na to do objęcia 1,000 zł. Majątki wyżej wymienione wszystkie są prywatne i wiele innych objektów bardzo korzystnie poleca Biuro Pogoń Dworcowa 80, I, lewo.

Na
sprzedaż 25 mórg pszennej ziemi, piękne budynki, inwentarz kompletny. Cena 6.500 zł. Duczyński, Wrocławska 2. (16755

Gościniec
ala hotel na dużej wsi bez konkurencji, piękna okolica, ładne otoczenie, sala do zabaw z kompletnem urządzeniem restauracyjnem i ogrodowem 40 mórg ziemi dobrej, obsianej z pełnemi żniwami i okopowem 2 konie, 4 sztuki bydła 4 owce i drób z powodu wyjazdu za 15 000 zł na sprzedaż od zaraz. Biuro Pogoń Dworcowa 80, I lewo.

Baczność!
Dom bez długu, duży ogród owocowy, stajnie, wozownie z chlewami i wolne mieszkanie za 5 500 zł na sprzedaż. Ul. ks. Skorupki 99. (16749

Dom
piętrowy bez długu na sprzedaż Podgórna 10 (16785

Willa
nowa z ogrodem siedmiopokojowa zaraz cała wolna gaz, elektryka do sprzedania „Willa" do Dziennika Bydg. (16412

Willę
z dużym ogrodem owocowym, wyjeżdżając, sprzedam, gotówki 15 000 zł Kościuszki 7 (16740

Skład
kolonjalny z przyległemi 2 pokojami i kuchnią tanio na sprzedaż Adres w Dzien Bydg. 16727

Skład
z towarem lub bez dobrze prosperujący na sprzedaż. Wiadomość: Kilińska lalek, Gdańska nr. 40. 1676

Kolonjalka
i restauracja przy ruchliwej ulicy w cenie z towarem 3 tys. zł na sprzedaż Zgłoszenia ul. Kujawska 60 (16769

Tanio
można kupić garderobę obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie. Dom Komisowy Pomorska 6 (10154

Na sprzedaż
jadalnia, męski pokój biurko i kuchnia. Podgórna 25, wchód z podwórza (16707

Stylowe
urządzenie salonowe, garnitur koszykowy białe żelazne łóżka i rozmaite meble za bezcen na sprzedaż. Chocimska nr. 9. (16742

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921 (14817

Świętojanki
i agrest na sprzedaż Kościuszki 7. 16739

Korzystnie
na sprzedaż nowa bryczka i wóz roboczy. Ul Grunwaldzka 105. I p. prawo. (16743

Aparat
fotograficzny „Ica" 9×12 tanio na sprzedaż Kronowo, Dworcowa 23 (16565

Baczność!
Biurko orzechow. dwu 60 zł, kanapa gobelinowa 25 zł, kanapa pluszowa 55 zł, umywalka bez lustra 30 zł, umywalka z lustrem i odpowiedniem 65 zł, lodówka mała 25 zł, pojedyn. łóżka z mater. nakła. 65 zł, zegar ścienny modny 65 zł, stół przed kanapę 20 zł i wiele innych nadzwyczaj tanich rzeczy. Śniadeckich 6a part. (16802

Na raty
garnitury klubowe, pluszowe kanapy, leżanki, materace pod gwarancją w dobrem fachowem wykonaniu poleca w wielkim wyborze tapicernia Janowicza Jagiellońska 4 drugie podwórze. (16788

Wóz
i półszorek na sprzedaż Nawągórzu 40. (16619

Wóz roboczy
3 cal. nowy na sprzedaż. Grund, Gdańska 26. (16543

Dos a dos
elegancki na sprzedaż. Dworcowa 90 podwórze prawo. (16505

Warsztaty
kilimkarskie bardzo tanio (ewentl. za kilimy) na sprzedaż. Św. Trójcy 17, 1II. Tamże 1 łóżeczko dziecięce. (16735

2 Akcje
Banku Polsk. najwięcej dającemu na sprzedaż. Zgł. do Dzien. Bydg pod „K. Sz 11014". (16752

Łóżko
dziecięce z materacem tanio na sprzedaż. Zduny 6, I lewo. (16695

Eleganckie
urządzenie mieszkania we 4 pokoi na sprzedaż. Mieszkanie może być objęte. Of. do Dz Bydg pod „Eleganckie" (16741

Nuty
wartościowe tanio na sprzedaż. Zamojskiego nr 23, I pr. (16747

Maszyna
ręczna, damska do szycia, w dobrym stanie na sprzedaż lub zamianę na meble. Śniadeckich 6a. (16703

Rower
na sprzedaż, ul. Śniadeckich 29 I ptr. prawo. (16777

Tanio
do sprzedania szafa, szafka kuchenna, bieliźniarka, łóżka, piec żelazny czarne ubranie męskie Promenada 40 (wejście z Krakowskiej) I piętro, lewo. (16738

Psy
rasowe młode wilczki na sprzedaż. Sienkiewicza 13. (16764

KUPNA

Kupię dom
z interesem kolonjaln., wolnym składem i mieszkaniem w rynku lub przy ruchliwej ulicy w większem mieście. Wpłacę dolarami. Maksymilian Borowski, Trzemeszno. (16721

Najwyższe
ceny płacę za wszelkie skórki i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszystkie skórki także obce. Mam na składzie naturalne i farbowane skórki. Wilczak, Malborska nr. 13 (16589

LEKCJE

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sokołowicza Warszawa Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

Księgowości
korespondencji, rachunków kupieckich i t. p. metodą przyspieszoną udziela zawodowy profesor z akademiczn. wykształceniem handlow. Opłata przystępna Promenada 5, I p., zapisy codz. pom. 11—1 i 6—7. 16778

Akademiczny
kurs kroju garderoby damskiej, bielizny i dziecięcej rozpoczynam 15 b. m. Wolikowa, Chwytowo 10. 16751

NA RATY „ODZIEŻ"
ulica Jana Kazimierza nr. 2.
Ubrania męskie i dziecięce.
Płaszcze damskie, męskie i dziecięce.
Firma chrześcijańska.
9?12

POSADY

Rządca
rolny na majątek 1000 mórg pod miastem, gospodarstwo mleczne, tylko z dobremi świadectwami i z kaucją 3000—5000 zł potrzebny od 15 bm Oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia proszę składać do Dzien Bydg. pod „R. J.". (16731

Podróżujący
poszukiwany z kaucją na prowizję. Oferty do Dz. Bydg. pod „Z. Z" 16715

Podróżującego
poszukuje się z branży wyrobów cukierniczych Oferty do Dzien. Bydg pod „333". (16714

Potrzebne
dwie eleganckie, wymowne akwizytorki na bardzo wysoką prowizję. Zajęcie stałe. Zgł. pod „Akwizyt" do Dz. Bydg (16621

Starszy monter
jako kierownik oraz 2 monterów do budowy sieci elektrycznej wysokiego i niskiego napięcia, mogą się zgłosić piśmiennie z dołączeniem odpisów świadectw do Centrali Elektrycznej na powiat chodzieski w Chodzieży. (16708

Ucznia
syna uczciwych rodziców przyjmie St. Zakaszewski, Centrala optyczna, Gdańska 7. 16795

Bona-freblanka
rutynowana potrzebna zaraz do dwojga małych dzieci. Zgłaszać się: Śniadeckich 1 parter od 4—5. (16759

Uczciwa
gospodyni może się zgłosić do samotnego pana na stałe lub na przychodnie. Adres w Dz. Bydg. (16773

Chłopiec
do lat 18 może się zgłosić stolarnia, Nakielska nr. 8. (16767

Młody piekarz
potrzebny natychmiast. Piekarnia, Pruszcz, Pomorze. (16527

Dzielnego
kowala obeznanego w budowie powozów za dobrą zapłatą i stałem zajęciem poszukuje Edmund Jammer Chodzież Fabryka powozów i wozów z elektrycznem urządzeniem. (16632

Panienka
skromna, uczciwa dobrze polec. lubiąca dzieci potrzebna do Torunia, do dziewczynki 4½ roku i chłopca rocznego Zgł Św. Trójcy 17, III p. w godz. 3—5. 16731

Potrzebna
od 15 lipca dziewczyna do wszelkiej domowej pracy i dziecka 1½ rocznego oraz umiejąca dobrze gotować. Siudzińska Król. Jadwigi 10 I p. (16791

Płachty żniwne
po cenach konkurencyjnych poleca
„Juta" Tow. Akc. Poznań, Fredry 1.
Tel. 2245, 2988, 16753
Fabryka worków i wyrobów jutowych.

Panienkę
z ukończoną Szkołą Handlową przyjmie Firma Bracia Szczepańscy, ul. Gdańska 47. (16724

Służąca
uczciwa potrzebna do wszelkich prac domowych, oraz umiejąca gotować. Zgłoszenia zaraz Długa 32 II ptr. (16712

Służąca
uczciwa do wszelkiej pracy domowej potrzebna od 15 lipca r. b. Zgł. ul. Królowej Jadwigi 19. II ptr. lewo. (16725

Służący
z długoletnią praktyką kawaler w średnim wieku z dobremi referencjami, trzeźwy i silny znający się na centralnem ogrzewaniu i na mniejszem ogrodnictwie przyjmie posadę portjerstwa w willi albo służącego u samotnego pana Łask. oferty S. Jankowski - Poznań, Zielona 1. 16771

Wdowa
posada gospodyni z kaucją około 1000 zł lub spólniczki do kilka tys. zł got. ewent. krawcowa do interesu bławatno-konfekt. 25 lat istniej. z mieszkaniem do dyspozycji. Panie wolne 21 do 36 lat możl. z fotografją zechcą się zgłosić pod „C. M. N." do Dzien Bydg. (16870

Służąca
uczciwa może się zaraz zgłosić Jagielski, Krakowska 1. (16744

Dziewczę
uczciwe i dobrego charakteru w wieku 16—17 lat do dziecka może się zgłosić. Jan Heidner, Dworcowa 3. (16720

Maszynistka
biegła, gruntowny język polski, 3 letnia praktyka biurowa z początkującym niemieckim poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Łaskawe oferty do Dzien Bydg. pod „Maszynistka". (16639

Oficer
rezerwy, powstaniec, były adjutant i sądowiec, poznańczyk energiczny kawaler poszukuje jakiejkolwiek posady również w majątku ziemskim, najchętniej u właściciela, referencje pierwszorzędne. Łask. oferty do Dz Bydg. pod „Oficer". (16636

Który
mistrz obuwniczy potrzebuje ucznia od 15 lub później. O Kraft Bydgoszcz, Nowy Rynek 1. (16779

Podróżujący
który odwiedza fabryki mebli i stolarzy, na prowizję potrzebny. Zgłosz pod „J. A." do Dzien. Bydg. (16483

Inżynier-mechanik
z 12 letnią praktyką w Niemczech i kraju poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Of. pod „Inżynier" do Dzien. Bydg (16309

Inteligentna
starsza osoba, obeznana w wszelkich pracach domowych przyjmie posadę wyręczycielki w domu bezdzietnem lub pielęgnowania chorej osoby. Of pod „S. J" do Dziennika Bydgoskiego. (16775

Osoba
inteligentna w średnim wieku poszukuje posady u samotnej osoby jako gospodyni-kucharka ma kilka lat praktyki. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „W. Z." (16730

Technik
maszynowy poszukuje popołudniowej pracy rysunkowej. Łask. zgłosz pod „Technik" do Dzien (16790

Biuralistka
z 10-letnią praktyką, znająca język polski i niemiecki, obeznana z kasą i obliczaniem robocizny poszukuje posady od 1 VIII. b. r. lub później. Zgłosz. pod „Bydgoszczanka" do Dz. Bydg. (16774

Młodszy
zbożowiec, książkowy, z 5-letnią praktyką, w tem 2 lata na młynie, poszukuje posady. Of upr. pod „S. N." do Dzien Bydg. (16745

DZIERŻAWY

Piekarnię
w dobrem położeniu kupię lub wezmę w dzierżawę. Wyczerpujący opis z podaniem ceny i warunków sprzedaży proszę nadesłać: Wikarski, Gniezno, ul. Mieczysława nr. 2. (16537

Spichlerz
zbożowy w najlepszem położeniu do wynajęcia Piotr Wiśniewski, Kcynia (16345

Dla zbożowca!
Wydzierżawię spichlerz ca. 23×12, III-piętrowy. Of. upr. J. Kozłowski Kcynia. (16717

Młyna
mniejszego poszukuje celem dzierżawy lub kupna St. Kropiński, Tuchola. (16709

Wydzierżawię
stajnię dla koni i mały warsztat przy ul. Błonia. Adres wskaże Dz Bydg (16784

MIESZKANIA

Mieszkania
3 pokojowego z kuchnią, łazienką etc. w śródmieściu poszukuje zaraz Oferty pod „Ch." do Dz. Bydg. (16713

Oddam
3 pokoje z kuchnią i lokal. Gdzie, wskaże Dz. Bydg (16736

Zamienię
3 pokoje i kuchnia na większe względnie takie same z pokojem służącej. Zgłosz. pod „Alfa" do Dzien Bydg. (16750

Zamienię
2 pokoje z wszelkiemi wygodami na 3 pokoje i kuchnię. Zgł. do Dz Bydg pod „B. O." do Dzien. Bydg (16758

Mieszkanie
4 pokoj. z łazienką, w centrum oddam zaraz kupującemu meble. Of pod „16746" do Dzien. Bydg. (16748

POKOJE

Pokój
z utrzymaniem dla dwoje osób do wynajęcia Garbary 17, II. (16723

Pokój
umebl. z obiadami dla 2 panów lub pań do wynajęcia. Jackowskiego nr. 20, I pr. (16681

Pokój
od 15 VII. do wynajęcia. Paderewskiego 7, II lewo. (16625

Pokój
umebl. w dobrym domu zaraz lub później do wynajęcia. Wiadomość w „PAR", Dworcowa 72. (16414

Pokoje
od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (15909

2 pokoje
z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Dr Emila Warmińskiego 17 I p. prawo. (16733

Pokój
dobrze umebl. z balkonem do wynajęcia Zamojskiego 23, I. (16746

Pokój
umebl. dla 2 panów zaraz do wynajęcia. Hetmańska 7 II prawo. (15012

ROZMAITOŚCI

Obiady
z trzech dań 1 zł, kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53. (15913

Dzielny
fachowiec przyjmuje wszelkie prace w zakres murarstwa wchodzące, także pozamiejscowe. Wł. Żurek Toruńska 148 (16772

Rozwiedziony
kupiec w średnim wieku inteligentny, szuka Pani miłego usposobienia do lat 30 w celu matrymonjalnym, możliwie z majątkiem. Łask. zgł. pod „Z. 100" do Dzien Bydg. (16718

Panna
lat 39, inteligentna, przystojna, z posagiem, z braku znajomości pragnie poznać starszego pana w celu matrymonjalnym. Wdowcy zdzieć mi nie wykluczeni. Zgł. pod „Przystojna" do Dz. Bydg. (16732

Wdowiec
54 lat kupiec, właściciel 2 domów poszukuje starszej panny za żonę, trochę majątku pożądane. Łask. zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „Stateczny". (16762

Który
z inteligentnych panów dobrego charakteru, na pewnem stanowisku wiek od 30—40 pragnie zawrzeć znajomość w celu matrymon. z przystojną, subtelną, skromnych wymagań blondynką z Wlkp. Panowie nauczyciele mile widziani, wdowcy nie wykluczeni. Anonimy do kosza. Poważne zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „A. J." (16761

Samotny
mężczyzna, dobrze usytuowany, pełen tęsknoty za istotą, któraby mu dała chwilę zapomnienia, prosi spędzić kilka tygodni nad morzem w towarzystwie osoby młodej, przystojnej, zdrowej, inteligentnej i z temperamentem. Koszta wspólnego pobytu poniesie sam. Łaskawe oferty wraz z pożądaną fotografją upr. się nadsyłać z pełnem zaufaniem pod „Dzik" poste restante, Smętowo/Pomorze. (16629

Panienka
lat 18, z lepszego domu i lepszem wykształceniem, znająca cośkolwiek szycie i biały haft, za skromnem wynagrodzeniem przyjmie posadę do dzieci, najchętniej na wsi zaraz lub od 1. 8. 25. Może dzieciom pomagać też w nauce. Warunek przyjęcie do rodziny. Zgł do Dzien. Bydg. pod „Przyjęcie" (16340

Zgubiono
książkę kontroli bydła oraz z atestem dnia 10 lipca b. r. na ul. Król. Jadwigi. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Siemiradzkiego 10 I ptr. lewo. (16768

Zgubiłem
papiery wojskowe, które unieważniam. Czesław Maciejewski. (16763

Skradzione
lub zaginione papiery wojskowe na nazwisko Jan Kużaj unieważniam. W razie znalezienia proszę oddać. Jan Kużaj, Starogard, Sąd Okręgowy. (16757

Pogrzeb śp. Józefa Boreckiego

odbędzie się **dziś** w sobotę nie o godz. 6-tej, lecz **o 4-tej po poł.** z domu żałoby Długa 8.

16831 **Rodzina.**

Trumny

wszelkiego rodzaju po cenach bardzo niskich

poleca 16835

skład trumien

W. KOSMOWSKI

Bydgoszcz, plac Piastowski 6a. Tel. 397.

O dopuszczeniu do wykonania zawodu adwokackiego donosi

Bydgoszcz, dnia 11 lipca 1925. 16766

Adwokat Dr. Łasiński

Biuro: Toruńska 1, róg Bernardyńskiej.

Ogłoszenie

dotyczące wyłożenia list wyborczych do Rad Miejskich.

Na zasadzie

1) Ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 r.,
2) Rozporządzenia Ministra byłej dzielnicy pruskiej z 12. VIII. 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. 1921 Nr. 71 poz. 490),
3) Regulaminu Wyborczego z dnia 12. VIII. 1921 r. (Dz. Urz. Min. b. Dz. Pr. 1921 r Nr. 26 poz. 176) i
4) Ustawy z dnia 25. VII. 1924 r. (Dz. U. R. P. 1924 Nr. 72 poz. 702),

wyłożone będą do publicznej wiadomości listy członków gminy (listy wyborców do Rady Miejskiej),

w czasie od 15 do 30 lipca 1925 r.

i to w godzinach służbowych od 8-mej do do 15-tej, w lokalu Szkoły Piramowicza (parter) róg Pl. Kościeleckich i ul. Bernardyńskiej.

Uprawnionemi do wpisania na listę wyborców są ci wszyscy tak mężczyźni jak i kobiety, którzy

1) ukończyli w dniu 15-go lipca 1925 r. 21 rok życia,
2) mają od dnia 15-go stycznia 1925 r. lub wcześniej miejsce stałego zamieszkania w obrębie gminy miasta Bydgoszczy, tj. conajmniej od 6 miesięcy,
3) są obywatelami Państwa Polskiego i
4) posiadają pełnię honorowych praw obywatelskich.

Reklamacje dotyczące wykreślenia z listy lub wpisania na listę siebie lub też jakiejkolwiek innej osoby, pisemne, poparte dowodami, należy wnosić do Magistratu w czasie, w którym jest wyłożona lista do publicznej wiadomości tj. od 15-go do 30-go lipca 1925 r.

(—) Dr. Śliwiński,
Prezydent miasta.

16783

Uprząż

dostarcza tanio (16812

A. Bungeroth,
Promenada nr. 31.
Tel. 219.

Mieszkanie

4—7 pokoi z komfortem wśród mieściu poszukuje zaraz lub od 1. IX. Koszty przejęcia obojętne. Łask. of. pod „000" do biura ogłoszeń „Par", Dwórcowa 72. (16677

Restauracja i ogrod

Wenecja

kuchnia pod kierownictwem warsz. kucharza

wydaje (16800

Obiady z 3 dań i piwo lub kawa 70 gr
kolacje z 2 dań i piwo lub kawa 70 gr

Bufet bogato zaopatrzony w **zimne zakąski.** Ceny a la cart również konkurencyjne.

Śniadeckich nr. 29.



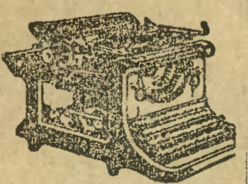
Letnisko Bydgosk. Towarz. Wioślarskiego w Brdyujściu

16781 Przystanek parostatków — Przystanek parostatków

Najpiękniejsze i najbliższe miejsce wycieczkowe nad Wisłą!

Doborowa kuchnia. — Bufet warszawski. — Piwo dobrze pielęgnowane. — Dobra kawa. — Własne pieczywo.

Dogodna komunikacja parostatkami, autobusami i koleją.



Maszyny do pisania „Orzeł" (Adler) i inne

Maszyny do liczenia

Aparaty do powielania okólników, cenników etc.

Datowniki, numeratory

Przybory do maszyn biur.

Meble dębowe biurowe

Warsztat reparacyjny

poleca (13016

Stanisław Skóra i Ska.

Bydgoszcz, ulica Gdańska 163

Telef. 11-75.

Katalog ilustr. wysyłamy na życzenie!

Tresura psów.

W niedzielę, dnia 12 b m. od 4—7 po poł. zapraszam niniejszem uprzejmie wszystkich lubowników psów, celem

zwiedzenia

nowozałożonej Hodowli i Tresury Psów, gdzie znajdą się zarazem popisy tresowanych psów. Wstęp 30 gr., dla dzieci 15 gr. (16789

Właść. Franciszek Buda wielka hodowla i tresura psów **Bydgoszcz-Wilczak za 5-tą Śluzą.**

ST. MASŁOWSKI, Solec

Drukarnia i Księgarnia

Ajencja Dziennika Bydgoskiego

Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.



Protestujemy ostro

przeciwko karmieniu nas mlekiem — żądamy aby nas odtąd karmiono **tylko**

Kathreinera kawą słodową Kneippa! 16726

Dzieła, broszury, afisze, tygodniki, cenniki, listy, koperty, rachunki, sygnatury, zaproszenia, programy, druki dla urzędów i wszelkie prace introligatorskie.

Szybko i starannie wykonuje wszelk. rodzaju

DRUKI

Drukarnia Bydgoska
Wydawn. „Dzien. Bydg."
Bydgoszcz, Poznańska 30

W dniu 16 lipca o godz 14^{15} odbędzie się **na stacji kol. Śliwice Wielkie**

publiczna sprzedaż

2 wagonów desek skrzynkowych i szalowek.

Kolejowy Urząd Obrotu Handlowego

16028 Bydgoszcz.

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Ideałem wszystkich pań

jest delikatna cera, świeży, młody wygląd, biała i miękka skóra. Ażeby te zalety osięgnąć, trzeba się myć tylko **mydłem liljowo mlecznym „Ergasta".** Cena 75 groszy. Zważać na nazwę „Ergasta", gdyż są bezwartościowe naśladownictwa. Do nabycia: Drogerja Kosmos, Dworcowa 19 a, Drogerja Flora St. Bożeński, Gdańska 23 Drogerja Alfred Schiefelbein, Drogerja Monopol Fr. Bogacz, Dworcowa 94, Drogerja B. Kiedrowski, Długa 64, Mostowa 3, Drogerja A. B. Lewandowski, Długa 41, Drogerja M Buzalski, Grunwaldzka 96, Drogerja pod Gwiazdą I. W Kotlęga, Dworcowa 13 16729

Stały zarobek

mogą zapewnić sobie inwalidzi i inne osoby sprzedażą ilustrowanych, poczytnych czasopism.

Zgłoszenia w Biurze ogłoszeń **„PAR"** **Bydgoszcz, Dworcowa 72.**

Spawanie (szwajsowanie).

Przyjmuje wszelkie części do spawania.

Także wyjeżdżam z aparatem do miejscowości poza Bydgoszczy.

Wykonanie wzorowe i po przystępnych cenach.

K. Urbaniak, Bydgoszcz
Warsztat mechan. i ślusarski ul. Poznańska 1.

KONKURS

na posadę

obwodowej położnej

w obwodzie Rudno powiat Gniew, liczącym około 3.200 mieszkańców. Posada zaraz do objęcia.

Reflektantki posiadaj świadectwo ukończenia szkoły położnych zechcą zgłoszenia swe z dołączeniem własnoręcznie pisanego życiorysu i odpisu świadectw nadesłać do

Wydziału Powiatowego w Gniewie.

Zecer

tylko dobra siła może się zgłosić. Taryfa poznańska. Termin rozpoczęcia zaraz lub za 14 dni.

Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 30.

Biuralistka-maszynistka

z dłuższą praktyką, władająca polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie **poszukuje odpowiedniej posady.** 16770

Oferty uprasza się pod „Zdolna" do Dz. Bydg.

Pow. Towarzystwo Ubezpieczeń poszukuje kilku dzielnych, rzutkich (16837

ajentów

w większych i mniejszych miastach Pomorza na pensję zł. 150 i prowizję. Oferty pod „467-13" do biura ogłoszeń „PAR", Bydgoszcz, Dworcowa 72. Na odpowiedź załączyć znaczek. 16837

Krawczyn

do maszyn elektrycznych i do ręki natychmiast przyjmuje (16803

Fabryka konfekcji męskiej „INDUSTRIA",
Bydgoszcz,
ulica Kujawska 105-106.



Letnisko kąpielowe Brzoza

W każdą niedzielę i czwartek

KONCERT

Odjazd autobusów przy kościele Klarysek kursują co 1 godzinę.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy o godz 6^{08}, 10^{40} 12^{55}, 14^{40}, 19^{45}, i 20^{05}

Odjazd z Brzozy o godz. 18^{50}, 20^{45}, 22^{05}

Powózki na stacji Brzoza.

Kino Nowości

16783 **Dziś wielka Premiera najoryginalniejszego arcydzieła filmowego obecnego sezonu p. t.:**

Mostowa 5.

„ŻYWY BUDDA"!

Początek przedstawień od godz. 6.45 i 8.45 wiecz., w niedzielę od g. 3,30 pop.

W roli główn.: **Paweł Wegener.**

Z tajemnic świątyń niezbadanego Tybetu. Szalone przygody Europejczyków. W najwyższych górach świata. Misterja Buddystów. Potęga myśli. Najtajniejsze zagadnienia bytu ludzkiego. Cuda fakirów. Wędrówki ciał estraln. Taniec maszkar. Napój krwi ludzkiej. — Rzecz dzieje się w Tybecie i Londynie.

Nasze uzdrowiska i miejsca wycieczkowe.

BRDYUJŚCIE.

Najulubieńszem i — nie przeholujemy, twierdząc, że — najpopularniejszem miejscem wycieczkowem Bydgoszczan jest Brdyujście, dokąd z nastaniem pory letniej corocznie spieszy każdy, kogo nie stać na kosztowne wyjazdy do innych . . . wód.

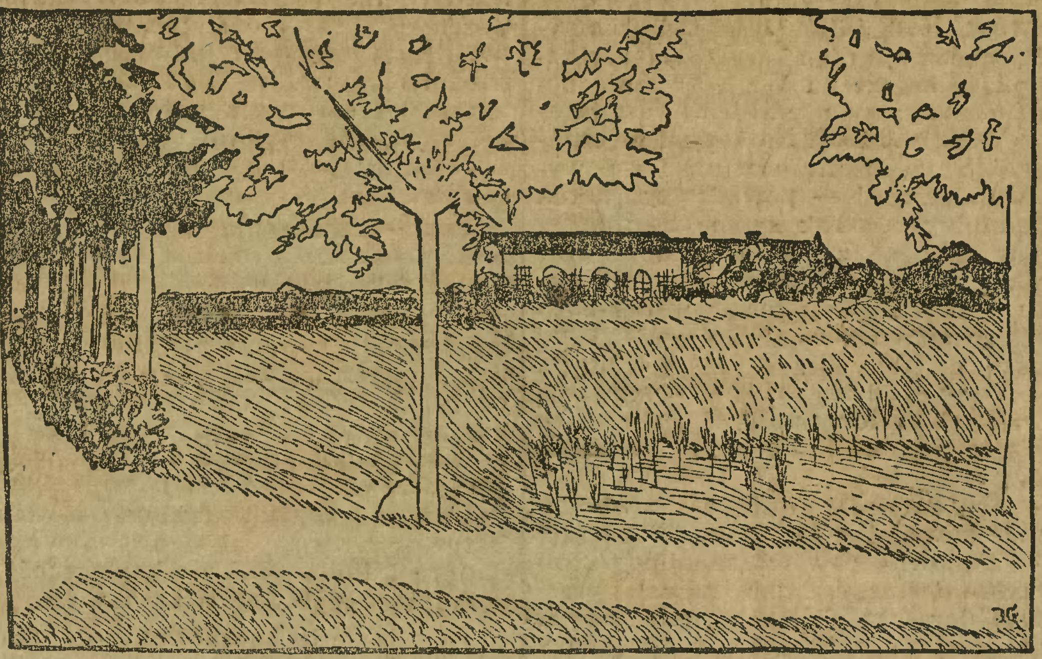
Do Brdyujścia dostać się można wygodnemi statkami Lloydu Bydgoskiego, które codziennie odbijają z Bydgoszczy o 3-ej po południu, a w niedzielę i święta co godzinę — od 8 rano począwszy. Parowców jest sześć: „Wisła“ — największy, „Sum“, „Konrad“, „Orlik“, „Neptun“ i „Mewa“. Każdy z nich zabiera 200—300 pasażerów, zależnie od pogody . . . Przejazdka do Brdyujścia trwa godzinę.

Po drodze roztaczają się śliczne widoki. Mijamy Zimnewody z jego tartakami, Kapuściska (dawniej była tam przystań przy parku „Hohenholm“), dalej widzimy port drzewny i składnice Lloydu, z lewej pozostawiamy ogródek „Columbia“, z prawej „Niespodziankę“ w Czersku Polskim, mijamy jeden i drugi most i oto znajdujemy się na wodach spokojnych, przy ujściu Brdy, na których rok rocznie odbywają się regaty wioślarskie.

Nigdzie, w całej Polsce niema tak idealnie położonego toru wyścigowego na wodzie.

Port zajmuje przestrzeń 50 hektarów i jest 1 800 metrów długi.

Na grobli zabezpieczającej port od powodzi (właściwa Brda spływa starem korytem dla żeglugi nieodpowiedniem tuż obok) wybudowano olbrzymią trybunę dla widzów, którzy zjeżdżają z całej Polski na Wszechpolskie Regaty. Latoś regaty będą w sierpniu.



Letnisko Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Skanalizowania dolnej Brdy dokonał rząd pruski przy znacznej subwencji miasta Bydgoszczy w latach 1877—1879 kosztem 1 272 000 marek złotych. Urządzenie portu w Brdyujściu kosztowało dużo pieniędzy, ale się opłaciło.

Jadącym do Brdyujścia radzimy obejrzeć mechaniczny jaz na Brdzie, istne cudo techniki.

Stanawszy u mety, tj. w Brdyujściu, wycieczkowicze spieszą do lokali tamtejszych, lub przeprawiać się mogą łódkami na plażę na drugi brzeg Wisły, gdzie można się wykąpać.

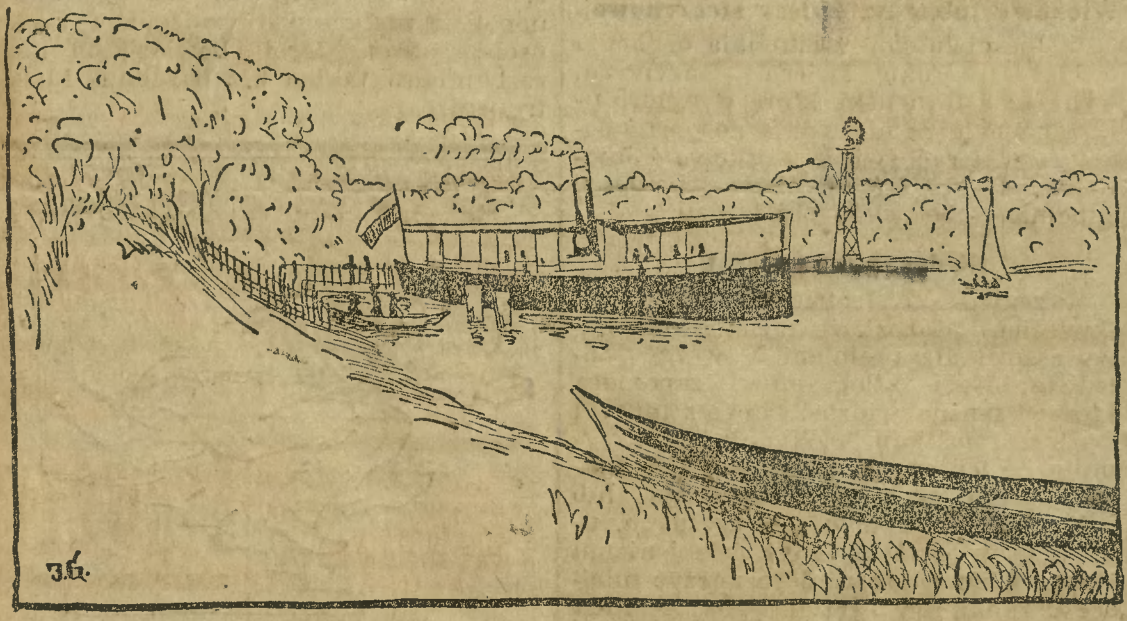
Wspaniały widok roztacza się z Letniska Bydgoskiego T-wa Wioślarskiego. Lokal ten, dawniej Wollszlegierów, znajduje się pod zarządem p. Mieczysława Kowalewskiego z Bydgoszczy. Bufet urządzony jest na wzór warszawski. Ogród cienisty na wzgórzu z sztucznym stawem w środku (zawsze świeże ryby!) dodaje Letnisku uroku i uprzyjemnia w nim pobyt. Od rzeki idzie orzeźwiający wietrzyk, który dobrze robi na nerwy mieszczuchów, szukających nad brzegiem Wisły wytchnienia.

Dla szukających wrażeń są niedzielne tańcówki i przechadzki, albo — jak kto woli — kryjówki w kępach zawiślanych . . . Niedaleko jest las Majętności Ostromeckiej, a do Fordonu (najdłuższy most kolejowy w Polsce) też niedaleko.

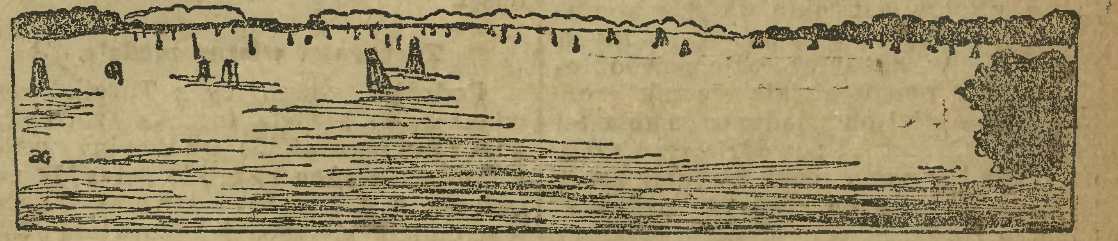
Most fordoński

zaczęli Niemcy budować na wiosnę 1891 roku i budowali go przeszło rok. Przy budowie zastosowali najnowszą konstrukcję żelazną. Budowa mostu pochłonęła 8 i pół miljona marek.

Most ma wielkie znaczenie strategiczne. Jest on 1325 metrów długi i wsparty na 18 filarach, z których normalnie tylko 5 znajduje się we wodzie a reszta na lądzie.



Przystań Lloydu Bydgoskiego w Brdyujściu.



Port ochronny w Czersku Polskim.

— **Liga morska i rzeczna.** Organizacyjne zebranie Ligi morskiej i rzecznej, na które przybędzie delegat z Warszawy, odbędzie się w dniu 13 lipca (poniedziałek) w auli Szkoły Przemysłowej (ul. Św. Trójcy 12) o godz. 7 wieczorem.

Wszyscy, którym leży na sercu jaknajszybsze wykorzystanie morza i dróg wodnych, a szczególniej przedstawiciele przemysłu i handlu, proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Komitet Organizacyjny: Starosta Niesiołowski, prezydent miasta Dr. Śliwiński, prezes poczt i telegr. inż. Zakrzewski, dyrektor Siemiradzki, komandor Skrowaczewski, inż. Wdziękoński, syndyk Izby Przem.-Handl. Buczkowski, A. B. Lewandowski i Dr. Szymański.



Nad Brdą, gdzie w odmęt szarej Wisły wpada,
Gdzie lazur nieba w blaskach wody tonie,
Bydgoszczan miłych obóz się rozkłada
Wśród drzew cichutkie zajmując ustronie.

W Letnisku gwar, flirtuje on i ona,
Czas biegnie w wesołem, miłem gronie,
Nad Brdą, gdzie las i łąk korona,
Gdzie ciche, pod cieniem drzew ustronie.

Nad Brdą, gdzie w szarej Wisły wstęgę wpada,
Gdzie niebosklon w falach wody tonie,
Każda tam dusza biegnie latem rada,
Bo ciągnie czar nad wód ustronie.

(s)

Ograniczenia paszportowe a nasze uzdrowiska.

III.

(Dokończenie)

Wśród całego szeregu zdrojowisk na równinie, największą popularnością cieszy się **Ciechocinek,** obecnie państwowy zakład, położony w województwie warszawskiem, w powiecie nieszawskim, wzdłuż linji kolejowej Bydgoszcz—Toruń—Warszawa.

Ciechocińskie solanki — są to wody mineralne słono-czyste, pochodzące od zwyczajnej soli kuchennej, znajdujących się w obszernych i głębokich pokładach na Kujawach, o pokładzie wapienia Jura. Wodę mineralną otrzymuje się zapomocą wiercenia już począwszy od 15 metrów, choć są i głębsze otwory, sięgające 450 m.

Solanek używa się już to do wewnętrznego użytku, już to do kąpieli lub warzenia soli. W ciągu sezonu funkcjonują cztery budynki kąpielowe, prócz tego prywatny zakład gimnastyki leczniczej, kąpiele słoneczne, jak również istnieje tam sanatorjum dla inteligencji pracującej.

Wszelkie urządzenia noszą cechy zachodnio-europejskie, miasto zaś znajduje się jakby w jednym olbrzymim parku, posiada chodniki betonowe, drogi szosowe równe, wodociągi i elektryczne oświetlenie. Czystość, mimo braku kanalizacji, wzorowa.

Własności lecznicze kąpieli ciechocińskich doskonale wpływają na otyłość, cukrzycę, zapalne choroby kobiece, cierpienia serca, reumatyzm, choroby nerwowe i skórne. Jednakże unikać winni Ciechocinka osoby cierpiące na niedomagania nerkowe, weneryczne i gruźlicze.

Miejsce można zawsze otrzymać, gdyż znajduje się tu hotel o 100 pokojach i 150 z górą wil z 4000 pokojami, także wiele pensjonatów, restauracje, cukiernie. W r. 1923 bawiło w Ciechocinku około 25 tys. kuracjuszów. Na brak rozrywek nikt nie narzeka, bo i teatr stale tu rezyduje, koncertują orkiestry, urządzane są reunjony i zabawy parkowe, uprawiać można z powodzeniem sport tennisowy, krokietowy i piłki nożnej, lub też poświęcać czas bliższym spacerom w parkach rozległych, a dalszym aż do Wisły.

Leczyła się w Ciechocinku cała inteligencja średnio zamożna Kongresówki, choć nie brak tam było nigdy i żydów, którzy cenili zdroje solankowo-jodowo-bromowe. Dziś powinniśmy ich liczbą, masą wyprzeć stamtąd.

Drugie miejsce po solankach ciechocińskich zajmuje, jako naturalnie wybitnie mineralne zdrojowisko — **Busk,** ze źródłami siarczano-słonemi, leczący już w XII stuleciu swemi wodami okolicznych mieszkańców, którzy poznali wartość leczniczą wody Buska i jej praktyczną stronę, jako soli kuchennej. Założono tam też warzelnię soli, lecz silna zawartość siarko-wodoru w solankach zwróciła uwagę znawców na własności, mogące się nadać do innych celów i od roku 1875 zaprzestano warzenia soli kuchennej, a rozpoczęto wodami temi leczyć.

Zakład istnieje od roku 1805, początkowo bardzo prymitywnie urządzony, potem bo w 1894 r. przeszedł Busk na własność rządu rosyjskiego i od tego czasu dla zdrojowiska nic zupełnie nie zrobiono, przeciwnie zaborca traktował zakład po macoszemu, widząc w nim poważnego konkurenta.

Dziś, rząd polski zajął się Buskiem pieczołowiciej, frekwencja też rośnie, kuracjuszy przybywa z roku na rok. Położenie zdrojowiska jest bardzo ładne, o łagodnym klimacie, posiada wody, które śmiało mogą rywalizować z Tręczynem, Piszczanami i innemi badami za granicznemi, gdyż zawierają bogate składniki lecznicze. Urządzenia techniczne doskonałe, mieszkania można znaleźć w kilkudziesięciu wilach, na miejscu zaś istnieje teatr, odbywają się koncerty, bale; dla spacerów deptak i piękny park. Dojazd z Kielc zapomocą samochodów, można i kolejką wąskotorową. Możliwem jest, że komunikacja do Buska wielu kuracjuszów odstrasza, bądźmy jednak cierpliwi i miejmy na uwadze przedewszystkiem dobro własne tj. zdrowie, a wygody wprowadzone będą z czasem, które już dzisiaj się planują w każdej miejscowości zdrojowej.

Również w województwie Kieleckiem w pow. stopnickim w okolicy bardzo pięknej mamy zdroje siarczano-słone, jedne z najsilniejszych w całej Europie, zwane od miejscowości soleckiemi. Solec ma urządzenia kąpielowe mułowe, igliwiowe kwasowo-węglowe, leczą tam reumatyzm przymiot, choroby: skórne, angielską, ischjas, kiszek i płucne. Frekwencja gości dochodzi rocznie do 2 tysięcy osób. Urządzenia techniczne doskonałe: hotel, wile wykwintne, wodociągi, oświetlenie elektryczne; miłe wycieczki w okolice, często są przedstawienia teatralne, koncerty i zabawy.

Po tych dwuch solankowych należy już wymienić miejscowość leczniczą w Wielkopolsce i na Pomorzu znaną dobrze, a w Polsce wogóle całej od dawna. Jest nią **Inowrocław** z kąpielami solankowo-chlorowo-bromowo-jodowe, o wysokiej wartości leczniczej, zawierającemi dużą ilość związków żelazistych, doskonale wpływających na artretyzm, reumatyzm, skrufuły i choroby kobiece.

Zakład jest własnością miasta, doskonale urządzony, miasto zaś samo zbudowane na skalnem podłożu solnem. Okolice piękne, zalesione, wycieczki do Bzo

Jakie szkody wyrządziła powódź tegoroczna.

Rozmiary szkód. Szosy i mosty. Gdzie i jakie szkody? Czem była powódź tegoroczna. Zarządzenia doraźne. Poczynania rządowe.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza wywiad z ministrem robót publicznych, p. Rybczyńskim, który wypowiada się o katastrofie powodzi, jej rozmiarach i stratach.

— Jak duże są rozmiary tegorocznych szkód w objektach, podległych zawiadywaniu ministerjum robót?

— Szczegółowych danych o szkodach, sprawionych przez powódź w komunikacji szosowej oraz wodnej, na razie jeszcze brak z poszczególnych okręgowych dyrekcji robót, a to z tej prostej przyczyny, że dokładne ich określenie stanie się możliwem dopiero po całkowitem opadnięciu wód. Co się tyczy dróg, wiadomości mamy po większej części zebrane tak, że można śmiało powiedzieć, iż nagół wysokość szkód nie przekracza zwyczajnej normy. A jeżeli szkody w mostach są cokolwiek większe, to tylko z tej przyczyny, iż nie wszystkie wojenne, a zatem prowizoryczne mosty, zostały przebudowane. Że zaś przebudowa ich była w przyszłości projektowana, zatem powódź przyśpieszyła tylko ich wymianę.

— Wiele na dokonanie naprawy szkód potrzeba będzie?

— Wedle dotychczasowych informacji szkody, wyrządzone przez powódź, w komunikacji drogowej dosięgną sumy miljona złotych, natomiast w urządzeniach wodnych sumę powyższą znacznie przekroczą.

— Jak przedstawia się rozmieszczenie szkód pod względem terytorjalnym?

— Jeżeli chodzi o obszar to idąc od zachodu na wschód największe szkody są do zanotowania w Małopolsce — w dorzeczu Soły, następnie w powiatach nowosądeckim, jasielskim, grybowskim, potem wzdłuż Sanu, a w dorzeczu Dniestru wzdłuż biegu rzek: Tyśmienicy, Świcy i Łomnicy. Na terytorjum b. Kongresówki natomiast powódź tym razem nie wyrządziła znaczniejszych szkód, skoro poniżej Sandomierza fala wiślana nie dosięgła poziomu dawniejszych powodzi, zalewając grunta tylko w miechowskiem, czerskiem i wilanowskiem. Natomiast co do szkód w komunikacji nie było dotychczas żadnych zgłoszeń. W każdym razie powódź ostatnia nie przedstawiała się tak groźnie, jak o niej opowiadano, a to z tej przyczyny, że przed powodzią stan wody na Wiśle był nader niski, wskutek czego również fala powodziowa nie była wysoka.

— Jak przedstawia się powódź tegoroczna w porównaniu z powodziami lat dawniejszych?

— Większe powodzie nawiedzają nasz kraj w okresach co pięć lub dziesięć lat, żeby przypomnieć tylko daty lat: 1902, 1908, 1913. Jeśli tedy porównać zechcemy z niemi powódź tegoroczną, okaże się, że na Wiśle ostatnia powódź przewyższyła swojemi rozmiarami powódź z r. 1903. Natomiast na przestrzeniach, położonych poniżej i powyżej wymienionej — powódź tegoroczna była mniejsza. Tak samo tegoroczny wylew żadnego z górskich dopływów Wisły nie przekroczył rozmiarami wylewu z 1903 r. Natomiast w dorzeczu Dniestru stan tegorocznego wylewu był wyższy od dotychczas zanotowanych. Należy przytem zauważyć, iż obserwacje na rzekach Świcy, Sukieli i Tyśmienicy były prowadzone dopiero od r. 1900 począwszy.

— Czy zachodzi możliwość powtórzenia się powodzi w dniach najbliższych?

— Ponowna powódź mógłby wywołać tylko deszcz, padający na całej przestrzeni dorzecza wiślanego, gdyż nawet obfite deszcze miejscowe nie wchodzą tu w rachubę. Wedle wierzeń ludowych na Podkarpaciu, jeśli powódź, zwana „Święto-Janką" przyjdzie akuratnie na św. Jana, jak to było w tym roku, wówczas musi po niej przyjść druga powódź między 7 a 10 lipca. Dotychczasowe wszelako raporty o stanie wód nie potwierdzają przesądu ludowego. Zresztą nagół biorąc największe szkody w komunikacji sprawiają powodzie wiosenne, wywołane masami tającego śniegu, gdy letnie powodzie szkodzą plonom rolnym.

Jakie zarządzenia wydało ministerjum robót publicznych w kierunku naprawy szkód?

— Zarządzenia co do przywrócenia przerwanej komunikacji były wydane natychmiast, tak że dziś są już wykonane przynajmniej prowizorycznie. Natomiast naprawa szkód nie pomieści się w ramach istniejącego budżetu, w którym przewidziana jest pozycja 100 000 złotych na wydatki, złączone z powodzią. Oczywiście, suma taka jest niewystarczająca i dlatego zajdzie konieczność uzyskania dodatkowych kredytów.

— A jakie jest zachowanie się ludności poszkodowanej?

— Nie domaga się ona zapomóg, tylko pracy. **St. Zdz.**

Ze świata.

Bogactwa na dnie morskim.

Po czternastodniowych poszukiwaniach Amerykanie ostatecznie natrafili na miejsce, w którym utonął statek „Merida" w roku 1911. Poszukiwaniom tym nadaje się tyle wagi, gdyż wiózł on szlachetne kruszce w wartości prawie 1e miljona funtów szterlingów (25 miljonów złotych). Statek ten znajduje się w głębokości 80 m Zaangażowano cały legion nurków celem wyłowienia tych skarbów, a dla ich obrony postawiono 35 uzbrojonych ludzi, na ewentualny wypadek napadu ze strony różnego rodzaju rozbójników, przemytników alkoholu i innych ciemnych indywiduów.

W małej łódce przez Atlantyk.

Kapitan marynarki duńskiej Smith ogłosił, że zamierza przebyć Atlantyk sam w małej zwyczajnej łódce. Pewien dziennik wyznaczył nagrodę jednego miljona koron duńskich. Smith zajęty jest obecnie budową łodzi, której długość wyniesie 5½ metra. Śmiały marynarz zabiera ze sobą 140 funtów żywności.

Turczynka wierną modzie.

Podróżni, wracający z Turcji, opowiadają, że kobieta turecka z chwilą, gdy zrzuciła z siebie tradycyjny welon a z nim złączone wszelkie przesądy narodowe, z nadmiernym wprost zapałem oddała się modzie, zupełnie tak, kiedy się dziecku da nowa zabawkę, a ono nie może się nim dosyć nacieszyć. Tak bywa w wyższej, bogatszej sferze. Średni stan poświęcił całą swą energię zdobywaniu dla siebie wszelakich przywilejów mężczyzny, wszelkich jego praw i obowiązków.

Stuletnia kobieta żąda po raz 33-ci rozwodu.

Pani Murphy z Brooklynu, licząca 104 latek, zażądała poraz 33-ci rozwodu. Jako powód podała, że nie kocha swojego męża. Szczęśliwy mąż, spodziewa się, że trybunał i tym razem przychyli się do jej prośby o rozwód. Państwo Murphy pobrali się poraz wtóry w roku 1900, a pierwsza prośba o rozwód została wniesiona w r. 1905.

Wiekowy jubileusz świecy stearynowej.

100-letni jubileusz istnienia obchodzi w bieżącym roku świeca stearynowa, wynalazek francuski, która w r. 1825 uważana była za niezwykłą nowość i poczęła wypierać świece woskowe i łojowe, by po stu latach „skapać" niemal zupełnie wobec elektryki i gazu.

Niedyskretny aparat.

Przegląd „L'electricite pour tous" (kwiecień) donosi, że wynaleziono nowy aparat dla promieni X, ważący zaledwie 13—14 kilogramów, zapomocą którego można widzieć poprzez mury i podłogi mieszkań. Wynalazcy utrzymują, że ich aparat może oddawać znaczne usługi w razie przerwania lub pęknięcia przewodów elektrycznych, ukrytych w ścianach, gdyż dzięki niemu będzie można dokładnie oznaczyć miejsce uszkodzenia. Jeżeli wynalazek ten okaże się prawdziwym, któż jednak zabroni niedyskretnym oczom wglądać ciekawie w życie swoich sąsiadów

Wpływ muzyki na stan zbrodniczości.

Krytycy muzyczni prasy amerykańskiej odbyli kongres w Portlandzie, gdzie ich zjednoczenie narodowe towarzystw muzycznych entuzjastycznie powitało. W przemówieniu przewodniczący tej organizacji, Oscar Thompson, podkreślił, że wybitni juryści i lekarze najzupełniej wyrażają zgodność twierdzenia, że bezwzględnie tak ogromny wzrost zbrodniczości ma swoje źródło także w braku dobrej (!) muzyki w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Właśnie krytycy muzyczni mogliby osobliwie przyczynić się do złagodzenia tego groźnego stanu rzeczy.

Mencia Carniciu przed wyrokiem umrze.

Kim jest Mencia Carniciu, to zapewne wie każdy. Jest ona morderczynią Panizzy, przywódcy partyjnego, a dokonała tej zbrodni w teatrze podczas przedstawienia. Rozprawa główna miała się już odbyć 1 sierpnia, lecz lekarze wątpią, czy zdoła wogóle dożyć późniejszego jakiegoś terminu, gdyż „eo ipso" do rozprawy pierwszej stawić się nie będzie mogła W czasie pobytu w więzieniu śleczym, i już przedtem chorowała na nerki i płuca. Coprawda przeszła ona ciężka operacje, która jednak nie uratuje jej od śmierci.

Napady na banki . . . rzeczą codzienną.

Wprost epidemicznie stały się napady zbrojne na banki w Ameryce, a specjalnie w stanie Indiana. W ostatnich dwuch tygodniach dokonano ni mniej ni więcej jak 30 napadów. By więc zapobiedz tym z przerażająca szybkością mnożącym się napadom, zbrodniczym, jak donoszą telegramy z New-Yorku, miała specjalna konferencja bankierów tego stanu uchwalić, że zaprowadzoną zostanie straż bankowa, złożona z 5 000 policjantów. W Indianopolisie została wprowadzona w życie osobna straż, której obowiązkiem jest rozbójników takich bez pardonu kłaść trupem.

Sport w życiu praktycznem.



Skok w dal.

zy, miejscowości kąpielowej, która dziś już urządzona po europejsku posiada jezioro, restaurację, koncerty orkiestry wojskowej i inne rozrywki. Kto mieszka nalęczeniu w Inowrocławiu nie omieszka odwiedzić Bydgoszczy, oddalonej zaledwie 1½ godziny, a tembardziej Kruszwicy z jeziorem Gopłem i historyczną Mysią Wieżą.

Poza temi uzdrojowiskami istnieją w Polsce liczne letniska o charakterze leczniczym. Na pierwszem miejscu należy **Nałęczów**, leżący w lubelskiem, znany już od XVIII w. Posiada zakład kąpielowy przyrodo-leczniczy, zażywający od lat 50 zasłużonej sławy. Nałęczów leży w dolinie, którą przecinają wąwozy porosłe lasami i właśnie ta obfitość roślinna wpływa dodatnio na ostrość klimatu miejscowości. Zakład dla kąpieli żelazistych i borowinowych wyposażony jest w urządzenia nowoczesne. Budynki kąpielowe i mieszkalne rozrzucone są w olbrzymim parku, w którego obrębie są place tenisowe, krokietowe itd. Koncertuje stale orkiestra, przedstawienia teatralne, urządzać można także wycieczki w piękne okolice. Miejscowość ta jednak nie nadaje się dla chorych na gruźlicę

Stałym bywalcem i gościem Nałęczowa był znakomity powieściopisarz i publicysta Bolesław Prus (Głowacki).

Dalej już idą Druskieniki w województwie Białostockiem, położone nad uroczem Niemnem, wśród olbrzymich lasów sosnowych. Bije tu zupełnie naturalnie 17 źródeł leczniczych, które mają niejaką wartość solanek z działaniem promieniowania radu, co połączone z warunkami klimatycznemi, czynią Druskieniki niecenioną miejscowością leczniczą i letniskową. Ludzie przepracowani znajdą tam wypoczynek wymarzony.

O naszej polskiej Szwajcarji nie będziemy się wiele rozpisywali, bo **Ojców** jest znany każdemu dziecku polskiemu, znajduje się w powiecie Olkuskiem, 20 klm. od Krakowa, położony wśród fantastycznie rozłożonych skał pionowych wapiennych nad rzeką Prądnikiem, stanowi miejscami dolinę szeroką od 50 do 300 metrów, zagłębiona na 50 metrów Dookoła i wile rozrzucone wśród lasów świerkowych wyglądają jak z bajki. Warunki klimatyczne znakomite, frekwencja osób sięga rocznie do 2 tysięcy i liczne wizyty turystów, zwiedzających sławne jaskinie.

W pobliżu Ojcowa, bo 5 klm. oddalona znajduje się **Pieskowa Skała**, letnisko i uzdrowisko z okolicą górzystą, kąpielami rzecznemi i słonecznemi.

Do stacji klimatycznych zaliczyć należy **Konstancin** tuż pod Warszawą i **Otwock** uzdrowisko leśne odległe od Warszawy o 24 klm., otoczone świerkowemi lasami z frekwencją 12 tysięcy osób rocznie.

Oprócz tych, istnieje jeszcze wiele pomniejszych letnisk, rozwijających się stale z świetną przyszłością jak Rudka, Grodzisk i inne, które w niniejszym opisie opuścimy, aby się przenieść **nad nasze polskie morze**, którego wybrzeże zaroiło się w ostatnich latach wilami, domkami, pensjonatami, hotelami itp Naturalnie do najwięcej zaludnionych i cżywiających się miejscowości należy **Gdynia**, nasz przyszły port polityczny i handlowy, nasza Riwiera kąpielowo letniskowa, która już pomału zaczyna konkurować z Sopotami, a nawet według zdania znawców-optymistów zepchnie te ostatnie do zera, co daj Boże. Ale, aby się takiego zenitu rozwojowego naszego brzegu morskiego doczekać, trzeba je wspierać, tam tylko jeździć, z niejednem brakiem czy niewygodą pogodzić się, byle tylko podnosić wyżej i wyżej wartość i znaczenie polskiego brzegu morskiego.

Celem dalszych wycieczek z Gdyni są **Puck i Hel**, jedyny półwysep w Polsce, prawdziwy półwysep nie mierzeja, ciągnący się na przestrzeni 37 klm. Cały półwysep jest jedną wielką miejscowością kąpielową, jedną wielką plażą tak od strony wielkiego jak i małego morza. Ażeby mieć pojęcie o potędze uroków morskich, trzeba Hel przejść, opisy nie odtworzą bezpośrednio odniesionego wrażenia. Zresztą cudownie nam przedstawił czar morza pisarz nasz Stefan Żeromski w powieści swej „Wiatr od morza", lecz mimo to każdy z nas winien widzieć morze na własne oczy i odczuć wiatr jego na swej twarzy.

Kto się już nasyci widokiem naszego morza, niechaj zwróci swe kroki do niezbyt oddalonych miejscowości, położonych wprost cudownie, błyszczących falami lustrzanemi licznych jezior, poprzerzynanych rzekami, przeplywającemi wśród dolin, dolinek i wzgórz, do **Kaszubskiej Szwajcarji**, gdzie **Kartuzy** zajmują pierwsze miejsce. Miasteczko ciche, z licznemi wilami i hotelami, otoczone koroną wzgórz i lasów nad jeziorami. Wycieczki w okolice idealne, cisza i spokój. Polecić można również **Kościerzynę**, jako miejscowość suchą, z pięknemi lasami i dookoła jeziorami, do których przechadzki zaliczyć można do niezwykle miłych. Miasteczko spokojne, sympatyczne i czyste, posiada 3 hotele. Okolica pagórkowata, położona na blisko 200 mtr nad poziom morza.

Dalsze wycieczki z Kościerzyny urządzać można w góry Wierzyce, nad jezioro Raduń i do Wdzydz nad olbrzymie jezioro Wdzydzkie.

Tysiące innych miejscowości należałoby polecić, gdy jednak wymienione powyżej cieszyć się będą naszem poparciem to rozwiną się one i wzrosną do poziomu najbardziej wychwalanych i przesadnie ocenianych badów zagranicznych.

Wusław.

W stolicy świata.

Paryż, 4 lipca.

Niema chyba u nas, w Polsce człowieka, którvby nie marzył o zobaczeniu tego pięknego miasta, stolicy Francji, a przy pierwszej sposobności tego marzenia nie urzeczywistnił. Z drugiej strony powszechny jest sad o Paryżu jako o mieście uciech wszelkich, mniej lub więcej zgodnych z moralnościa, o mieście, w którym się można bawić i tylko bawić, to jest, w skutkach, wydać dużo pieniedzy i wracać zmęczonym na „Ojczyzny łono!"

Tak, to prawda. Ale są jakgdyby dwa Paryże, które nie uprzedzony obserwator łatwo może odróżnić.

Jeden Paryż, to ten z opowiadań cudzoziemców, którzy przyjeżdżaja sie tu bawić. To Paryż tańczacy, miasto najweselsze w świecie, pełne rozrywek, teatrów i teatrzyków, scen i scenek, rozbrzmiewajacych, idaca na cały świat modną piosenką, wreszcie miasto skąd też na cały świat szerzą się mody, gdzie można ogladać wyszukane stroje kobiece na promenadzie w Lasku Bulońskim. Jest to jednak Paryż nie paryżan, a przynajmniej nielicznej ich cześci tylko. To Paryż cudzoziemców, bogatych Anglików i Amerykanów, którzy obładowani cieżką waluta przyjeżdżaja się tu bawić i prócz płótna w kieszeni wywożą stad wrażenie, że rzeczywiście bawić się tu można. A to niewiele i nie to czyni ze stolicy Francji prawdziwą stolicę świata.

Jest bowiem Paryż drugi, miasto Francuzów, dla którego ten pierwszy jest tylko pomocą w pracy nad przyszłością francuskiego narodu, jest struga złota, za która pracowity krajowiec buduje sobie te wszystkie cuda, podziwiane przez cały świat.

Ten drugi Paryż, to miasto **ludzi pracujących**, ludzi, którzy umieja cenić swój czas, wciąż się spiesza do pracy, lub od pracy na krótki odpoczynek; Paryż: siedlisko wspaniałych uczelni, nieprzebrane źródło dzieł naukowych, pomników sztuki, centrum francuskiego przemysłu, mózg i serce Francji.

Ten Paryż, właśnie ten drugi, stanowi istotna wartość tego miasta, tylko nie każdy z naszych poczciwych paskarzy, jadacych tędy na Riwierę, zdaje sobie z tego sprawę. To też dla takiego pana korzyść z widzenia Paryża jest zgóry stracona. Te korzyść odnosza tu zapewne tylko liczne rzesze **naszej młodzieży akademickiej**, docierajac w gorliwej pracy do źródeł nieprzebranych wszelkiej nauki, sztuki i kultury, jakie tu można w obfitości znaleźć. Tu przecież kształca się tysiace ludzi ze świata artystycznego, tu powstaja nowe kierunki w malarstwie, rzeźbie i architekturze.

Jedak opowiadanie o zaletach, no i wadach, bo każdy medal ma dwie strony, Paryża, nie może znaleść miejsca w krótkiej i z konieczności pobieżnej korespondencji.

Przejdę więc jeszcze pokrótce wrażenia, jakie wywieraja paryżanie, a ściślej mówiac, ludność miasta, bo ściągnęło ono tak wielka ilość ludzi, że prawdziwych paryżan doszukać się jest faktycznie trudno.

Gdy widzi się ten nie do uwierzenia ruch na ulicach masta i to nietylko wszelkich automobili i tramwaji, ale goraczkowy ruch pieszych, wypełniajacych trotuary, chciałby się zapytać: „Pocóż ci ludzie tak się bezustannie spieszą? Czy może coś się stało niezwykłego?" Jednak to samo spostrzega się w innym miejscu i innego dnia: spieszy się całe miasto, ludzie goraczkowo przebywaja ogromne przestrzenie miasta, dażac w oddalone dzielnice za swymi sprawami. Zabawnie wprost wygląda sposób spożywania śniadania przez setki tysięcy urzędników, studentów, robotników i kobiet pracujacych. Wpada taki pan do maleńkiej mleczarni, których pełno na każdej ulicy i stojac przy kontuarze, nie zjada lecz wchłania poprostu swoją kawe z bułkami, rzuca należność i ktoś inny zajmuje z kolei jego miejsce przy bufecie. Na zajmowanie krzesła, usługe kelnera brak jest czasu. Wreszcie usługa kosztuje, a tu jest ogromnie rozwiniete poczucie oszczędności. Wszak to Francja miała przed wojną najwiekszy zapas złota.

Najlepiej przyspieszone tętno życia da się zaobserwować w porze obiadowej, gdy tłumy oczekuja na każdy tramwaj, na stacjach kolei podziemnej, ruch zaś dorożek samochodowych staje się wprost nie do opanowania dla uprzejmego policjanta z sakramentalną białą pałeczką w dłoni, wciąż ruszajacej się celem pokazania kierunku. Tworza się w niektórych miejscach zapory automobili, które władze miejskie staraja się uregulować świetlnemi znakami, poustawianemi na głównych przecznicach.

A przyzwyczajony paryżanin, stojacy na przystanku autobusów, czyta wśród tego zgiełku gazetę i wyrabia sobie sad o wszystkich dziedzinach życia swego wielkiego narodu.

Wieczorem dopiero pracowity nastrój ludności milknie. Rodziny całe ida spokojnie do taniego kinematografu, gdzie jeśli film jest komiczny, zwiedzajacy cudzoziemiec może usłyszeć ten sławny śmiech francuski. Ach, jakżeż oni się śmieją! Żaden chyba naród tak się śmiać nie umie, tak poprostu, prawie rubasznie, śmiechem najszczerszym, takim, jak to u nas się mówi „od ucha do ucha". Maja i oni przecież swoje kłopoty: Frank spada, w Marokku bolszewicka agitacja przysparza kłopotu i krwawych strat społeczeństwu, ludność prawie nie wzrasta, gdy obok czyha zawistny Niemiec, ośmieszany i znienawidzony, ale groźny „boch" — a jednak śmieja się, bo dzień cały przepracowali, zaś praca i zabawa to program ich życia.

Nie! Jeszcze jedna rzecz wchodzi jeszcze w życie Francuza: to religja. Nieuznawana przez państwo jest ona ważnym składnikiem duszy francuskiej. Dlatego w każdym kościele, pod snopem narodowych sztandarów, przy świetle płynacych z zewnatrz przez często przepięknie witraże o każdej porze dnia ujrzysz, obcy gościu, szereg kobiet w różnym wieku, okrytych żałobą. Płona wciaż świece, rozświetlajac postać odkupiciela spogladajaca z krucyfiksu. To miejsca ciszy w nowożytnym Babilonie. Zbliżasz się i czytasz zawsze ten sam napis: Zmarłym za Francję.

... a pod Łukiem Tryumfalnym na grobie Nieznanego Żołnierza płonie i płonać bedzie wieczny znicz.

To Francja bohaterska!

Rodziny tych mijona siedmiuset tysięcy poległych najlepszych obywateli, te rodziny które na naród cały się składaja — to Francja wierzaca, garnaca się do stóp Boga cierpiacych.

Wiesław M.

Sceny podczas zaburzeń w Szanghaju.



Na pierwszym obrazku widzimy studentów chińskich rozlepiających plakaty wzywające ludność do bojkotowania towarów angielskich. Niżej: Majtkowie włoscy patrolują w wschodniej (europejskiej części miasta.)

Humor.

Niedyskrecja.

Więzień I: Dlaczego tu jesteś?

Więzień II.: Z powodu małej niedyskrecji, naruszenia tajemnicy listowej.

Więzień I.: Z tego powodu nie idzie się do więzienia.

Więzień II.: To był list pieniężny.

Na wsi.

— To mleko wygląda jakoś niebiesko.

— A to się tylko od nieba tak odbija.

Interesująca.

Ty, Zosiu, jesteś naprawdę interesująca. Najpierw byłaś nieszczęśliwie zakochana, potem szczęśliwie zaręczona, potem nieszczęśliwa mężatka, a teraz szczęśliwa rozwódka.

Przy łabędziach.

Moryc: Powidz ty mi Ryfka, jak można poznać łabędzia, a jak łabędzicę?

Ryfka: Idź ty głupi. Rzuć bułkę do wody i uważaj, jak połknał — to łabędź, jak połknęła — to łabędzica.

Feljeton tygodniowy.

(W najmodniejszej restauracji. — O co się dwoje młodych spiera? — Mówi ten trzeci. — Niezasłużona krzywda. — Nie wszyscy źli. — Będzie lepiej.)

Zeszłej niedzieli pod wieczór siedziało dwóch szczęśliwych ludzi w ogródku (o ile to można nazwać ogródkiem) Kawiarni teatralnej. Narzeczeństwo promieniowało im z oczu tak, iż od innych stolików goście — jedni z politowaniem, drudzy z zazdrościa — zezowali ku młodym, a kelner, odchodzac w inna strone, niezrozumiale chrzakał.

Oni zaś zbyt soba byli zajęci, by odczuć, że ich obserwuja, nadto oczekiwali czyjegoś przyjścia. Spodziewany jegomość zjawił się rychło.

W jego uśmiechu nawet mniej bystry jasnowidz, niż Władzio Zwirlicz, wyczytałby słowa:

— A widzicie? Stało się, jakom zapowiedział.

Czuła i piekna (to się musi im przyznać) para zażenowała się lekko, lecz nie był to wstyd bolesny, owszem raczej miły.

Przybyły jegomość rozpoczał pogawędkę.

— A wiec spadliście z ambony?! Słyszałem słyszałem, a jakże! A tak żeście sobie dogadywali od „żdziebków i galicioków". Pani nawet podobno dała sobie słowo, że za Poznaniaka nie wyjdzie.

— Krzych nie jest Poznaniakiem — czupurnie odparła ta, która już niedługo ma być dziewczyna.

— Ale Wielkopolaninem, a wy wszystkich z zachodu nazywacie Poznaniakami, tak jak Wielkopolanie przybyszów galicjakami z Kongresówy. A pan, panie Krzysztofie, czyś się pozbył uprzedzeń do Małopolanek?

— Miłość zaślepia i otumania. Nie tylko w Janeczce mojej nie widzę Galicjanki, ale nawet zapomniałem, że mi oczy chciała wydrapać.

— Boś wówczas zasłużył na to, Krzychu. Pamiętasz, jak bez różnicy nazywałeś wszystkie, cośmy z południa przybyły, strojnisiami, upudrowanemi lalkami, jak ze wzgarda wyrażałeś się o nas, że nam pstro w głowie?

— I to też, złota Janeczko, że się malujecie i to, żeście niezdatne na gosposie i wiele innych różności, za które — daj się w raczkę pocałować! — przepraszam i obiecuje poprawę.

— A widzisz! A powiedz, czemuś tak brzydko paplał, ty, śliczny brzydaku?

— A to ty mi powiedz, śliczna brzydulko, czemuś postponowała nas chłopców, jak dukat w złocie i do tańca i różańca?

— Gdybym wam wszystkim sympatie zbytnia okazywała, tobyś mnie tembardziej uważał za płochą. Źle ci, że tylko ciebie wybrałam?

— Owszem, cieszę się, ale nie o to chodzi. Zarzucałaś Wielkopolanom, że im brak oglady, bo przy Niemcach stali się grubianami, a o rekę panny ubiegaja się, aby się wżenić w majatek. Coś tam jeszcze gderałaś na brak uprzejmości, szczerości, serdeczności i, nie wiem, jakich tam ości.

— Ale już teraz nie mówię.

— Toś grzeczna i rozumna dziewczynka.

— Moi państwo, a wkrótce państwo młodzi! — odezwał się przybyły. — Dajcież i mnie coś przemówić! Obojeście grzeczni. Żebyście zaś byli jeszcze grzeczniejsi wtedy, kiedy będzie potrzeba, wykłóćcie się przez te dwa tygodnie narzeczeństwa, abyście się wprawili do kłótni małżeńskich. Przepraszam; chciałem rzec, byście nie mieli o co spierać się w gniazdku

Miałem ja przyjemność, a czasem nieprzyjemność przysłuchać się tym dzielnicowym wojnom na języki i przekonałem się, że powody do nich tj. nie do języków, lecz do wojen są tak nikłe, iż wkrótce żaden karabin nie będzie potrzebny. Ludziska przekonuja się, że wszędzie człek jednaki. Trzeba tylko dłużej się przygladać i bystrzej patrzeć. Wyście tego najlepszym dowodem. Wprawdzie w tej długiej obserwacji wzajemnej patrzyliście przez okulary kształtu serduszka . . .. ale zato inni posługuja się szkiełkiem rozsadku i inteligencji, a dzięki Bogu inteligencja rośnie.

Nie dziwię się też bardzo ani jednej ani drugiej stronie, że patrzyły na siebie z podełba. Faktem jest, że do krainy opróżnianej przez żywioł germański napłynał pewien procent drapichrustów, karjerowiczów, łatwożyciów, wykpigroszów, słowem metów społecznych, od jakich w całym świecie dziś się roi. Wystarczy ich mała garstka, by mnóstwu przybyszów dać zła markę, bo najprędzej zło wylezie z człowieka i ukłuje.

Na takich to ludziach sparzył się ten i ów tubylec zanim miał sposobność poznać zalety innych „napływowców", więc mianem złych ludzi ochrzcił wszystkich przybyszów. W ten sposób urodzili się galicjaki z Kongresówy, choć niejeden łotrzyk aż z Ameryki przywędrował.

A co za krzywda powstaje wskutek tego?! Wielkopolanie srodze zawiedzeni na tych parszywych jednostkach bezkrytycznie odnoszą się z niechęcia do braci z innych okolic, choć to bardzo często najpoczciwsze dusze. Ale te najpoczciwsze dusze najsrożej odczuja wzgardę niezasłużona, bo to ludzie o delikatnem sercu, i stad żal do Wielkopolan; bo tamci spieszyli, by im nieść tę część skarbów polskich, która cudem pod zaborami drugiemi ocalała tj. czysty język polski, a także pomoc w pracy, tymczasem spotkali tu zamiast serc kamienie, a zamiast otwartych ramion zapory.

Lecz teraz, kochany panie Krzysztofie i panno Janko, cieszmy się, że to mija, albowiem przez pięć lat wspólnego pobytu zaciera się coraz więcej różnica dzielnicowa, a z natury rzeczy powstaje inna, mianowicie między złymi a dobrymi. Jeśli nie wy, to następne pokolenie doczeka się wyrównania dzielnicowego w zupełności i wasze dzieci... czemu się pani, panno Janiu, rumieni?

— Pan jesteś brzydki.

— Nie szkodzi; na wesele mnie mimo to zaprosicie, choć jestem z Warszawy.

Bydgoszcz, 10. VII. 25.

Kr. Stasicki.

Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

Kuchenki — najnowszej konstrukcji.
Piecyki - - do pieczenia mięsa i ciast.
Żelazka - - — — — do prasowania.
Piece - - - - — — — — kąpielowe.
Piece - - - - — do ogrzewania pokoi.
Aparaty - dla { lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów.
Palniki - - do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:
Biura sprzedaży Gazowni:
Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.
ul. Długa 14. — Tel. 635.

Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

Oświetlenie gazowe
jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych. **wykonuje** instalacje **sprzedaje** koks, smołę, amonjak, benzol, po bardzo przystępnych cenach.

Prosimy żądać ofert i informacji.
13371

Strzeżcie się przed złodziejami!

Kto pragnie mieć swobodną głowę i ustrzec siebie od szkód wskutek kradzieży z włamaniem w mieszkaniu — zwłaszcza przy wyjazdach na letnisko — niech **zabezpieczy** wszystkie przedmioty swego urządzenia domowego wraz z odzieżą i bielizną **w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń „VESTA" w Poznaniu,** którego zastępstwa znajdują się po wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Za 10.000 zł ubezpieczonej wartości płaci się rocznie tylko 11,85 zł a za ubezpieczenie dodatkowe przedmiotów ze srebra i złota dopłaca się 3 zł od każdego 1000 podanej wartości. 16531

„Vesta" Tow. Wzaj. Ubezpieczeń od ognia i gradobicia w Poznaniu.
Oddział w Bydgoszczy, Dworcowa 30. Tel. 730.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983

Urzędowo koncesjonowane

kursy handlowe.

Udziela się: Książkowości, pisania na maszynie, stenografji, korespondencji, wystawienie wekslu itd.
16488 Zameldowanie przyjmuje
G. VORREAU, Rewizor ksiąg
Jagiellońska 14. **Telefon 1259.**

---

z f.

Proszki dla dorosłych „KOWALSKINA"
usuwają **Ból Głowy**
Wyrob. Lab. Chem. farm.
Ap. Kowalski.
14357)

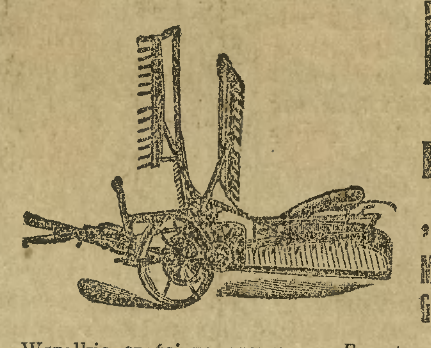
Założ. 1868.



Wózki dziecięce, krzesła dziecięce, - łóżka żelazne -
poleca
F. KRESKI
Bydgoszcz, Gdańska 7.
Telefon nr. 1437.

Wózki dziecięce patentowe składane jak powyższy wzór oddajemy po cenie **65.00 złotych.** Po uprzedniem nadesłaniu należytości wysyła się franko stacja kolejowa zamawiającego.
13322

Do natychmiastowej dostawy:

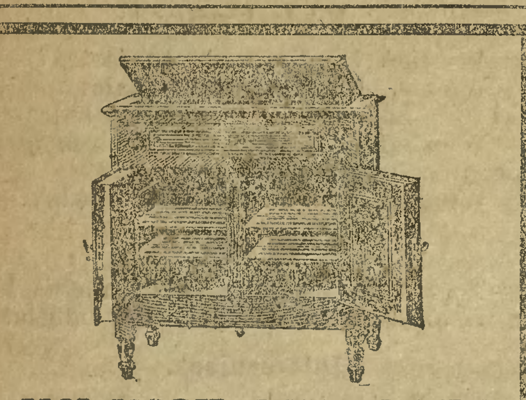


Maszyny żniwne

Oryginalne
Deeringa „Eytha" } po cenach konkurencyjnych!!
Maszyny do przewracania siana.
Grabie konne automatycz. i zwykłe

Wszelkie części zapasowe. Bogato zaopatrzony skład w wszystkie maszyny rolnicze.

Bracia Ramme - Bydgoszcz
ul. Św. Trójcy 14b. **Telefon nr. 79.**
(13715



JULJUSZ MUSOLFF
Towarzystwo z ograniczoną poręką
Bydgoszcz, ul. Gdańska 6.

Skład Futer

F. Jaworski i K. Nitecki
Bydgoszcz
Dworcowa 19. Tel. 13-41.

Sprowadzając skórki bezpośrednio **z wielkich centrów przemysłu futrzanego** i wyrabiając konfekcję oraz wszelkiego rodzaju artykuły futrzane, **we własn. pracowni** jesteśmy w stanie nie tylko **gwarantować** za jakość ale sprzedawać po cenach **prawdziwie niskich.**

Przyjmujemy stare futra do przefasonowania, reperacji i odświeżenia.
16220

Główny Urząd Likwidacyjny

ogłosił nową serję
około 130 osad likwidacyjnych na sprzedaż
w województwie Poznańskim i Pomorskim. — Wnioski przyjmujemy od członków i interesentów do dnia 1 sierpnia rb.
Polski Bank Parcelacyjny, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 54.
Oddział w Grudziądzu, pl. 23 Stycznia 11. (16362

Dla zjednania Klijenteli!!

Z powodu otwarcia nowego interesu sprzedaje po cenie zakupu:

Płaszcze damskie sukienne . .	od	**36 zł.**
„ „ **kowerkotowe**	„	**24 zł.**
Kostjumy damskie	„	**30 zł.**
Kapelusze damskie najmodniejsze słomka pikot, na wybór	„	**4 zł.**
Czapki w wielkim wyborze . . .	„	**2 zł.**

Spódniczki, bluzeczki, i suknie bardzo tanio poleca

L. Dorożyński, (15681
Jezuicka nr. 1 róg Długiej.
Firma Chrześcijańska. Firma Chrześcijańska.

Najnowsze powieści

Macieja Wierzbińskiego

Menażerja, ...	4 zł.
Uśmiechy, ... (nowele wesołe)	3 zł.
Pies i Skarbonka (wyd. nowe) . .	3.60 zł
Honor, (wyd nowe)	4 zł.

we wszystkich księgarniach.



SUDORYN

(w pudełkach z sitkiem)
jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie
pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach
Laborat. Chem. Farmac. 14376
„Ap. Kowalski", Warszawa.

Ziemniaki starego zbioru
Pszenicę
Żyto
Jęczmień
Fasolę
Owies
Siano

kupuje od producentów, małorolnych i zrzeszeń rolniczych, począwszy od 100 kg wzwyż, za natychmiastową zapłatą (16310
Rejonowe Kierownictwo Intendentury
Bydgoszcz, Jagiellońska 77, I p, tel. 2037



Gotuj

na zapas
Aparaty do zaprawiania. Szkła do zaprawy
oraz
wszelkie części zapasowe
poleca
F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 7.

Wóziki dziecięce

na raty, zabawki, lalki własnego wyrobu, wszelkie raparacje lalek, wyroby skórkowe piłki gumowe i nożne (8837
T. BYTOMSKI, Dworcowa 15 a.
Kupujący wyżej 3 zł otrzymuje balonik.

Fortepjany — Pianina

„Bechstein"
„Blüthner"
„Steinwey & Sons"
„Feurich" i t. d.

Harmonje

„Manborg"
„Hofberg"

poleca w wielkim wyborze także na odpłaty do 12 miesięcy. — Zamiana używanych instrumentów. (7803

Br. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepjanów
BYDGOSZCZ, tylko ul. Śniadeckich 56
Telefon 883.
GRUDZIĄDZ, ul. Groblowa 4. Tel. 229.
GNIEZNO, ul. Tumska 3. — Tel. 303.

Polski Związek Kolejowców

Koło Warsztatowców w Bydgoszczy
urządza
w niedzielę, dnia 12 lipca 1925 roku

Wycieczkę do Rynkowa.

Program:

1. Zbiórka o godz. 1 w południe przy kantynie kolejowej, Zygmunta Augusta, i wymarsz z orkiestrą 16 p. ułan. na czele ulicami: Warszawską, Śniadeckich, Gdańską, drogą leśną do Rynkowa.
2. **Koncert w ogrodzie**
3. Od godz. 4 po poł. **tańce** na 2 salach.
4. **Strzelanie do tarczy** o nagrody **dla pań i panów,** Koło szczęścia, Loterja fantowa, **różne gry dla dzieci** i inne urozmaicenia.

Wstęp do ogrodu wolny.

Na wycieczkę ma zaszczyt zaprosić wszystkich członków P. Z. K. i nam życzliwych gości
16552) **Komitet.**

Prima

węgiel górnośl.

koks hutniczy
brykiety
szczapy sosnowe olszowe. 11289

Schlaak i Dąbrowski
Sp. z o. p.
Bydgoszcz, Bernardyńska 5 — Tel. 150 i 830
Zastępstwo koncernu.

---

2 elewów

z ukończoną szkołą wydziałową oraz kursem szkoły handlowej **poszukuje zaraz ST. SZUKALSKI,** Skład nasion i handel zboża, **Bydgoszcz,** ul. Dworcowa nr. 95a. (16526

Żniwiarki „Krupp Fahr"

dostarcza natychmiast ze składu na dogodnych warunkach zapłaty

Franciszek Kłoss i Syn,
Bydgoszcz, (16432
Tel. 1683. **Gdańska nr. 97** Tel. 1683.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!



Ogród Rajski

ulica Grodzka 12/13
Telefon 75.

Codziennie Koncert. 12670 **Spec.: Zupa rakowa.**